

J. II. OPIS *p. 486.*

STATYSTYCZNY I HISTORYCZNY

OBWODU BORECKIEGO

W W. X. POZNAŃSKIEM

W POWIECIE KROTOSZYŃSKIM

ZEBRANY

PRZEZ

EMILA KIERSKIEGO.

V. 3. 9.



NAKŁADEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ.

Oczionkami N. Kamińskiego i Spółki, ulica Berlińska Nr. 32.

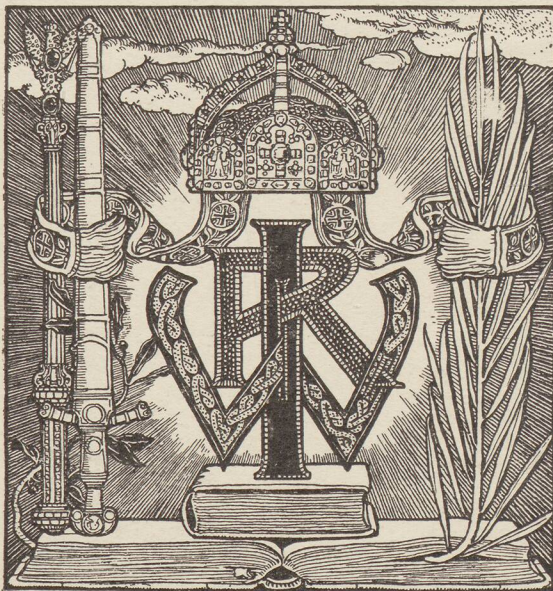
1865.

700 661 40



Wypożycza się
tylko do czytelní

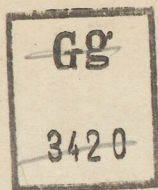
KAISER-WILHELM-BIBLIOTHEK-POSEN



Geschenk des Kgl. Marien-Gymnasiums,
Posen. 1898—1899.

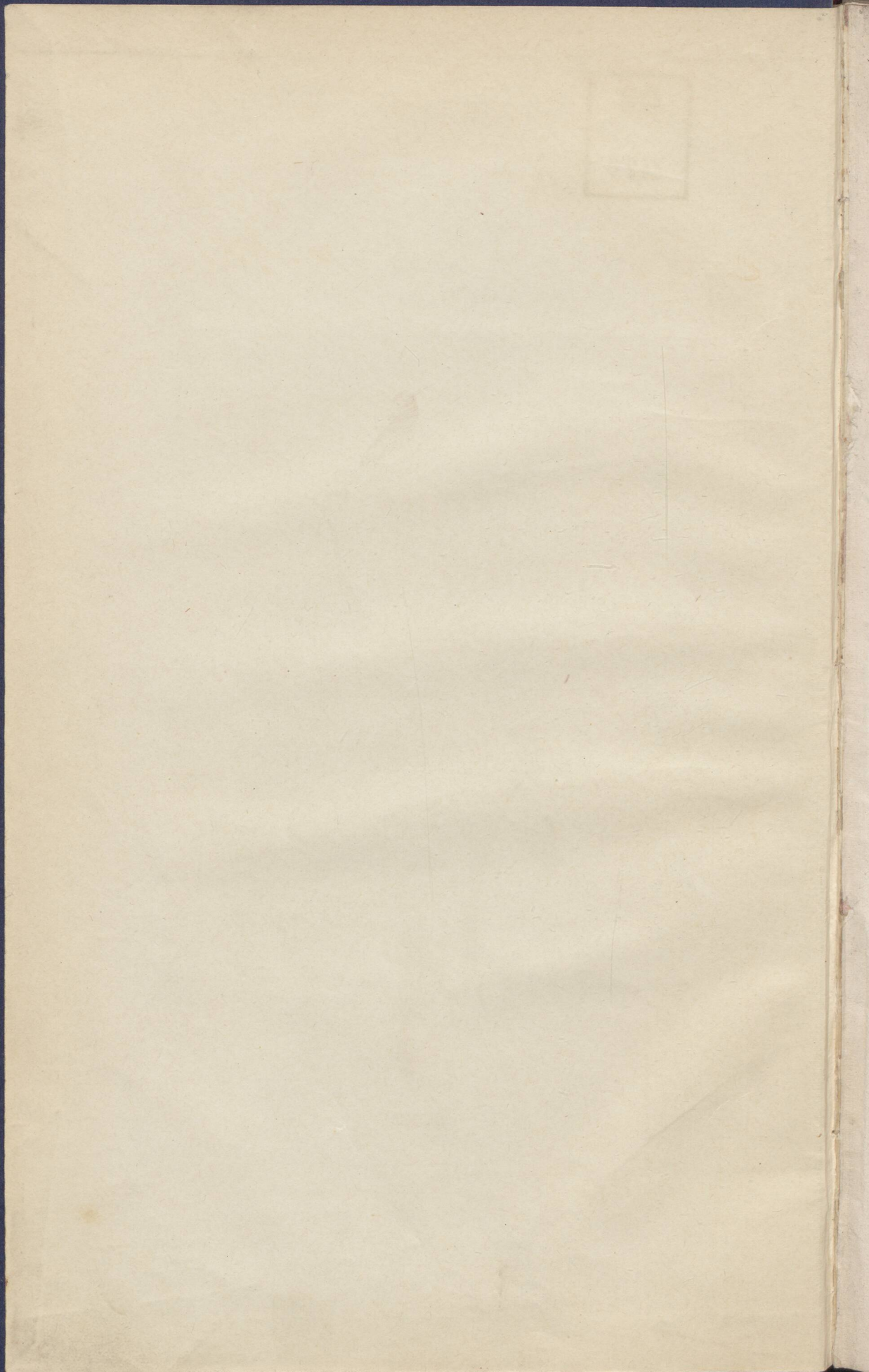
E.D.d.J.

1898



4°

F₂ 750



J. II. OPIS *p. 486.*

STATYSTYCZNY I HISTORYCZNY

OBWODU BORECKIEGO

W W. X. POZNAŃSKIEM

W POWIECIE KROTOSZYŃSKIM

ZEBRANY

PRZEZ

EMILA KIERSKIEGO.

V, 3. 9.



NAKŁADEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ.

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki, ulica Berlińska Nr. 32.

1865.

700 661 40

22. 1886.

STATYSTYKALNO-HISTORYCZNY

OBWODU BORNICKIEGO

W. W. X. TONNANSKI

W. W. X. TONNANSKI



22. 1886.

OPIS
STATYSTYCZNY I HISTORYCZNY
OBWODU BORECKIEGO
W W. X. POZNAŃSKIM,
W POWIECIE KROTOSZYŃSKIM
zebrany przez
EMILA KIERSKIEGO.

Jak to w Roczniku pierwszym str. 590 powiedziano, Towarzystwo nasze już w pierwszym zawiąsku swym uznało za najwłaściwszy i najodpowiedniejszy przedmiot zajęcia swego, opisanie tej części dawniej Wielkopolski, która obecnie ma nazwę W. Księstwa Poznańskiego. Ażeby się z zadania tego należycie wywiązać, zdawało się być rzeczą potrzebną, nie tylko zgromadzić wszystko co w przedmiocie tym dotąd ogłoszono drukiem, lub co się jeszcze po archiwach tutejszych znajdować może, lecz także zebrać na miejscu szczegółowe wiadomości o każdej choćby najmniejszej osadzie. W tym celu jak wiadomo ułożono szemat z zapytaniami i odpowiedziami, pod względem topograficznym, etnograficznym i historycznym i rozesłano litografowane szematy do wszystkich powiatów W. Księstwa z prośbą, aby te szematy stósownie do zapytań dokładnie na miejscu wypełnione, Towarzystwu zwrócone zostały. Będąc upoważniony przez wydział historyczny Towarzystwa do zajęcia się tym przedmiotem, oddaję teraz na widok publiczny choć nader mały owoc tego przedsięwzięcia. Wszelkie usilne zachody i starania nie wydały zamierzonego skutku, z żadnego powiatu nie nadesłano tyle materyału, aby stąd można było utworzyć zupełny opis choćby jednego powiatu, a z niektórych nieodebraliśmy albo żadnych, albo też nader szczupłe tylko sprawozdania i opisy. Same też opisy osobliwie pod względem historycznym, okazały się być bardzo niedokładne i szeszupłe. Niewiedziano w niejednym miejscu nawet o tem, co obszernie dawniej, a nawet w najnowszych czasach o tem miejscu drukiem ogłoszono. Ubliżylibyśmy jednakże mocno, gdybyśmy powyższy zarzut do wszystkich uproszonych do wspomagania tego przedsięwzięcia rozciągnąć mieli. Owszem wyznać musimy, że nie jeden z nich, starał się gorliwie zebrać opisy wszystkich miejsc jemu powierzonych, lub opis szczegółowy siedziby swojej jak najdokładniej wypracował. Jednakże z całego W. X. Poznańskiego, tylko z obwodu boreckiego zupełne opisy wszystkich miejsc odebraliśmy. Jak zaś z jednej strony wdzięczność naszą oświadczyć musimy Panu Alexandrowi Graeve dziedzicowi dóbr Borku, który

swem staraniem i zbieraniem opisów w każdym choć najdrobniejszym miejscu tego obwodu, przedsięwzięcie nasze tak silnie poparł, tak z drugiej strony nieledwie nam żałować przychodzi, iż się to trafiło właśnie na miejsca, tak ubogie we względzie wspomnień historycznych. Pomimo jednakże tego, śpieszymy oddać pracę naszą na widok publiczny, już to aby dać przez to dowód gorliwszym w naszym przedsięwzięciu, iż ich starania i prace nie były na próżno, już też aby zachęcić do dalszego wytrwania w tem przedsięwzięciu i zbierania jeszcze opisów tych, którzy już dotąd wiele zrobili, lubo jeszcze nie zdołali nadesłać nam opisów wszystkich miejsc w swoim obwodzie. Gdyż w miarę nadsyłanych, nam jeszcze materyałów, możemy następnie podawać dalsze częściowe opisy W. X. Poznńskiego. Co zaś do obecnego opisu obwodu boreckiego, oprócz opisów nadesłanych staraliśmy się także przejrzeć wszystko, co nam jakakolwiek wiadomość o tych miejscach dać mogło. Oprócz więc tego co już drukiem ogłoszono, przejrzeliśmy jak najdokładniej spis archiwum kapituły poznańskiej w trzech ogromnych voluminach zawarty, a ułożony na schyłku zeszłego wieku przez ks. Mateusza Zymchanowskiego kanonika katedralnego; oraz wszelkie wizyty kościołów tego obwodu, w archiwum konsystorskiem przechowane. Przytem z wdzięcznością nie możemy pominąć milczeniem, iż archiwa tak kapituły jak i konsystorza katedry poznańskiej, z uprzejmością dla wszelkich poszukiwań naukowych są przystępne, czego przy innych katedrach polskich nawet najzaufańsze osoby, o ile nam dokładnie wiadomo, uzyskać nie mogły. Z ubolewaniem zaś żałować należy, iż archiwum grodzkie poznańskie, mieszczące w sobie tak szacowne obfite materyały do opisu miejsc wielkopolskich, z powodu zachodzących okoliczności, tak mało służyć może do użytku osób prywatnych, przeto i my zaledwie tylko czasem coś dorywczo, z tego źródła do naszej pracy pochwycić zdołaliśmy. Opisy szczegółowe miejsc, wykonane zostały ściśle wedle szematów ułożonych przez Towarzystwo przyjaciół nauk.

Jak to w przedmowie powiedziano. Towarzystwo nasze jak w pier-
wszym zwieszku swym usnało, że najwłaściwszym i najodpowiedniejszym przedmiotem swego opisu miały być opisy dawnej Wielkopolski, która obecnie ma nazwę W. X. Poznńskiego. Aby się z tem zadaniem tego opisu wywiązać, zdawało się być rzeczą potrzebną, nie tylko zgromadzić wszystkie co w przedmiocie tym dotąd ogłoszone drukami, lub co się jeszcze po archiwach tutajszych znajdować może, lecz także zbierać na miejscu szczegółowe wiadomości o każdej choćby najmniejszej osadzie. W tym celu jak wiadomo ułożono szemat z rozpraszaniem i zbieraniem i odpowiedzianiem. Pod względem topograficznym, etnograficznym i historycznym i rozpraszanie szematu do wszystkich powiatów W. X. zstawać z prośbą, aby te szematy starannie do zapamiętania dołączyć na miejscu wypolowanie. Towarzystwo zwolone zostały. Jedną upoważnioną pracę wybrał historyczny Towarzystwa do zająć się tym przedmiotem, oddając teraz na widok publiczny choć najpierw owe tego przedsięwzięcia. Wszakże użycie zachody i starania nie wydały zamierzonego skutku, z każdego powiatu nie nadesłano tyle materyałów, aby stał można było utworzyć zupełny opis choćby jednego powiatu, a z niektórych nieobdobnie, albo za daleko, albo też nadto szeroko tylko sprawozdania i opisy. Stano też opisy osobliwie pod względem historycznym, okazały się być bardzo niejednolite i szerepek. Niewiele z nich w nichżeż miało nawet o tem, co obok siebie dawno, a nawet w najnowszym czasie o tam miejscu drukami ogłoszono. Użytkownicy jednakże mocno, gdyśmy po-
wzrostliż, że wszystkie do wszystkich uproszonych do wspomnienia tego przedsięwzięcia powiaty
rząd młody. Owszem, wzrostł młody, że nie jeden z nich, stał się gorliwie zbierać opisy wszystkich miejsc powiatowych, lub opisy szczegółowe, niekiedy swój jak
niejednolity wypracował. Jednakże z całego W. X. Poznńskiego, tylko z obwodu bo-
reckiego zupełnie opisy wszystkich miejsc odebraliśmy. Jak zaś z jednej strony wzię-
liśmy nasze opisy, tak z drugiej strony Pana Aleksandra Głowańskiego, który

Obwód borecki stanowi część północną powiatu krotoszyńskiego; graniczy od północy z powiatami pleszewskim i śremskim, od zachodu z krobaskim, od południa i wschodu z innymi częściami tego powiatu. W dawniejszych czasach należała ta okolica do województwa kaliskiego, powiatu pyzdrskiego. Powierzchnia ziemi jest równa i płaska. Małe i niespławne rzeczki przerzynają tę okolicę, jak: Rzedziąca (Radenz) która bierze swój początek około wsi Borzęcicek, zmierza ku południowi w okolice Kobylina i uchodzi do Orli, w lecie całkiem jest sucha. Pogona pod Pogorzela początek swój biorąca, a w Jeżewie w powiecie śremskim uchodzi do Obry. Droga zwirowa idzie od Borku do Koźmina, czyli od Poznania do Wrocławia. Lud zamieszkujący ten obwód głównie jest polski i katolicki. Aby oznaczyć ten stosunek mieszkańców choć w przybliżeniu wspomniemy, iż według sprawozdania z r. 1861 w parafii ewangelickiej borkowskiej do której zaliczają 28 miejsc, naznaczają tylko 965 mieszkańców ewangelików, na 7372 katolików, w tychże samych miejscach także mieszkających.

Domów liczy ten obwód 1024.

Głównem zarobkowaniem mieszkańców jest rolnictwo, po miasteczkach tylko trudnią się mniejszemi rzemiosłami. Cały zaś ten obwód posiada 21,072 owiec, 3568 sztuk bydła rogatego, 1046 koni, 1253 sztuk trzody. W ogólności zaś należy ten obwód jak i cały powiat krotoszyński do najwięcej osiadłych i najzamożniejszych w dobytek. Zboże zakwita w tej okolicy: pszenica około 15 Czerwca, żyto na początku tego miesiąca.

Ubiór ludu wiejskiego polskiego w tej okolicy coraz bardziej traci swe narodowe znamie i przybiera krój niemiecki, a przynajmniej bardzo mieszany. Widziemy tam u męszczyzn jako ubiór zwykły tak zwane kiecki, płaszcze, na głowie niemieckie czapki lub kapelusze. Osobliwie zaś u ludzi młodych ten zwyczaj noszenia się, coraz bardziej się szerzy. Za to ko-

biety więcej strój dawny polski przechowały. Widzieć można jeszcze na głowach ich czapkę albo kapkę chustką obwinietą, u dziewic wstążkami przyozdobienia, kabaty krótkie sukienne i spodnicę umiarkowanie fałdzistą perkalikową różnokolorową.

Zwyczaj ludu malują się najdokładniej, przy jego domowych i rodzinnych obrzędach, dla tego wspomniemy tu bliżej o wesolach. Skoro młoda para chce wstąpić w śluby małżeńskie, zwykle cztery tygodnie przed ślubem odbywają się zaręczyny, czyli jak tu nazywają zrędziny. Na takowych następuje umowa ojca młodej panny z jej narzeczonym i oświadcza pierwszy jaki majątek zamierza dać z córką, czy gospodarstwo, czy też pieniądze, co najczęściej osobliwie przy znaczniejszym posagu, w czasie zapowiedzi, sądową czynnością czyli zapisem potwierdzają. Ślub narzeczonych odbywa się zwykle w niedzielę po wielkim nabożeństwie, a w czwartek poprzednio i powtórnie w sobotę, najczęściej zaś raz tylko w dniu tym ostatnim, osobliwie przy uboższych małżeństwach, według okoliczności chodzi lub jeździ konno družba z młodzianami i sprasza gości na to wesele. Przy tem zaproszeniu używa družba następną przemowę:

„Wstępujemy w dom wasz, nawiedzamy progi wasze, ukłon rzucamy pod nogi wasze. Winszujemy, winszujemy, wieczora dobrego, dnia dzisiejszego pierwszego środowego. Są my tu przysłani nie od kogo innego, tylko od Boga wszechmocnego, od Matki najświętszej, od Ducha przenajświętszego i od tego sławetnego państwa młodego, którzy się sobie spodobali i mnie starszego i młodszego družbę do siebie przybrali, was panie oycze i pani matko upraszać kazali, ażebyście też nimi niegardzili, do stanu małżeńskiego, do Sakramentu przenajświętszego doprowadzili. Boćto ten stan małżeński nie za nas się począł, nie za nas się skończy. Tylko z pierwszego Adama świętego, przyszedłszy Pan Jezus do niego, wyjął żebro z boku jego, i położył koło niego. Ach wstaj Adamie wstaj! masz przyjaciela swojego, będziecie w raju na postolicy mieszkali, abyście jabłka z jabłoni nie zerwali. Święta Ewa się odważyła, jabłko z jabłoni zerwała, pół do swoich ust doniosła i pół Adamowi dała. Tak się potem zawstydzali, z drzewa liście obrywali i niem się zasłaniali. Ach fora Adamie fora! z tak pięknego dwora. Malutka ptaszyna pod obłoki latała, różnego i rozmaitego ziółka sobie szukała, także też chodził i ten sławetny pan młody, który sobie szukał do swojej podobny. Upodobał sobie towarzysza jednego, lecz to nie z domu bogatego, tylko z uboższego. Jak się sobie oboje upodobali, tak się najprzód Bogu oddali. Taćto jest różeczka lilija, Jezus i Marya, boćto sama przenajświętsza Trójca wyznała, że

się ta para do kópy dostać miała. I prosimy was panie Ojcie i pani Matko na sądek gorzałeczki, na piwa trzy beczki, na zająca pieczonego i na wieprza tuczonego. Będzie tam i co więcej, już tam wół na krępulcu jęczy, chodzi i drugi po oborze, ten nam z łaski boskiej dopomoże. Będzie tam piwo z beczką i gorzałka z buteleczką na stole, kto jej się napije będzie ją miał w głowie. Będą tam i kołacze, co nam rada gęba na nie skacze, będą tam grały szalamaje, dudy, będą się trzęsły starym i młodym udy, będzie tam i bas, kto się naje i napije pójdzie do domu w czas. I prosimy was panie Ojcie i pani Matko o braciśzków i o siostrzyczki, boćmy ich też w domu nie mamy, tylko ich się u was spodziewamy. Boć już jedne zamaż poszły, drugie jeszcze nie dorosły, trzecie się już postarzały, chociaż jeszcze mężów nie miały. I wy też siostrzyczki smarujcie trzewiczki, żeby były ładne podwiązki jedwabne; aleć nie będą jedwabne, zapewne łyżane, spodniczki fałdowane; kabaciki wytrzepcie, wianeczki wijcie, żebyście aby po trzy miały, po jednym parobyszkom dały. I wy też parobyszkowie młodzi, do was się to godzi, bćiki pucujcie, sukienki fałdujcie, pasiki na sukienki opasujcie, wianeczki za czapeczki przypinajcie, strzelby wychędażajcie, ostrza wtykajcie, koniki pucujcie, ćwiertni owsa jeden i drugi nie żałujcie, ażeby wam też przed państwem młodem dobrze wyskakiwały, żeby wam panienki wstydu nie zadały. I prosimy was panie Ojcie i pani Matko o wóz i o konie, bo się na dziesięć wozów spolamy, jedenastego się u was spodziewamy. I wy też woźnice smarujcie bicz, wozy wytłaczajcie, czwartego dnia jak najranięj przed to sławetne państwo młode stawajcie. Będzie wam tam młodszy družba wynosił po kieliszku wódki, a jeżeli wam się za mało będzie zdało, to wam się po drugim i po trzecim będzie przydawało. I prosimy was panie Ojcie i pani Matko na pieczywo chleba pszennego, na drugi raznego, na gęsi sześć mendli, bo nam się Bogu dzięki latoś dobrze wylęgly, na cztery sery żeby był młody pan młodej pannie miły i na faskę masła, żeby się młoda panna od niego spasała i na parę kuropatw, ażeby młody pan młody panny niedopał. O niedopadnie nie zdradzi, póki ich starszy družba do stanu małżeńskiego do domu bożego i do sakramentu przenajświętszego nie doprowadzi. Z domu bożego do domu weselnego, tam się będziemy napijać truneczku dobrego, tam obsiedziemy na około stoła, doda nam družba czego będzie trzeba, bo to jego szkoła. Niemaszci to nie masz jak starszemu družbie, idzie do kucharków i pieczeni urznie; do komory się wtłoczy piwa sobie utoczy, jak go kto popchnie to się i potoczy, gorzałeczki się napije przed drugimi się skryje.

A jak mu kto przeszkodzi, to go i batem wychłodzi. I prosimy was panie Ojcie i pani Matko na tę wróblą golenią, co uczęstujemy nią całą kąpaniją i przepraszam was panie Ojcie i pani Matko, przebaccie mi jeżlim się w czem potknął, w słowie lub w mowie, bom się tego nie uczył w klasztorze ani w szkole, tylko w polu za wołami i w stodole nad cepami. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

W mieście zaś Borku przy takowych zaprosinach używają następnej oracyi:

„Nigdy tak wesołej nowiny nie można ogłosić, jak idąc z szczerzego powołania boskiego z instyktami na przyozdobienie sakramentalnej przysięgi czyli aktu ślubnego.”

Zaczęto z dobrej przyjaźni i szczerzego affektu, gdy przyszły do informalnego kresu wspólne serca, które nieodmien- nie zaczęły korespondować miłością.

Stanawszy na mecie sławetny pan młody N. N. wraz z sławetną panną młodą N. N., którzy aby ich akt ślubny w kościele bożym był potwierdzony i oni błogosławieństwo boskie otrzymać mogli, nie mogą się obejść bez życzliwych przyjaciół i gości. Dla tego stawamy w progach państwa, w imieniu państwa młodego i upraszamy o łaskawe przyozdobienie aktu ślubnego, na dzień jutrzejszy na godzinę 3cią po południu, w dom państwa N. N., o co państwo młode imieniem własnem uprasza i my też także.”

Z dalszych okolic zjeżdżają się już w sobotę, i bawią się przez noc całą, z bliższych dopiero w niedzielę i około godziny dziewiątej wszyscy wraz z młodą parą wyjeżdżają do kościoła, młodzież na koniach, a gospodarze i starsi z żonami na wozach. Na pierwszym wozie zabierają zwykle miejsce skrzypek i dudziarz, którzy przez całą drogę przygrywają i dopiero przed samym kościołem grać przestają. Takie wesoła według zamożności trwają 3 do czterech dni, a każdy z zaproszonych gospodarzy, przysyła w dom weselny geś żywą, masła dwa placki i inne podobne dary. Przy całym tym obrzędzie nie zbywa na innych jeszcze oracyach i przemowach. Tak w Borku przed udaniem się do kościoła, jeden z młodzieńców w następne odzywa się słowa:

„Przemawiam do was szanowni goście w Imię Trójcy prze- najświętszej, w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen.”

Żyć na świecie bez przyjaciela i bez przyjaciółki za przy- kro i nie wesoło.

Życie każdego człowieka jest tylko lepianką doczesności, a rozum ludzki jest przemysłem dalszego życia.

Zastanawia nas to szanowni goście, gdy wejrzymy na ten firmament niebieski, otoczony gwiazdami i innymi ciałami

niebieskiemi. Tem bardziej zastanowić się musimy nad całym dziełem, w którego rękach moc największa zostaje.

Stałem ja tu dzisiaj w tem kwiecistym kole. Zdaje mi się że w niewinnej myśli, lecz tylko ażebyśmy zanieśli modły przed tron najwyższego Boga, azatem i Ci, którzy mają być połączeni związkiem małżeńskim aż do zgonu.

Wiemy to od początku świata, iż Jezus Chrystus stworzywszy dwoje ludzi, połączył ich związkiem małżeńskim, ażeby sobie nawzajem dopomagali w przykrościach na nich przypuszczonych.

Dziś zaś nastał dzień ten który świetne myśli rozwija, chwila ta która urodziła złote szczęście, — akt ten z obowiązanych składa się przyczyn, kiedy do tak wielkiego użycia uwieńcza się lauru. W której to chwili i momencie, mógłbym sobie połączyć tych, do których mnie synowska zagrzewa powinność, na żaden sposób się utrzymać nie mogę, kiedy wyroki boskie do tak sakramentalnego ślubu zbliżają momentalną godzinę.

Teraz zacne grono Obywatelstwa!

Proszę mi darować, iż w przytomności waszej zacznę rys pięknej pochwały, zabierających się do stwierdzenia przyjaźni dożywotniej. Bo mówi Arysteryusz filozof wielki: iż nie masz nic miłszego, jak tylko znaleźć sobie przyjaciela dobrego, któremu można powierzyć zdania i chęci. A zaiste, kto w chorobie dopomoże, jeżeli nie przyjaciel a osobliwie przysięgły.

Niechaj Cię panno młoda ta rzecz w zadumanie nie wprawi, albowiem ja nie jestem pierwszym ustanowicielem tej czynności, którą własnymi oglądasz oczami. — Wiadomo wszystkim przytomnym gościom, iż najpierwszym zaszczepem wspólnego towarzystwa, uczynił bóg w pierwszych rodzicach naszych i zawarł wspólną miłość, oni zaś w wszystkich potomkach swoich. Powiem i ja tutaj w tem kwiecistym kole, rzuciwszy okiem na ow nierozzerwany łańcuch miłości krępującej.

Spojrzyj tylko sławetna panno młoda na koronę twoją, która tak zielony pozór z siebie wydaje. Spojrzyj tylko na tę śliczną myrtę, która prawie do ciebie chce przemówić, iż ją w niewinności przyjmujesz i rozmyślasz do korony twojej. O jak słodkie i niewypowiedziane odbierasz dziś zalety.

Najprzód:

Żeś nie dała sobie zarzucić oczów nikomu w marności światowej, boś wiedziała dobrze, jakie jest imie człowieka w którym się rodzimy, a przeto mamy sławę i cnotę. Ten zaś ulubiony wianek myrtowy, jako tobie należący, składam przed Imci pannę druchną, ażeby w przytomności rodziców i gości wianek ten na głowę twoją włożyła!

Spojrzyj tylko matko kochana na tę córkę twoją, która tak niewypowiedzianem wiankiem jest uwieńczona. Ciesz się z tego iż niewinności i cnoty nie utraciła!

Bierzcie wzór sławetne panny z wianka tego, albowiem on jest najpierwszą zaletą waszą. Nie patrzcie na marność światową, albowiem ona tylko kradnie momenta a do śmierci zarzuca oczy.

Trzymajcie się też waszych karności, dopóki nie osiągniecie tego samego celu, w którym wam też uszanowanie czynić będą.

Nie płaczcie na moje wyrazy, bo te nie są jeszcze wytknięte do prawdziwego żalu; tylko do okazania wam jakiegokolwiek uwagi.

Jestto albowiem kwiat paniński, który jest ostrem pokryty cierniem, chociaż zakamieniałe serce zmiękczyć powinien, osobliwie pannę młodą, gdyż wspomniawszy że przyszedł czas i godzina w którym ci zakwitował twój stan paniński, który ci przyniósł ukontentowanie słodkich chwil i zabaw.

Już nie będziesz należała do grona panińskiego, już ci nie będą jaśnieć korony i kwiaty na głowie twojej. Wykryślam cię z listy grona panińskiego, a przenoszę cię w grono zacnych obywateli.

Cieszcie się zacne obywatelki, iż w grono wasze odbieracie zaszczyconą w cnotę i niewinność pannę młodą, która za przychylności wasze największą przyjaźnią wywdzięczać się będzie.

Występujesz szanowna paro z pieczęcią łona rodzicielskiego rzuć się do nóg, całuj ręce, dziękuj matce twojej, za tak słodką pierś którą cię wychowała, za wszystkie boleści i trudy, które od urodzenia aż do tego czasu około ciebie podejmowała.

Dziękuj także ojcom twoim za wychowanie i dobre opiekuństwo, a proś ich o błogosławieństwo, ażeby wam błogosławili, jak bóg błogosławił Abrachamowi, Abracham Jakubowi, Jakub zaś syny i córki.

Przemawiam jeszcze w końcu mojej mowy do ciebie panno młoda.

Żegnaj się, i dziękuj tym to pannom obecnym w tem kwiecistym kole, służąc ci w ostatniej kresie paniństwa twojego. Podobno i ty panie młody, żegnaj się z tymi stojącymi młodzieńcami, z którymi mile dotychczas obcowaleś, albowiem już nadchodzi moment roztargniony przyjaźni twojej.

Ja zaś dziękuję wam tutaj zacni zgromadzeni goście, damy i kawalerowie, za przyozdobienie aktu tego, żeście nie żalowali kroków swoich, owszem przyozdobiliście ten akt weselny.

Co się tyczy mych życzeń państwo młode! życzę wam

zdrowia i fortuny, a dobroć niechaj się wam zamienia w złoto, jak Medyaszowi wszystkie szczęścia i pomyślności niechaj na was spływają, a będziecie żyć w społeczeństwie kościoła.

Familii technicie tę samą miłością, jakąście pałali ku sobie.

Kończę moją mowę, z przyczyny iż się zbliża moment do odebrania przysięgi małżeńskiej, niechaj bądź skończone i do domu bożego pospieszono, błogosławiąc was ręką rodzicielską mówiąc te słowa:

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.“

Lub też na wsi przed ślubem ma oracyę družba:

„Witam prześliczne koło zgromadzone, goście moi całego aktu weselnego, bo stoję przy boku pana młodego i panny młodej i mówię małżeńskim kontraktem.

Bo nie byłoby takiej mody, gdyby im kto uczynił jakie szkody bez kontraktu. Ale ja teraz sam nie wiem, gdzie kontrakt będzie, ale ja tak się spodziewam, że nie przed żadnym urzędnikiem, tylko przed samym P. Bogiem, który trudno zmienilibym, a taki kontrakt mieli nasi pierwsi rodzice.

Mieli oni zaś taki, bo ich chciwość niedotrzymała i ściągnęli się do zerwania jabłka. Teraz do was rodzice państwa młodego, bo jesteście uczestnikami tegoż aktu weselnego. Ale teraz by się trzeba z wami zatrzymać, bo stoję przy boku pana młodego (lub panny młodej), boć was tu wszystkich nie ma, patrzę na tę stronę i na tę, a rodziców nie widzę. I cóż ty myślisz panno młoda, żem twoich rodziców nie postawił? Nie postawiłem, bo ich nie masz, bo ani stoją za drzwiami lub między nami, ale ich nie widzimy. Ale kto ich będzie błogosławił czy w szczęściu, czy w zdrowiu, czy w potomstwie? Bo mówię, rodzice nie dadzą błogosławieństwa, ja wam go nie dam, bo ja stoję w zgrzeszeniach jak w glinie, ale proście P. Boga przy każdej mszy św. Teraz przy tem razie pójdziemy przed obliczność Boga ukrzyżowanego i westchnijmy razem. Teraz was uprasza to państwo przezemnie, jeśli kto nie ma zawziętości na to państwo młode, odpuści im i daruje im, a Bóg wam też daruje. Bo na św. Szczepana żydowie kamieniami rzucali, a on mówił Panu: Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Tak i my nie wiemy czasu godziny, bo dziś żyjemy, a jutro gnijemy. Teraz uprasza to państwo młode o posłuszeństwo i o łaskawe błogosławieństwo, czego im wszyscy dobrze życzymy, aby im się dobrze powodziło. Amen.“

Albo wreszcie następną przemowę:

„Mówię to do was całego zgromadzenia, Znajdującego się do tego aktu weselnego, Wielkiego zgromadzenia, oraz młodego państwa,

Jak to wspaniałym i chwalebnym jest zamiarem,
 Dó którego dążycie dziś małżeństwa śgo.
 Te osoby obie młode państwo,
 Jak mówi Paweł sty.
 Jestto sakrament wielki,
 W którym możecie odzyskać wiek życia waszego
 Cnotliwego,
 Przez pobożne życie wasze
 Jak mówi Pismo śte.
 Nietroszcie się o życie wasze,
 Nietroszcie się cobyście jedli albo pili,
 Czembyscie się przyodziewali,
 Bo Bóg wszechmogący wie dobrze, czego potrzebujecie,
 Iż mam dowód z ptastwa powietrznego,
 Iż one nie sieją ani zbierają do gumien swoich,
 A stwórca niebieski je utrzymuje.
 Wszak ja też biorę od największego do najgłówniejszego robaka,
 Od najwyższego człowieka do najniższego żebraka.
 Którymby Stwórca nie rządził i nie błogosławił,
 Tak i wam też także.
 Spodziewam się też także od państwa młodego,
 Żeście się przysposobili przez spowiedź i pokutę do pojedna-
 nia się z Bogiem.
 A gdyby jaka myśl w sercach waszych przyszła,
 To macie jeszcze czas do téj podróży, gdzie będziemy w obli-
 czu Boga,
 Gdzie będzie jedno drugiemu miłości, przytomności i wzajemności,
 Tu wszystkich zgromadzonych gości.
 Mąż winien obronę żonie,
 A żona winna mężowi towarzyszyć.
 Gdzie tylko mąż swoje mieszkanie przeniesie,
 Zawsze się żonie zakrzętnąć potrzeba.
 Gdy teraz odstępujecie ojca i matkę
 I nie wykonacie do zgonu życia waszego,
 Okropna śmierć towarzyszy wam.
 Teraz upadnijcie do nóg rodzicom waszym,
 Proście ich o błogosławieństwo boże,
 Pobłogosław Boże!
 Pobłogosławcie i wy rodzice,
 Aby im się w tym stanie małżeńskim jak najlepiej powodziło.
 Teraz cały akt weselny proszę do kościoła,
 Graczykowie grajcie,
 A młodziany krzykajcie,
 Błogosławie was młode państwo.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Śgo. Amen.

Nakoniec dołączamy tu jeszcze przemowę przy stole
 „Przeżegnaj i pobłogosław Boże te dary,
 Które wam tu kucharki nagotowały,
 Które wam tu są rozłożone,
 Od Jezusa Chrystusa postanowione.
 Ażebyście je pożywali,
 Najprzód Bogu, drużbie i kucharkom podziękowali.
 Jeżeli na pierwszy raz mało będziecie mieli,
 To was proszę żebyście przebaczyli,
 Bo wam zaręczam, że na drugi raz lepszy obiad będzie,
 Bo jeszcze jest pare ptaszków na grzędzie,
 I to dla was będzie.
 Wróbla upieczemy,
 Trznadla ugotujemy,
 I was wszystkich poczęstujemy,
 Zielona lipa, zielona lilija,
 Żegna sam Pan Jezus, żegnam i ja.
 W Imię Ojca i Syna i Ducha Śgo.“

„Jedźcie z Stym Jakóblem,
 Nabierajce łyżki z czubem,
 I jedźcie z Stym Rochem,
 Jedzcie rosół z białym grochem.
 Jedzcie, nie przestrzegajcie żadnej prywaty,
 Mięso zjedzcie a psom dajcie gnaty,
 Pojadajcie, popijajcie,
 Co wam braknie, to się na drużbie dopominajcie.
 Bo drużba jest na tem,
 Co wam braknie to wam doda batem.“

Obwód borecki dzieli się na parafie katolickie: borecką, pogorzelską, cerekwicką, Strzelczą wielkiego, borzęcicką i mokro-
 ską, a te należą do dekanatów: boreckiego, koźmińskiego i dol-
 skiego. Ewanielicy zaś należą do parafii w Piaskach, Kobylinie
 i Koźminie, Superintendentur: rawickiej i krotoszyńskiej.

Ze zwierzyny znajdują się w tej okolicy: sarny, zające, lisy,
 kuropatwy, przepiórki, dzikie gęsi, dropie, ale tylko w prze-
 locie i cietrzew się zdarzy. Tylko na Pogorzeli jest cietrzewi
 obficie i także słomki.

Ptastwo przylatuje: odlatuje:
 czajki na końcu marca — na początku września
 bocian w środku kwietnia — w środku sierpnia,
 jaskółki w końcu kwietnia — na św. Michał,
 skowronki około św. Józefa — na początku października.

Wykaz miasteczek, wsi i pojedynczych osad.

Antoniewo folwark należący do dóbr Szelejewa, ma jeden dom murowany pod dachówką. O ludności, jej zatrudnieniu i zamożności zob. Szelejewo. Roli ornęj na tym folwarku jest 600 morg I, II i III klasy, 50 morg łąk, 1000 morg pastwisk i jeden staw. Gospodarstwo trzypolowe, utrzymują owiec 200 poprawnych, 38 sztuk bydła, 20 źrebaków, 10 sztuk trzody. Parafia należy do Strzelcza, do szkoły zaś w Szelejewie.

Bielawy I. Ob. Pogorzela folwark.

Bielawy II folwark należący do dóbr Szelejewa, ma 4 domy słomą lub szkudłami pokrytych. O ludności, jej zatrudnieniu i zamożności, powie się przy folwarku Szelejewie. Roli ornęj ma ten folwark 612 morg I, II, III i IV klasy i 500 morg pastwisk. Gospodarstwo jest trzypolowe. Inwentarzy utrzymują: 600 owiec poprawnych, 65 sztuk bydła i 20 sztuk trzody. Parafia należy do Strzelcza. Dzieci obecnie 61 posyłają do szkoły w Szelejewie. Co do oświaty ogółu ludności, jak w Szelejewie.

Bolesławowo osada powstała po seperacyi, z odbudowanych gospodarzy z Zimnowody. *Domów* liczy 20 lepionych, *ludność* jest polska i katolicka oddana rolnictwu. Ziemi ornęj mają ci gospodarze wraz z ogrodami 873 morg. Gospodarstwo jest trzypolowe. Chowają 77 sztuk bydła rogatego, 19 koni, 20 sztuk trzody chlewnęj.

Parafia należy do Cerekwicy.

Dzieci których obecnie jest 35, chodzą do szkoły w Zimnowodzie.

Borek miasteczko nad rzeczką Pogoną, tworzy jedne dobra wraz z folwarkami: Karolewo, Trzecianow, Dorotowo, Skokowko, Stołowo i Stawiszyn osadą. O początkach Borku jak o wszystkich innych naszych miasteczkach, nie ma żadnej pewności, i zdaje się, iż w 14 wieku albo był częścią miasta Zdzieza, albo też powstał dopiero po jego zgorzeniu i upadku. (Ob. Zdziez). Znajdujemy wprawdzie pod rokiem 1393 rozgraniczenie pomiędzy Flodoriusem z Gory (Granicies Flodorii de Gora), a Wincentym z Borku (Acta Terrestres Costenses fol. 13 r. 1394), ale bardzobyśmy się może pomylili, gdybyśmy chcieli twierdzić, iż to jest o naszym Borku mowa. — W dokumencie też z roku 1399 wspomnianym pod Zdziezem, gdzie są wszystkie sąsiednie miejsca wspomniane, nieznajdujemy Borku, skądby wnosić należało, iż jeszcze w ówczas nie istniał. W roku 1445 znajdujemy to nazwisko na pewne po

raz pierwszy i należał w ówczas razem z Zdzieszem do Tumigrałów. (Inscriptiones Posnanien. 1445 fol. 69). Rok zaś 1450 daje dopiero dokładniejsze w tej mierze objaśnienie. Powiedziano tam wyraźnie: „Zdziesz nazwany Borkiem,” a zostały w ówczas miasto Borek, miasto i wieś Zdziesz sprzedane przez Barbarę żonę Zygmunta z Zremlina Dominikowi z Murzynowa. (Resign. Posnanien. r. 1450 fol. 29, 30, 61). R. 1458 ów Borek powstały ze Zdziezia, albo z nim razem złączony, musiał już być dość znacznem miasteczkiem, gdyż dostawił ośmiu pieszych ludzi na wojnę z Krzyżakami, pomiędzy zaś wszystkiemi miastami wielkopolskiemi, tam wymienionemi nie znajdujemy już Zdziezia. (Ob. Raczyńskiego Codex diploma. Major. Polo. fol. 182). W 16 wieku należał Borek do rodziny Bnińskich herbu Łodzia, którzy się stąd często w czynnościach urzędowych Bnińskimi Borkowskimi zwali, tem bardziej iż podówczas tak miasto jak i dobra, dzieliły się na kilka części (sortes) i kilku razem miały dziedziców. Tak według tychże akt grodzkich, Andrzej de Bnin Borkowski dał w zastaw część wsi swojej Borek r. 1504 zięciowi swemu Wojciechowi Węgierskiemu (Wagerski), drugą zaś część Janowi Przylepskiemu. Tymczasem według akt kapituły poznańskiej, r. 1519 Jan Bninski zapisując 250 grzywien wikaryuszom katedralnym na częściach swoich miasta Borku z przyległościami, zwie się tylko Bninskim. Tak samo też w aktach grodzkich poznańskich, znajduje się czynność z roku 1539, przez którą Jan Bninski dziedzic Borku, części swoje na Borku, Bruczkowie, Skokowie, Zdzieszu, Trzecianowie i Stołowie sprzedał Ludomili de Milicz, wdowie także po Janie Bninskim, za 2500 ówczesnych złotych. *) — Według wizyty kościelnej biskupa Macieja Łubińskiego z roku 1629, był dziedzicem jednej części Borku Bninski Borkowski, inną Andrzej Borzewski; potem dziedziczyli Przyjemscy, około r. 1636 Stanisław Przyjemski, marszałek nadworny koronny, generał wielkopolski; gdy obok tego Andrzej Borzewski pozostał dziedzicem inną część tychże dóbr. Roku 1663 mieli tu swą część bracia Andrzej i Mikołaj Skorzewscy, r. 1676 znajdujemy Andrzeja Przyjemskiego, lecz r. 1684 w czasie wizyty Gnńskiego, jeden tylko był dziedzic całych tych dóbr Alexander Przyjemski chorąży kaliski; r. 1726 Gorzewski, następnie Sapiehowie, z których Jan Kazimierz Sapieha feldmarszałek wojsk rossyjskich, umarł w Rawiczu dnia 23 Lutego 1739 r. pochowany w Radlinie. Od Piotra Sapiehy kupił te dobra Jan Nieświastowski, na mocy kontraktu działanego w Koźminie d. 11 Stycznia 1761 r. i rezygnacyi w grodzie kaliskim

*) Złoty ówczesny równy dzisiejszym 10 gro. 20.

feria secunda post Dominicam Cantate teg. roku za 255,000 złó. Do składu tych dóbr należały wówczas jeszcze wsie, później przy regulacyi gospodarzom wiejskim odstąpione. Po Janie Nieświastowskim odziedziczył te dobra syn jego Józef, a po tym ostatnim, znów syn jego Józef Kalasanty Nieświastowski. W r. 1833 w drodze sądowej sprzedaży po tymże Nieświastowskim, kupił te dobra baron Karól Graeve za 55,604 tal. Po nim odziedziczył syn jego Alexander Graeve, narodowości polskiej, mieszkający w Karólewie tuż przy Borku, lecz posiada kilka domów w samym mieście. Dworu dziedziców nigdy w Borku nie było, poprzedni dziedzice mieszkali w Zdzieszu. Miasto Borek częstym ulegało pożarom. Domów r. 1811 było w mieście 199, dziś jest 195 powiększej części murowanych, dachówką pokrytych, reszta drewniana podupadła. Ludność wynosi 1856 dusz, to jest: 1157 katolików, 265 ewangelików i 434 żydów. Ludność ewangelicką stanowią powiększej części tylko urzędnicy. W r. 1777 było w Borku tylko 38 lutrów, którzy w nowej kolonii mieli swoją szkołę, nauczyciela i cmentarz. Żydów zaś było w ówczas 89, którzy mieli swą synagogę i cmentarz. Handle odbywały się w dniach niedzielnych i uroczystych; władza więc kościelna usilnie polecała x. proboszczowi, aby temu nadużyciu zapobiegł. Mieszkańcy dzisiejsi trudnią się handlem, rzemiosłem i rolnictwem. Handel głównie jest w ręku żydów, którzy prócz zwykłego handlu, trudnią się jeszcze handlem pieniężnym, czyli wexlami. Dla tego też znajduje się w mieście kilku kupców żydowskich bardzo zamożnych. Ludność chrześcijańska trudni się najgłówniej handlem trzody. Zamożność podnosi się tylko u ludności żydowskiej, w ogólności zaś pomimo tego, że 4 drogi zwirowe ztąd się rozchodzą, miasteczko podupada, osobliwie mali rzemieślnicy których tu jest 151, a większa część z nich pracuje tylko dla żydów. Może także wielki a zły wpływ na ludność wywiera 20 szynkowni i oberży, które są w tem miasteczku i dla tego prócz kilkunastu pracowitych mieszkańców, wiele jest ubóstwa. Strój narodowy miejski coraz bardziej się zaciera, osobliwie u niewiast, które modzie się oddają. W mieście panują dość częste febry, co przypisują wilgoci z ziemi się wydobywającej, gdy pokład gliny na trzy stopy pod powierzchnią ziemi leży. Dość często także pojawia się kółtun. Roli ornój miejskiej jest 2396 morg, pastwisk 86 morg. W tę przestrzeń ziemi wchodzą drogi, rynek, ulice, podwórze, sadzawki i wszystkie nieużytki, które są dość znaczne przy wielkiej rozwlekłości miasta. Sześciu obywateli posiada każdy przeszło po 100 morg, inni zaś po kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt morg. W r. 1777 posiadali mieszczanie 34

kwart roli. Własności i gatunki tej ziemi są te same jak przy Karólewie i Zdziezu powiedziano. Gospodarstwo jest trzy-polowe. Utrzymują 5 owiec, bydła rogatego 260 sztuk, koni 74, trzody chlewniej 293. Wiatraków przy mieście jest 12.

Kościół parafialny założony zapewne został po spaleniu się Zdzieza, a po powstaniu dzisiejszego miasteczka Borku. Dokumentu erekcyjnego ten kościół nie posiada, Liber beneficiorum z r. 1510 wspomina tylko, iż ołtarz wielki był pod tytułem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, świętych Jana Chrzciciela i św. Agnieszki. Altarzysta posiadał uposażenia 7 grzywien ze dworu i łaźnią, z której pobierał dwie grzywny, lecz nie była zapisana. Najdawniejsza też wizyta Macieja Łubińskiego biskupa poznańskiego z dnia 9go Maja 1629 (księgi konsystorskie str. 239), nie mówi nic o początkach tego kościoła, a trudniąc się raczej tylko dochodami jego, wspomina, iż ówczesny pleban miejscowy Felix Durinius śremski, żadnych wcale nie okazał erekcyi i zapisów urzędowych (literae roborationis), z którychby dostateczną można zebrać wiadomość o uposażeniu kościoła. Uprawał tylko proboszcz od dawna jeden łąn i pewną częśćkę roli, przez ówczesnego dziedzica Bnińskiego Borkowskiego nadaną, pobierał meszne z wsiów do kościoła tego należących, to jest małdraty żyta i owsa, posiadał staw przez tegoż dziedzica ustalony, którego nadanie zapisane zostało w aktach konsystorskich z r. 1622, przez sławetnych braci Jana i Mikołaja; 8 grzywien procentu ze wsi Smolice panów Bnińskich od summy 150 złt. węgierskich w r. 1524 zapisanych, który zapis jest w księgach konsystorskich poznańskich r. 1622 wciągnięty. Było podówczas przy kościele czterech mansyonarzy, którzy obowiązani byli codziennie odśpiewać Officium do Najśw. Maryi Panny i msze odprawiać, według przepisu erekcyjnego Andrzeja Opalińskiego biskupa poznańskiego z r. 1616, w którym on szczegółowo śpiewy oznaczył. On też kościół świeżo urządzony ozdobił, nowemi nadaniami uposażył i zaopatrzył w różne potrzeby i sprzęty, jak kielichy i t. podob. Inwentarz tych kościelnych sprzętów i ruchomości, dochody parafialne, fundacye, erekcyje ołtarzów, bractw, zapisy procentów i wszelkich dochodów służących tak plebanowi jak i innym duchownym uposażonym przy tym kościele, spisał wyżej wspomniany X. Durinius, w księdze na ten cel przeznaczonej dla wiadomości następnych.

Z wizyty Gnińskiego r. 1684 dnia 14 Lutego dowiadujemy się, iż kościół ten pod tytułem św. Stanisława biskupa i męczennika zapewne początkowo drewniany, stawiać zaczął z cegły od fundamentów r. 1477 Andrzej z Bnina biskup

poznański i pracę tę ukończył na lat ośm i miesięcy sześć. Wspomniony bowiem Gniński oglądał starożytny napis w ścianie blisko wielkiego ołtarza następnej treści: „A. 1477 Rd. in Christo pater et D. D. Andreas Bniński D. Gr. Epis. Posn. in Vigilia Translatio-nis St. Stanislai Epis. et Martyr., hanc Eccles. ad laudem et glo-riam Dei omnipotentis, B. M. V. et S. Stanislai Glorio. Martyris at-que Pontificis in Borek ex fundo aedificare inchoavit et perfecit per Annos circiter octo menses sex.“ W czasie wizyty r. 1777 już tej tablicy z napisem w kościele nie było. Gniński zaś w r. 1684 opisując stan tego kościoła mówi: iż był murowany, w środku wsparty na filarach, nietknięty i bez szczerbów, skle-pienie miał murowane w kształcie żółwiowym, podłogę z ce-gieł, zewnątrz dach dachówką pokryty naprawiony. Rocznicą poświęcenia przypada w niedzielę najbliższą po św. Urszuli pannie. Księży pod ówczas przy tym kościele było pięciu, wraz z Bartłojem Korybskim proboszczem. R. 1726 był proboszczem ten sam co w Zdzieżu i wikary. Ołtarze r. 1684. były:

1) Wielki drewniany z obrazem Matki boskiej i św. Stanisława, poświęcony przez Jana z Zalesia Bajkowskiego sufragana poznańskiego r. 1637, feria 2 post domini. infra octavam St. Corporis Christi (15 Czerwca.) Do tego ołtarza był przywiązany kurs mniejszy Najśw. Maryi Panny, który codziennie musiał być odśpiewany, fundacyi Andrzeja Ram-czyk Boreckiego kustosza kaliskiego r. 1616. Przy tym oł-tarzu było r. 1726 dwóch mansyonarzy, w roku zaś 1777 trzech.

2) Ołtarz św. Anny, patronat należał do przełożonych tego bractwa, które miało przywilój wydany przez papieża Six-tusa V d. 10 Paźdźier. 1596 r. Erekyą uzyskał ołtarz od Andrzeja z Bniua Opalińskiego biskupa poznańskiego d. 7go Sierpnia 1622 r., a pomnożył to nadanie przywilój wydany przez Jana Braneckiego administratora biskupstwa poznań-skiego z d. 20 Lutego 1641 r. gdzie są nowe summy ozna-czone. Prócz tego zapisywano temu ołtarzowi i bractwu póź-niej jeszcze inne sumki, jak się to z powyższej wizyty wy-kazuje. Altarzysta tego ołtarza był zarazem kaznodzieją, lecz w czasie wizyty Rogalińskiego r. 1777 nie było altarzysty przy tym ołtarzu już od lat ośmiu, gdyż z powodu miernych do-chodów, nie miał utrzymania, a obowiązki jego sprawowali al-tarzysci ołtarzów literackiego i przemienienia pańskiego.

3) Ołtarz literacki z obrazem Wniebowzięcia Najśw. Ma-ryi Panny, kolacyi magistratu borkowskiego i starszyny bra-ctwa. Miał swego kapelana. Bractwo literackie pod tytułem

bractwa ubogich, r. 1467 dnia przedostatniego kwietnia przez Andrzeja z Bnina biskupa poznańskiego tutaj ustanowione było, według przywileju na pergaminie spisane. Następnie w czasie zagrażającej herezy zaniedbane, odnowione było r. 1627 pod tytułem bractwa literackiego i uzyskało erekcyą od Macieja Łubieńskiego biskupa poznańskiego d. 30 Maja 1629 r., gdzie wyliczone zostały dochody jego. Na koniec potwierdzone przez Urbana VIII papieża d. 1 Lipca 1640 r., łaskami wiecznemi obdarzone było, jak się pokazuje z przywileju wydanego przez Jana Braneckiego administratora biskupstwa poznańskiego d. 20 Lutego 1641 r. Zapisy dla tego bractwa były dość znaczne. Wizyta Rogalińskiego z r. 1777 wylicza ich 19, lubo prowizye nie na domach miejskich zapisane, po części nie dochodziły. Miało też to bractwo swój kielich później przez Moskali zabrany. Kapelan tego ołtarza miał dom osobny o dwóch izbach i komorach, domek dla czeladzi, stodołę, sad i sadzawkę. Przy tym ołtarzu było jeszcze osobne bractwo św. Barbary z oddzielnemi funduszami. Bractwo to ustanowione i potwierdzone przez Innocentego XII papieża d. 25 Maja 1699 r., na przedstawienie Hieronima Wierzbowskiego sufragana i oficyała poznańskiego, zaprowadzone tu było 1701 r.

4. Ołtarz św. Wawrzyńca, kolacyi sławet. Ramczyków, później magistratu boreckiego, miał także swego kapelana. — Erekcyą nadał mu Wawrzyniec Goślicki biskup poznański, fundował zaś Andrzej Ramczyk z Borku kustosz kolegiaty kaliskiej, z dochodu od 300 zł. zapisanych r. 1600. Posiadał prócz tego jeszcze sumki na różnych domach zapisane, dwa domy i ogród na cmentarzu.

5. Ołtarz św. Stanisława i Wojciecha, kolacyi dziedziców dóbr Zalesia, fundowany przez Marcina Głuchowskiego z Zalesia w sumie 500 zł., na tychże dobrach Zalesie i Zgaliny w powiecie kościańskim w 1616 zapisanej. Erekcyą uzyskał od Andrzeja z Bnina Opalińskiego, biskupa poznańskiego, d. 12 sierpnia 1622. Posiadał także niektóre sumki później zapisane, własnego kapelana i kielich, dom dla kapelana przy domu altarzysty bractwa literackiego z przyległym sadkiem.

6. Ołtarz Przemienienia Pańskiego, poświęcony przez Jana z Zalesia Bajkowskiego sufragana poznańskiego, kolacyi cechu rzeźniczego boreckiego. Fundowany był przez sławną Agnieszkę Szajdacką r. 1623, a erygowany tegoż roku d. 29 Listopada przez biskupa Jędrzeja Opalińskiego. Miał własnego kapelana, dom, kielich, niektóre sumki, rolę, łąki i ogrody.

7. Kaplica Borzewskich (Borzeviana) była po stronie lewej wielkiego ołtarza z marmuru wystawiona, z żelazem po-

krytą kopułą. Wystawioną i fundowaną była przez Andrzeja Borzewskiego, dziedzica Borku. Pierwotna jej fundacya wynosiła 15,000 zło. zapisanych w księdze grodu wschowskiego, feria 5 post fest. Visit. B. M. V. r. 1633. Następnie r. 1649 zapisał jej 1000 zło. Wojciech Bniński na dobrach wsi Zalesie pow. kościańskiego, (Act. Castr. Posnan. feria 4 post festum Assumpt. B. M. V. anno 1649), a pierw jeszcze summe 350 zło. zapisał na tychże dobrach Zalesie Marcin Głuchowski. (Act. Castr. Posnan. feria 2 post-festum S. M. Magdalenae r. 1637). Poświęcona była ta kaplica przez Jana z Zalesia Bajkowskiego sufragana poznańskiego r. 1637. W ołtarzu jej był obraz Zwiastowania Najśw. Maryi Panny. Miała ta kaplica początkowo trzech kapelanów, w roku 1742 zaś dwóch, którzy zarazem należeli jeszcze i do innych ołtarzy w tym kościele. Śpiewano tu Officium mniejsze Najśw. Maryi Panny. Prawo kolacyi téj kaplicy należało do dziedziców Borku. Według wizyty z roku 1742, przybył jeszcze ósmy ołtarz św. Macieja, fundacyi Kurczewskiego dziedzica dóbr Czermina, który dla tego ołtarza zapisał 1000 zło., a r. 1768 takąż summe Antoni Tomicki dziedzic Sławoszewa. Wizyta zaś Rogalińskiego z r. 1777, nazywa fundatorem jego Macieja Nikniewskiego altarzystę ołtarza literackiego.

W r. 1777 posiadał ten kościół 13 kielichów, lecz powiedziano także w wizycie Rogalińskiego z tegoż roku, że gdzie dawniej 7 lub 8 kapłanów część boską codziennie odśpiewywało i obrzędy sprawowało, tam podówczas ledwie dwóch już było.

Kościół ten miał bibliotekę na wyłączny użytek duchowieństwa przeznaczoną, a lubo zabieranie z niej książek na swoją własność lub gubienie zagrożono exkomuniką, jednakże w późniejszych wizytach nie ma już żadnej wzmianki o téj bibliotece. —

Niewiadomo jakie następnie były powody, ale ku końcowi przeszłego wieku, w miejsce dawniejszego wystawiono nowy kościół także z palonéj cegły, jak się pokazuje z napisu wyrytego na wieży. Ten kościół znów niszczał w pożarze miasta r. 1824, a lubo ogień do wnętrza się nie dostał i tylko wierzchnia część się spaliła, gdy jednakże dachu nowego nie dano, przeto sklepienia już i tak od ognia popękane, wraz z ścianami rozebrane zostały. Materiał ztąd pozyskany użyty był do budowli ratusza, pozostały tylko wieża i kaplica św. Barbary, nabożeństwo zaś przeniesiono do kościoła w Zdziezu. Po roku dopiero 1840 proboszcz miejscowy i dziekan xiądz Wolniewicz, podniósł tę świątynię z gruzów i ukończył w r. 1859. Poświęcenie odbyło się dnia 8 Lipca 1860 r. przez X.

Arcybiskupa Przyłuskiego. Do wzniesienia téj budowli, dali materyały nieledwie wszystkie patron i sąsiedni obywatele, zwieźli je zaś gospodarze z dóbr boreckich. Rzemieślnicy zapłaćeni byli z funduszu kasy ogniowej o ile starczyło. Fundusz ten przy spaleniu kościoła wynosił 2000 tal., który do czasu odbioru nowej świątyni w dwójnasób urosł. Resztę brakujących funduszków dał z własnej kieszeni x. Wolniewicz. W kościele dzisiejszym są trzy ołtarze, a czwarty w kaplicy św. Barbary. W wielkim ołtarzu jest obraz św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowinę, w ołtarzu zaś w kaplicy figura drewniana św. Barbary, o której będzie mowa przy kościele w Zdzeszu. — W dawniejszym wystawionym przez Andrzeja z Bnina, znajdowały się groby familijne Bninskih, ich nagrobki i wizerunki. Wszystko to znikło w przeszłym wieku bez śladu. Dzisiejszy kościół w guście rzymskim, z wieżą z frontu, otoczony jest murem, cmentarz wkoło zregulowany i drzewami obsadzony. Księgi chrztów, ślubów i zmarłych zaczynają się od r. 1703. Kazania bywają w polskim języku.

Drugi *Kościółek szpitalny* pod tytułem św. Trójcy przy ulicy Jeżewskiej, był drewniany, dranicami pokryty, w kształcie owalnym pobudowany, ozdobiony malowidłami, podłogę w mniejszym chórze miał drewnianą, w większym z cegły, małą wieżę i dwa dzwony. Wzniesiony został przez Wojciecha Pawełczyka komendarza kościoła parochialnego w Borku r. 1636, z upoważnienia Zygmunta Cieleckiego proboszcza i administratora katedry poznańskiej, który mu nadał erekcyą tegoż roku d. 11 Lipca. Był zaś poświęcony r. 1638 w niedzielę pierwszą listopada, wraz z wielkim ołtarzem, jak to świadczył napis tegoż wielkiego ołtarza. Miał osobnego kapłana, a kolarzami jego byli proboszcz kościoła parochialnego w Borku i magistrat miasta, z obowiązkiem prezentowania urodzonego w Borku. W r. 1742 i później r. 1777 był ten kościół już mocno zniszczony, a w końcu 18 wieku całkiem spustoszał, tak iż za czasów X. Pomorskiego, który został proboszczem 1773 r., kościół ten rozebrany został. Udzielano tam sakramenta osobom chorym w szpitalu będącym. W ołtarzu wielkim był obraz św. Trójcy; drugi mały był ołtarz św. Walentego, po stronie ewangelii wielkiego ołtarza; naprzeciw zaś tego był ołtarz Wniebowzięcia Najsw. Maryi Panny. Kościół ten miał $\frac{1}{2}$ łanu roli zapisanej r. 1682 i sumki niektóre z obligacyami. Nadto pobierał pleban trzecią część dochodu z wiatraka szpitalnego, połowinę z dochodów rol szpitalnych, miał dom wygodny o dwóch izbach i dwóch komorach, potrzebne budynki dla bydła i owiec, stodołę, ogród i sad. R. 1777 był tu jeszcze osobny pleban.



Kościół w Borku i Zdzeszu należały do dekanatu koźmińskiego. Dopiero Wojciech Tholibowski ze względu na wielką liczbę duchowieństwa w Zdzeszu, ustanowił nowy dekanat borecki d. 20 Maja 1662 r., którego dziekanem był zawsze każdoczesny proboszcz kościoła parochialnego w Borku. To potwierdził także synod Witwickiego w r. 1689. Do tego dekanatu należały tylko kościoły w Borku i Zdzeszu.

Kościół ewangelicki murowany, leżący o staje od kościoła farnego, wystawiony został 1854 r.

Bożnica żydowska dość wielka, wymurowana została w r. 1858, dawniej była drewniana.

Szkola katolicka zapewne była od dawna w tem miasteczku, ale nie ma o niej innéj wiadomości, jak dopiero w wizie Gnńskiego z r. 1684. Mówi on, iż podówczas rektorem szkoły był niejaki Michał, a był zarazem i kantorem, miał dom własny o jednéj izbie i komorze, tudzież ogródek. Szkolny zaś dom był zniszczony, stał w miejscu dawnéj mansyonarii. W r. 1742 w czasie wizyty Franciszka Wolińskiego archidiacona sremskiego, był tu nowy dom szkolny, przez mieszczan wystawiony, a nauczycielem był dzwoniarz Maciej Skrobuszyński. Lecz w czasie wizyty r. 1777, już znowu dom ten był w upadku, niezamieszkany, a reperacyą jego obowiązany był zająć się magistrat. Dzisiejsza szkoła jest o dwóch klassach i daje się czuć brak trzeciéj wyższéj. Dwaj nauczyciele są polacy i nauczają w swym języku. Pierwszy z nich pobiera 180 Tal. i ma 5 morg roli; drugi 135 Tal. Dzieci uczęszcza do szkoły 240. Mieszkańcy prawie wszyscy umieją czytać. Oprócz téj, jest jeszcze szkoła ewangelicka o jednéj klasie i szkoła żydowska.

Śpital był dawniej przy kościele św. Trójcy, i zapewne jest ten sam, który dziś istnieje. O początkach i fundacyi jego nie ma żadnéj wiadomości. Miał od dawna kwartę roli zwaną Nowepole, wiatrak zapisany przez Wojciecha Pawelka r. 1648, przełożonego tego śpitała. Dochód z wiatraka dzielił się na trzy części, to jest: na przełożonego śpitała, ubogich i na reperacyą wiatraka. W r. 1726 oddawał młynarz 12 miar żyta, które jak wyżej powiedziano, na trzy dzielono części i dwa wiertele mąki, jeden dla księdza, drugi dla ubogich. W r. 1684 miał śpital trzy krowy, trzy woły, owiec 30, świń 8, ogród własny i 20 grzywien zapisanych przed aktami wójtowskiemi boreckimi roku 1638. Złotych zaś 70 rocznie jako procent od 1000 na odzież dla biednych, zapisał Wład. Rydzyński na dobrach Jeżewo r. 1645. — Domki folwarczne (allodia) były także dwa. Dom śpitalny był drewniany, wygodny, dranicami pokryty, miał wielką izbę ogrzewaną i drugą

mniejszą dla chorych. Prócz tego znajdowało się w nim jeszcze 9 izdebek. Posiadał zabudowania gospodarskie dla inwentarzy. Siedm osob mieściło się w szpitalu, a czasem i więcej. Dzisiejszy szpital mieści ośmiu miejskich ubogich.

Na rynku o sześć kroków od ratusza, na stronie zachodniej, leżał dawniej kamień wielki. Lud twierdzi że na tym kamieniu ów dziedzic borecki, jak jest powiedziano w kronice przy opisie Zdiesz, palić kazał obrazy i dokumenta kościelne i że na tem miejscu zdarzyły się owe cuda, iż figura Matki boskiej ze zdzieskiego i św. Barbary z boreckiego farnego kościoła na ogień przeznaczone, wznieśli się nad płomień. Kamień ten użyto przed niedawnym czasem na fundament pod figurę św. Jana Nepomucena i posunięto go o kilka kroków dalej. Wiarogodni obywatele i urzędnicy opowiadają, iż przy kopaniu pod kamieniem, znaleziono jeszcze ślady popiołu.

W magistracie w Borku znajduje się kilka dokumentów z czasów dawniejszych polskich, nie zawierają jednakże nic ważnego. Najważniejszy jest z własnoręcznym podpisem króla Jana Kaźmierza, wydany w obozie pod Zwańcem dnia 4 listopada 1653 r., stanowiący na prośbę dziedzica Piotra Przyjemskiego, do dawniejszych, trzy jeszcze jarmarki, to jest na św. Józef, drugi natychmiast po skończonej oktawie Nawiedzenia Najsw. Maryi Panny, trzeci zaś na przedmieściu Zdiesz rzeczonem, w czasie oktawy Wniebowzięcia Najsw. Maryi Panny, a targi aby się co tydzień odbywały.

Borzęciczki folwark dworski, przez dziedzica dóbr w najnowszych czasach po niemiecku Radenz nazwany, od niemieckiego nazwiska rzeczki, która tu ma swe źródła, a w polskim zwie się Rzedziąca. Borzęciczki wraz z przyległemi wsiami i folwarkami stanowią osobne dobra, nazwiska ich są: Bułakow, Dębowiec, Gałazki, Kaczagórka, Ludwinow, Międzybor i Mycielinko.

W r. 1413 był dziedzicem Borzęciczek a zarazem i Koźmina Bartosz Sokołowski, r. 1466 Jan Unisławski, w 16 wieku Mycielscy, na początku 17go Sulmowscy, r. 1649 Seweryn Bielicki podczaszcy inowrocławski, r. 1650 Andrzej Gostyński, dalej Gajewscy. Po Rafale Gajewskim na mocy ugody z braćmi swymi, objął te dobra r. 1797 syn jego Ksawery Gajewski, od tego zaś ostatniego, kupił je Józef Radoliński w r. 1801 za 133,333 tal. 10 śgr., po nim odziedziczył je syn jego i jedynak teraźniejszy właściciel Juliusz Stanisław Radoliński.

Domów we wsi jest 14 częścią murowanych, częścią w ryglówkę. Ludność jest polska i katolicka, z wyjątkiem

około 20 osób Niemców i ewangelików. Trudnią się rolnictwem w usługach dworskich, a zamożność ich jest tylko na życie wystarczająca.

Ornój ziemi ma ten folwark 1300 m. w równinie położonej, to jest 1000 m. 2giej i 300 m. 3ciej klasy; lasu liściowego dębowego 250 m., łąk 6 m., nieużytków 213 m. Ma dobrą glinę na dachówkę i cegłę i margiel wapienny. Zboża uprawiają odpowiednie gatunkowi roli. Gospodarstwo jest płodozmienne od r. 1845; trzymają koni 60, bydła rogatego 112 sztuk, 1000 owiec i 55 sztuk trzody. W dawnych czasach było w tej wsi 19 kmieci, w r. 1684 było ich 11tu.

Kościół katolicki parafialny. W aktach biskupich poznańskich z r. 1610—1612 znajduje się oblatowany dokument z r. 1413, którym Bartosz Sokołowski, dziedzic ówczesny Koźmina i Borzęciczek kościół ten uposażył. Bydź może że w ten czas także kościół założonym został,^{*)} chociaż nie był początkowo parafialnym. W liber beneficiorum z r. 1510 nie ma wzmianki o tym kościele. W 16 wieku Krzysztof Mycielski dziedzic Borzęciczek, przyjąwszy wyznanie braci czeskich, oddał kościół nowym swym współwiercom. Z ich rąk wykupił go w r. 1600 Marcin Sulmowski następny właściciel Borzęciczek i zapisał mu w r. 1610 folwarczek Mycielinko i trzech kmieci w Borzęcizkach^{**)}. Uposażenie to jednak zmienił Seweryn Bielicki następny dziedzic Borzęciczek podczaszy inowrocławski d. 14 Maja r. 1649, nadając kościołowi 5000 zł. dla domu plebańskiego, szpitala i rektora szkoły. Pozostał ten kościół aż do r. 1649 filialnym mokronoskiego, w ten czas dopiero d. 14 Maja wyniósł go do rzędu parochialnych Andrzej Szoldrski biskup poznański, jak się pokazuje

^{*)} Łukaszewicz w krótkim opisie historycznym kościołów parochialnych w diecezji poznańskiej T. II. 131 uważa, iż dokument ten nosi na sobie wszelkie cechy podrobienia i nie zasługuje na wiarę. Gdyż nasamprzód w r. 1413 dziedzicami Koźmina mieli być Gorkowie, powtórnie w archiwum kościelnym w Koźminie znajduje się dokument, którym w r. 1466 d. 4 stycznia Jan Unisławski dziedzic Borzęciczek, zwanych w ówczas Borzenicami, leżącemi sub parochia Mokronos, bierze 60 grzywien od kościoła farnego w Koźminie na dobra swoje Borzenice. A zatem mówi Łukaszewicz, jeszcze w r. 1466 nie było kościoła w Borzęcizkach i wieś ta należała do parafii mokronoskiej. Tyle Łukaszewicz, sądząc jednak że jego zdanie nie jest uzasadnione. Według akt grodzkich poznańskich jeszcze 1416 r. dziedzicem Koźmina był Bartosz, a choć nazwisko jego nie jest wymienione, przy innych jednakże okolicznościach pokazuje się, iż się zwał Sokołowski, Gorkowie zaś stali się dziedzicami Koźmina dopiero 1518 r. Wreszcie nie wchodząc nawet w to kto był dziedzicem Borzęciczek w r. 1413, sam Łukaszewicz przyznaje że był w tej wsi kościół, przed wyniesieniem go do rzędu parafialnych, a więc mógł już tam być w r. 1466, chociaż wieś ta należała do parafii w Mokronosie.

^{**)} Zdziwiłoby musi, iż na pomniku Sulmowskiego w tym kościele, jako czas tego zapisu, wymieniony jest rok 1617, gdy w wizytach kościelnych powiedziano, iż zapis ten uczyniony został w zamku kaliskim feria quarta ante festum St. Agnethis r. 1610.

z wizyty Gninskiego z r. 1684. Pierwszym jego plebanem był Sebastyan Kostkowski, a poświęcił go wraz z wielkim ołtarzem Jan z Zalesia Bajkowski sufragan poznański d. 15 Maja 1650 r. Z powodu zaniedbania reperacyi, upadł ten kościół i rozebrany został około r. 1716. W czasie wizyty Franciszka Wolińskiego r. 1741, kościół nowy był murowany, piękny, szkodłami pokryty, z sufitem sklepionym w mniejszym chorze, a z desek malowanych w większym chorze. Rozprzestrzenił ten kościół Andrzej Gajewski kasztelan konarzewski dziedzic Borzęciczek, wystawiając murowane ściany od fundamentu, wraz z dwoma kaplicami, a budowa ta w czasie wizyty Wolińskiego jeszcze nie była skończona. Kościół ten jest pod tytułem św. Marcina, a rocznica poświęcenia jest w niedzielę 4 po Wielkiejnocy. Ołtarzy w kościele drewnianych jest trzy, to jest św. Marcina z obrazem Matki boskiej Wniebowzięcia, drugi św. Anny, trzeci z wyobrażeniem ukrzyżowanego Chrystusa. Roku 1726 była tu biblioteka nad zakrystyą. — Księgi kościelne zaczynają się od r. 1649, kazania są w polskim języku. Zawiera ten kościół w sobie trzy pomniki z kamienia ciosowego:

Pierwszy z lewój strony wielkiego ołtarza, wyobraża osobę w zbroi w ścianę wmurowaną, z napisem na tablicy kamiennój nad głową: „Parto labore, quies Domi militiaeque. Marcin Sulmowski z Wielkiego Sulmowa. Ten uczciwie od rodziców wychowany, oyczyźnie służąc za sławnój pamięci Stephana Batorego króla polskiego, który podtenczas Moskwę wojował, tam przez wszystką expedycyą pod chorągwią P. Jana Zborowskiego hetmana nadwornego wytrwawszy y dzielnych spraw inszych wiele odprawiwszy, duszy zapłatę, pokoy ciała gotując, kościół ten z rąk heretyckich odkupił, na co dla wiecznej pamiętki folwark Mycielinko fundował roku Pańskiego 1617.“

Drugi pomnik znajduje się z prawej strony wielkiego ołtarza i odpowiada pierwszemu, ma następujący napis: „Virtute et armis præmia quæro: Maci Sulmowski z Wielkiego Sulmowa. Od ręki pogańskich na Ukrainie pod Lubartowem, których 80 tysięcy przeszło, z temi siły swe mężnie dosyć ścierając, nie jedną głowę zbiwszy, powaliwszy, lecz wielkością ich ogarniony, od Tatarów rozsiekany na placu został. Jego męstwa dzielność, Ukraina żałuje. Tu zaś ciało zwiezione, sławą brata zdoł, od niego w tym grobie pochowany leży, zabity r. 1605.“

Trzeci pomnik jest w zakrystyi, w ścianę wmurowany, ale wapnem tak zakryty, że napisu na nim czytać nie można, rozeznąć się tylko daje herb Łódź i głoski A. S. S. Wyobraża niewiastę w stroju 17 wieku.

Do parafii tego kościoła należą: Borzęciczki, Dębowiec, Gałązki, Międzybor, Mycielin, Pogorzałki małe i wielkie i Wyrebin. Początkowo do tej parafii należały same tylko Borzęciczki.

O szkole w Borzęcizkach mówi wizyta Gnńskiego z r. 1683: iż rektorem szkoły podówczas był Wojciech Srocki, pełniący zarazem obowiązki organisty, mieszkał w domu rektorskim o jednej wielkiej izbie ogrzewanej i komorze i miał ogród przyległy. Z tej także wizyty pokazuje się, że Seweryn Bielicki dziedzic Borzęcizek chorąży (?) inowrocławski, zapisał w r. 1649 na kościół, szkołę i szpital w równych częściach 5000 zł. pol. ówczesnych. Nauczyciel który był zarazem organistą, w czasie wizyty r. 1726 oświadczył, iż był gotów uczyć dzieci, gdyby do niej przyszedł. Szkoła dzisiejsza katolicka o tyle mieszana nazwana być może, gdyż prócz katolickich, odwiedzają ją także dzieci ewangelickie. Z nauk bywają wykładane niektóre przedmioty po polsku, inne po niemiecku. Należą do tej szkoły gminy: Borzęciczki, Gałązki, Dębowiec, Wyrebin, Pogorzałki małe i wielkie, Mycielin i Międzyborz. Nauczyciel jest jeden, katolik, utrzymywany przez gminy. Pobiera rocznie 55 tal. i w ziarnie żyta 30 szefli, jęczmienia 5, grochu 5 szefli i 9 macków. Oprócz tego ma jeszcze 4 m. roli i pobiera 12½ tal. na drzewo. Do szkoły uczęszcza 140 dzieci, pomiędzy temi 12 z Borzęcizek. Pomędzy ogółem ludności $\frac{4}{5}$ umie czytać i pisać.

Szpital według wizyty Gnńskiego z r. 1684, był dom o jednej wielkiej izbie ogrzewanej i dwóch komorach. Według erekcyi tego szpitala, obowiązany był mu dawać dziedzic corocznie sześć miar żyta, miarę prosa, tyleż pszenicy i jęczmienia. Co się z tą fundacją następnie zrobiło nie jest wiadomo, gdyż już w r. 1741 szpitala w Borzęcizkach nie było i pozostało tylko w ówczas po nim miejsce i dwór niedawał żadnego wymiaru. Dopiero zmarły niedawno X. Siniecki zakupił 50 m. ziemi, na której postawił piękne budynki i dał na dożywotne używanie pewnej niewiaście, a po jej śmierci ma to przejść na własność szpitala.

Wspomnienia. Przy Borzęcizkach jest miejsce które lud nazywa Kępiną. Tam miało stać niegdyś miasto które się zapadło. Znajdywano na tem miejscu dawniej rozmaite naczynia i talerze. Teraz jest tam pastwisko do gospodarzy należące.

Bruczkow folwark dworski i wieś czyli huby zamieszkałe przez gospodarzy. W r. 1459 przed Striboriuszem de Poniec podkomorzym poznańskim i jenerałem Wielkopolskim, zapisanych zostało na tych dobrach 24 grzywien dla wikariuszów katedry poznańskiej. (Ob. w Aktach kapituły po-

znańskię: Jura Vicariorum Ecclesię Cathedralis posnaniensis uno antiquo Volumine comprehensa folio 221). Według tego zdawałoby się, iż Bruczkow w owczas stanowił osobne dobra. Przy innym podobnym zapisie dla tychże wikariuszów w r. 1533, zapis ten uczyniony został na dobrach Borek, Zdiesz i Bruczkow, a więc dobra te w owczas stanowiły zapewne jedną całość. W nowszych czasach należała ta wieś do dóbr Siedmirogowa i w drodze sądowej sprzedaży, kupił ją Karól Graeve w r. 1838 za 19,180 tal. i wtenczas od dóbr Siedmirogowa oddzieloną została. W r. 1802 wynosiła summa kupna téj wsi 48,333 tal. 10 śgr. Po Karolu Graeve objęła Bruczkow córka jego Emilia Rodkiewicz, wieś zaś sama jest własnością odseperowanych gospodarzy. Do folwarku dworskiego należy 20 domów, z tych trzy są murowane; gospodarze zaś we wsi mają 6 domów w ryglówkę budowanych, słomą pokrytych. Mieszkańcy są polacy i katolicy, zamożność u gospodarzy jest średnia, wszyscy trudnią się rolnictwem. Folwark dworski ma 1466 morg rozległości, pomiędzy tem 200 morg boru dębowego. Role orne są płaszczyny w ogóle II klasy ziemi. Na dwie stopy jest pokład marglu i znajduje się także glina zdalna na cegłę i dachówkę, dla tego téż znajduje się tu cegielnia. Jedna z łąk nosi nazwisko u ludu: „Wilczy dół“, gdyż dawniej gdy bory były, łowiono tam podobno wilki w doły. Gospodarze we wsi mają 1033 morg, pomiędzy tem 45 morg łąk. Położenie jest płaszczyna miejscami niska. Na folwarku dworskim jest zaprowadzony płodozmian od r. 1840 i utrzymują tam 800 owiec, 62 sztuk rogatego bydła i 28 koni. Gospodarze prowadzą trzy połowe gospodarstwo.

Parafia należy do Cerekwicy.

Dzieci chodzą do szkoły w Zdieszu. Jest ich obecnie obowiązanych do szkoły na folwarku dworskim 96, we wsi 22. Z starszych mieszkańców połowa umie czytać.

Bułakow wieś i folwark dworski należący do dóbr Borzęciczek, leży nad rzeczką Rzedziącą (Radenc), płynącą od tejże wsi. Ma 40 domów, dwór murowany, reszta jest budowana z gliny, słomą pokryta. Mieszkańcy są polacy i katolicy, trudnią się rolnictwem, zamożność ich jest średnia. Ornej roli ma ta wieś 2222 m., lasu 161, łąk 145 morg. Gospodarstwo dworskie jest płodozmienne od r. 1845, gospodarzy trzypolowe. Koni utrzymują 42, bydła rogatego 142 sztuk, owiec 1100, trzody 18. Z fabryk jest cegielnia.

Parafia należy do Mokronosa.

Szkół jest we wsi, do której należy jeszcze wieś Kaczagórka. Nauczyciel jeden polak i katolik, język wykładowy polski i niemiecki, pierwszy jest przeważający. Dochód na-

uczyciela stanowią 10 morg roli i składki gminne, to jest 34 wiert. żyta i jęczmienia, 50 tal. rocznie i 18 tal. na drzewo. Dzieci uczęszcza do szkoły 54. Z mieszkańców $\frac{3}{4}$ umie czytać i pisać.

Na miejscu gdzie dawniej był bór, jest kamień 2 łokcie szeroki, $1\frac{1}{2}$ łokcia wysoki z wydrążeniem, w którym jak długo ów kamień drzewami był otoczony, woda nawet przy największej suszy się trzymała. Podanie ludowe utrzymuje, że św. Jadwiga przechodząc przez ten las ze służącą swą na pogrzeb św. Wojciecha do Gniezna, w tym miejscu słysząc odgłos dzwonów rzekła do służącej, że już zapóźno, bo pogrzeb już się odbywa. Ukłękła następnie na tym kamieniu, a oparłszy się na kiju, napiła się wody z tego wydrążenia i modliła się. Pewne ślady oznaczają, gdzie owa święta oparła się na kamieniu ręką i swą laseczką.

Celestynowo wieś zamieszkała przez gospodarzy, dawniej należała do Siedmirogowa. Ma 16 domów w ryglówkę budowanych, słomą pokrytych. Ludność jest polska i katolicka, trudni się rolnictwem, lecz z powodu małych posiadłości ubóstwo pomiędzy nią jest wielkie. Ubiór jak przy Cielmicach podany. Gruntu mają 285 morg, na tem utrzymują 34 sztuk rogaczyny i 6 koni.

Parafia należy do Zdzesza. Dzieci chodzą do szkoły do Siedmirogowa. Z całej ludności $\frac{1}{10}$ umie czytać.

Cielmice folwark należący do Siedmirogowa. W r. 1684 był tu dwór pański, kmieci 18, w r. 1726 było dwóch, w roku zaś 1742 było trzech półrolników. W r. 1622 był dziedzicem Cielmic Andrzej Pruszek Bieniewski. Teraz jest tutaj 6 domów, pomiędzy tém dwa murowane. Ludność polska i katolicka, zatrudnienie przy dworskim gospodarstwie. Ubiór jak w całych tych dobrach jest bardzo pomieszany, widać płaszcze, kiecki, czapki i kapelusze, u kobiet niby narodowy polski, lecz obok kapek i kbatów, spostrzegać się dają krótkie perkalowe spodnice.

Rozległość gruntów wraz z Siedmirogowem jest podana. Stoi zaś na tym folwarku 1000 owiec i 67 sztuk rogaczyny.

Z fabryk jest wiatrak.

Parafia należy do Zdzesza.

Dzieci chodzą do szkoły do Siedmirogowa, z całej ludności tylko $\frac{1}{10}$ umie czytać.

Dębowiec folwark, dawniej las dębowy, należy do dóbr Borzęciczek. Ma 3 domy w ryglówkę budowane, ludność jest polska i katolicka i są to służebni dworscy.

Ornej roli liczy 754 m., to jest 500 m. III i 254 m. IV klasy, boru 816 m., łąk 163 m., pastwisk 169 m. Niektóre

dolki mają osobne nazwy, jak mały dół dość głęboki blisko Dębowca nazywają: Czarny dół; drugi stawek nazywają: Karczma; trzeci: Mroczkowski; czwarty: Szymek. Ostatnie trzy stawki dawniej rybne, dziś są osuszone. Gospodarstwo jest płodozmienne od r. 1845. Chowają koni 12, bydła rogatego 56 sztuk, owiec 400, trzody 12 sztuk.

Parafia należy do Borzęcizek.

Dzieci chodzą tam także do szkoły, jest ich 4. Ludność w połowie umie czytać.

Dobra pomoc las. Ob. Wziąchów.

Dorotowo folwark dworski należący do Karolewa. Założony został w r. 1840 na gruntach wsi Zdziesza, przez ówczesnego dziedzica Karola Graeve i od imienia starszej córki jego tak przezwany. Domów liczy 4, z tych trzy są w ryglówkę, ludności 61 dusz, z tych jest 50 katolików i polaków, a 11 ewangelików mówiących po polsku. Wszyscy zatrudnieni są przy gospodarstwie i fabrykach dworskich, zamożność ich jest średnia.

Roli ornéj liczy ten folwark:

klasy III a	—	81 mórg
— III b	—	429 —
— IV a	—	11 —
razem	—	521 —
łąk	—	7 —
nieużytków	—	14 —
razem	—	542 mórg.

W polach tych pokazuje się margiel z gliną pomieszany. Gospodarstwo jest płodozmienne od r. 1832. Inwentarze są przy Karolewie podane. Parafia katolicka należy do Zdziesza, ewangelicka do Borku, gdzie kazania w niemieckim bywają języku.

Dzieci chodzą do szkoły do Zdziesza i jest ich obecnie 27. Dwie trzecie ludności starszej umie czytać.

Felicyanow folwark należący do Głuchowa, wystawiony około r. 1840, dla dogodniejszego gospodarowania. Składa się z owczarni, stodoły i domu mieszkalnego. Gospodarowany jest wspólnie z Głuchowem, dla tego też wszelkie bliższe szczegóły tam szukać należy.

Gałazki wieś zamieszkała przez gospodarzy i folwark dworski należący do Borzęcizek. Ma 25 domów, z tych jest 16 należących do gospodarzy. Karczma jest murowana, reszta w ryglówkę budowane. Ludność jest polska i katolicka, trudni się rolnictwem, zamożność jej jest średnia.

Ornój roli ma folwark łącznie z gospodarzami 1480 mrg., łąk 20 mórg, lasu żadnego. Gospodarstwo na rolach dworskich jest płodozmienne od r. 1840, u gospodarzy trzypolowe.

Koni chowają 18, bydła rogatego 141 sztuk, owiec 500, trzody 8 sztuk. Pomiędzy tem jest 40 sztuk rogatego bydła należącego do gospodarzy.

Parafia należy do Borzęciczek.

Dzieci chodzą tam także do szkoły, jest ich obecnie 23, z ogółu ludności umie $\frac{3}{4}$ czytać i pisać.

Głoginin wieś, oprócz folwarku dworskiego, osiadła także w części przez gospodarzy. Należy do dóbr Zimnowody. Ma 20 lepionych domów. Ludność jak w Zimnowodzie.

Rozległość folwarku dworskiego wynosi: 1614 m. ornęj roli, 18 m. ogrodów, 81 m. łąk, 483 m. pastwisk.

Rozległość pól gospodarskich: 470 m. roli ornęj, 68 m. ogrodów, 18 m. łąk.

Gospodarstwo jest trzypolowe. Chowają we wsi 450 owiec, 172 sztuk rogacizny, 24 krów, 30 sztuk trzody chlewniej.

Parafia należy do Cerekwicy.

Dzieci których jest obecnie 31, chodzą do szkoły w Zimnowodzie.

Głuchow folwark dworski i wieś należą od najdawniejszych czasów do dóbr pogorzelskich. Do Głuchowa zaś szczegółowo należą jeszcze folwarki Łukaszew i Felicjanow. W Głuchowie było dawniej kmieci 25; w r. 1684 było ich 10, młynarzy dwóch i tyleż karczmarzy; r. 1741 było kmieci pięciu. Teraz jest w Głuchowie domów 54, z tych cztery są murowane pod dachówką, inne w ryglówkę pod słomą. Ludność polska i katolicka, trudni się rolnictwem. Zamożność jej jest więcej jak średnia, bo nie są obdłużeni. Rozległość ziemi wynosi 3300 morg, z tych jest 2100 mórg roli ornęj, to jest 1600 morg drugiej, 500 morg trzeciej klasy. Powierzchnia w części jest pagórkowata, w części zaś płaska. Lasów i nieużytków nie ma żadnych, łąk 199 morg, wody pół morgi. Przy wierceniu studni, znaleziono najprzód czarną ziemię, potem piasek. Głina garncarska się nie znajduje, lecz jest glina zdalna na dachówkę i dla tego cegielnia jest w biegu. Margiel natrafia się biały. Południowa część pol pagórkowata nazywa się Grzempy, gdzie był dawniej las i pastwisko; wschodnia część płaska nazywa się Bielany, stawek zarzybiony jest we wsi. Chodują w polu zwykle zboża i warzywa. Dworskie pola od r. 1852 gospodarowane są w systemie płodozmiennym, gospodarze wiejscy gospodarują w trzy pola. Koni znajduje się we wsi 34, bydła rogatego 172, owiec 1350, świń do 200 sztuk.

Parafia należy do Pogorzeli. W Głuchowie był dawniej kościółek drewniany św. Zygmunta a filiiowany do kościoła pogorzelskiego. Wizyta Gnińskiego z r. 1672 mówi o nim, iż

był walącym się i bez dachu prawie. W powtórnej zaś wizycie r. 1684, znalazł go tenże staraniem i nakładem owczesnego X. Andrzeja Oporowicza naprawionym w dachu, ścianach i fundamentach. Gniński mówi dalej, iż kościół w Głuchowie był niegdyś matką (matrix) kościoła pogorzelskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, mówi tenże, że miasto Pogorzela było przez wiele lat w ręku heretyków, a katolicy z tego miasteczka, używali przez ten czas kościół w Głuchowie za swój parafialny.

Nie wątpił także Gniński, że w tej wsi znajdował się niegdyś dom plebański, ogrody i role przeznaczone na utrzymanie plebana, za jego jednak wizyty, ślad już tego wszystkiego nie pozostał, ani też tego już nikt nie pamiętał. Była tylko tradycja, że gdy Pogorzela znów w ręce rodziny katolickiej się dostała, kościół w niej pobudowano i prawo parafii tam z kościoła głuchowskiego przeniesiono. W ten czas też dziedzice Pogorzeli zabrać mieli grunta plebana głuchowskiego, a za nie nadali grunta plebanowi w Pogorzeli. Pomimo tych słów Gnińskiego, utrzymuje jednakże Łukaszewicz*), iż nie ma najmniejszego śladu w archiwum konsystorskiem, aby kościół głuchowski był kiedykolwiek parochialnym i owszem, od 15 wieku są pewne i ciągle dowody, iż kościół pogorzelski był zawsze parochialnym. Gniński w wizycie z r. 1684 nazywa go też filialnym kościoła w Pogorzeli. Msze odprawiano tu często w roku, w większe uroczystości, jak w dzień św. Zygmunta, w trzeci dzień Wielkiejnocy i Świątek i poświęcenia kościoła, które obchodzono w pierwszą niedzielę po Narodzeniu Najsw. Maryi Panny. Ołtarzy było tu drewnianych trzy: w wielkim był obraz Matki boskiej, w drugim mniejszym Matki boskiej częstochowskiej i Św. Jana Nepomucena, w trzecim był obraz Matki boskiej bolesnej. Kościółek ten w r. 1815 został całkiem rozebrany.

Szkoła katolicka jest w miejscu tylko dla wsi Głuchowa, język wykładowy jest polski i jeden nauczyciel. Utrzymanie jego pochodzi z roli raz na zawsze dla nauczyciela przeznaczonęj i ze składek ludności należęcęj do gminy.

Goreczki wieś należąca do dóbr Zimnowody, dawniej była oddzielną i miała własnych dziedziców. R. 1541 należały Goreczki do Piotra Goreckiego wojewody mazowieckiego, a przynajmniej za wstawieniem się biskupa poznańskiego i w nadziei pojednania się, tenże Gorecki uwolniony był przez kapitułę d. 7 Kwietnia t. r. od kar kościelnych, za zabranie

*) Opis historyczny kościołów T. II str. 163.

dziesięciny w Zimnowodzie. (Ob. In libro X Actorum Capituli fol. 39). R. 1691 należały Goreczki do Jadwigi Goreckiej. R. 1693 Wojciech Maleczewski, zapisał kapitał na Goreczkach dla kościoła w Zdzeszu, a w r. 1723 należała ta wieś do Maryanny Bonieckiej. Niewiadomo nam zaś kiedy przyłączona została do dóbr Zimnowody, teraz zaś należy do Funka. Dawniej osiadła była ta wieś także przez włościan, teraz zaś tylko przez czeladź dworską; leży nad tą samą co Zimnowoda rzeczką, i na wschód od tej wsi. Domów liczy 7 lepionych, ludność jak w Zimnowodzie.

Role orne wynoszą 1210 m., ogrody 37 m., łąki 201 m., bór 438 m., pastwiska 221 m. Gospodarstwo jest trzypolowe. Owiec chowają 800, bydła rogatego 39 sztuk, koni 23, trzody chlewniej 15 sztuk.

Parafia należy do Cerekwicy.

Dzieci których jest obecnie 41, chodzą do szkoły w Zimnowodzie.

Guminice osada zamieszкана przez holendrów, należała zawsze do dóbr pogorzelskich, o czem mamy już świadectwo z r. 1504. i tych samych co w Pogorzeli miała dzieciów. Dworu i rol pańskich nigdy tu nie było, i była zawsze jak dawniej nazywano wsią zarobną. Było tu niegdyś 20 kmieci, w r. 1684 było ich dziesięciu i dwóch karczmarzy; w r. 1741 na koniec dwóch gospodarzy, dwóch pólrolników i szynkarz. Byli oni polacy i katolicy. Wtenczas owczesny dziedzic Pogorzeli obcych kolonistów sprowadził i tu ich na czynsz obsadził. Dokument tego obsadzenia z r. 1743 w polskim języku napisany, znajduje się u sołtysa gminy. Domów mieszkalnych jest w tej kolonii 67 w ryglówkę budowanych, słomą pokrytych. Mieszkańce są Niemcy i ewangelicy, trudnią się gospodarstwem, zamożność ich jest średnia. Rozległość ich gruntów wynosi 1800 morg, pomiędzy tem jest 1770 morg ornej ziemi, w połowie drugiej, a w połowie trzeciej klasy, łąk 30 morg. Znajduje się także glina zdatna do wypalania cegły. Gospodarstwo prowadzą trzeczpolowe i chowają 80 koni, 266 sztuk bydła, 125 owiec, trzody około 100.

Z fabryk jest jeden wiatrak.

Pod względem parafialnym ludność należy do kościoła ewangelickiego w Pogorzeli. Przy osadzeniu zaś tej wsi przez osadników niemieckich, pleban katolicki w Pogorzeli, zastrzegł sobie od nich opłatę roczną i meszne, które dawniej stąd pobierał w ilości 100 tal. pieniędzy, 75 wiertel żyta i tyleż owsa, co też w księgach wieczystych nowych osadników zapisaniem zostało.

Szkoła ewangelicka jest w miejscu, wyłącznie tylko dla

jednej gminy Guminie, z jednym nauczycielem, który naucza w niemieckim języku. Utrzymanie jego pochodzi z roli, na zawsze przez dziedzica dóbr pogorzelskich szkole nadanej i ze składek mieszkańców. Obowiązanych do szkoły dzieci jest obecnie 111, co do oświaty starszych, dwie części umieją czytać, a jedna część czytać i pisać.

Józefowo folwark, należy do dóbr Szelejewa. Ma dwa domy murowane pod dachówką. O ludności, jej zatrudnieniu i zamożności ob. Szelejewo. Roli ornój na tym folwarku jest 400 morg II i III klasy, 200 m. pastwisk. Gospodarstwo jest trzypolowe, utrzymują owiec 300, 27 sztuk bydła, 120 świń. Parafia należy do Strzelcza; do szkoły w Szelejewie uczęszcza stąd 10 dzieci. Co do oświaty ogółu ludności, jest jak w Szelejewie. Znajdują się tu okopy pochodzące zapewne z wojen szwedzkich. Lud nazywa to miejsce zamczyskiem, mieszczącym w sobie ukryte skarby.

Kaczagórka folwark dworski, należący do dóbr Bo-rzęciczek, nad rzeczką Rzedziącą. Ma 26 domów, komornicze murowane, reszta w ryglówkę. Ludność polska i katolicka, trudni się rolnictwem, zamożność jej jest średnia. Ornój roli ma ten folwark 1071 m., lasu 737 m., łąk 94 m., pastwisk 636 m. Gospodarstwo jest płodoziemne od r. 1843, koni chowają 28, bydła rogatego 112 sztuk, owiec 600, trzody 10 sztuk.

Z fabryk jest wiatrak.

Parafia należy do Mokronosa.

Dzieci chodzą do szkoły w Bułakowie jest ich 46. Z ogółu ludności, umie $\frac{3}{4}$ czytać.

Karolewo (Carlshoff) folwark dworski, nad rzeczką Pogoną, który wraz z folwarkami Dorotowem, Trzecianowem i wsią tegoż nazwiska, Skokówkiem, Skokowem i Stołowem, stanowi dawniejsze dobra boreckie. Założony został na gruntach do wsi Zdzieża należących w r. 1836 przez dziedzica Karóla Graeve, od imienia jego odebrał swé nazwisko i do tego folwarku mieszkanie dziedziców téj majątności ze Zdzieża przeniesione zostało. Domów liczy 7 murowanych, ludności 129 dusz, między tem jest 125 katolików i 4 ewangelików mówiących po polsku. Wszyscy zatrudnieni są przy gospodarstwie i fabrykach dworskich, zamożność ich jest średnia.

Roli ornój liczy ten folwark:

II a klasy	57 morg
II b —	160 —
III a —	692 —
III b —	79 —

do przeniesienia 988

z przeniesienia	988 morg.
III c —	10 —
IV a —	19 —
razem	1017 morg.

W ogólności jest to płaszczyna obfita w kamienie. Dalej znajduje się 69 morg łąk irygowanych i 24 morg nieużytków. Na przestrzeni pol pokazuje się glina z marglem pomieszana, przy wierceniu okazuje się czarna glina. Gospodarstwo jest płodozmienne od r. 1832. Jest także na tym folwarku gorzelnia, browar, młyn parowy, cukrownia i olejarnia. Inwentarzy utrzymują włącznie z folwarkami Dorotowem i Trzecianowem: owiec 1961, bydła rogatego 121 szt., koni 47, trzody chlewniej 20 sztuk.

Parafia katolików należy do Zdziesza, ewangelicka do Borku, gdzie bywają kazania w niemieckim języku.

Dzieci chodzą do szkoły do Zdziesza, jest ich obecnie w Karolewie 13, ze starszych $\frac{2}{3}$ umie czytać.

Leonowo wieś zamieszkała przez gospodarzy, dawniej należała do dóbr Siedmirogowa. Liczy 17 domów w ryglówkę budowanych, słomą pokrytych. Mieszkańcy są polacy i katolicy, trudnią się rolnictwem, lecz z powodu małych posiadłości, ubóstwo między nimi jest wielkie. Ubierają się jak przy Ciemicach podano.

Gruntu mają 305 morg. Chowają na tem 37 sztuk rogacizny i 10 koni.

Należą do parafii do Zdziesza, do szkoły do Siedmirogowa, z całej ludności $\frac{1}{10}$ umie czytać.

Pagórek ku Zimnowodzie nosi nazwisko Biskupka.

Ludwinowo folwark, należący do dóbr Borzęciczek. Założony około r. 1840 i tak nazwany od imienia siostry dziedzica Ludwika Radolińskiego. Ma 3 domy w ryglówkę budowane; ludność jest polska i katolicka, która się trudni rolnictwem, zamożność jej jest średnia. Ma ten folwark ornę rolą 600 m., łąk 5 m., pastwisk 6 m., gospodarstwo płodozmienne od r. 1843. Koni chowają 3, bydła 32 sztuk, owiec 250.

Parafia należy do Mokronosa.

Dzieci chodzą tam także do szkoły.

Łukaszew folwark, należący do Głuchowa, wystawiony około 1840 r. dla dogodniejszego gospodarowania. Składa się z owczarni, stodoły i domu mieszkalnego. Gospodarowany bywa razem z Głuchowem, dla tego też wszelkie bliższe szczegóły tam szukać należy.

Małgow wieś, ob. Wziąchów.

Maxymilianowo osada powstała po seperacyi, z od-

budowanych gospodarzy z Głoginina w dobrach Zimnowody. Domów liczy 6 lepionych. Ludność oddana rolnictwu jest jak w Zimnowodzie. Ziemi ornęj gospodarze mają 190 m. i 8 m. łąk. Gospodarstwo jest trzypolowe, inwentarze wraz z Głogininem są policzone.

Parafia należy do Cerekwicy.

Dzieci których obecnie jest 11, chodzą do szkoły w Zimnowodzie.

Międzybor (Mittelwalde) folwark należący do dóbr Borzęcizek, wzniesiony około r. 1840 po wyrąbaniu boru. Ma 3 domy w ryglówkę, ludność nader uprzejmą, polską i katolicką, która się trudni rolnictwem i jest dość zamożną. Folwark ten ma ornęj roli 445 m., to jest 300 m. III i 145 m. IV klasy, pastwisk 56 m.; gospodarstwo płodozmienne od r. 1843, chowają 9 koni, owiec 337 i 20 sztuk bydła.

Parafia należy do Borzęcizek.

Dzieci chodzą tamże do szkoły, jest ich 3. Z ogółu ludności umie $\frac{4}{5}$ czytać i pisać.

Mycielinko (Mycielin) folwark należący do dóbr Borzęcizek, nazwany był zapewne tak od rodziny Mycielskich, która te dobra w 16 wieku posiadała. Nadany był w r. 1617 przez Marcina Sulmowskiego kościołowi w Borzęcizekach, jak się tam powiedziało, lubo ten zapis później zmieniony został.

Ma dwa domy murowane, ludność polską i katolicką, która żyje pracą z rolnictwa i jest dość zamożna. Ornęj roli ma ten folwark 614 m., to jest 500 m. II, 114 m. IV klasy, 95 m. łąk, 200 m. lasu sosnowego, 4 m. pastwiska. Gospodarstwo jest płodozmienne od r. 1843, koni chowają 9, owiec 500, trzody 10 sztuk.

Parafia należy do Borzęcizek.

Dzieci tam także chodzą do szkoły, jest ich obecnie 2.

Nowiny folwark ob. Wziachów.

Pogorzałki małe, huby powstałe po separacji z odbudowanych gospodarzy z wsi Borzęcizek. Dawniej były na tem miejscu błonia i pastwiska, teraz jest tu 19 domów w ryglówkę budowanych. Mieszkańce są polacy i katolicy, z wyjątkiem dwóch osadników Niemców i ewangelików. Pracują w roli, zamożność ich jest średnia. Mają roli 448 m., łąk 9 m.; gospodarstwo jest trzypolowe, chowają 2 konie, 55 sztuk rogatego bydła i jedną kozę.

Parafia należy do Borzęcizek.

Dzieci chodzą tam także do szkoły, jest ich obecnie 43.

Pogorzałki wielkie, tak samo jak wyżej, z tą tylko różnicą, iż mają 448 m. ornęj roli, 42 m. łąk, domów 11

w ryglówkę budowanych, koni chowają 9, bydła rogatego 57 sztuk, trzody 5.

Dzieci chodzi obecnie do szkoły w Borzęcizkach 14.

Pogorzela miasteczko nad rzeczką Pogoną, było gniazdem i mieszkaniem starożytnéj i niegdyś bardzo zamożnéj rodziny Pogorzelskich herbu Wezele, w której rękę przez kilka wieków bez przerwy pozostało. Roku 1493 był dziedzicem Jan Pogorzelski. R. 1647 dobra Pogorzela, Głuchow i Gumienice należały do Stanisława Pogorzelskiego kasztelana rogozińskiego. W drugiej połowie 17 wieku dzieliło się miasto, albo też dobra pogorzelskie na dwie części, a przynajmniej kolatorami kościoła podówczas byli: Jan z Bnina Radzewski i Marcin Bielicki. Nawet jeszcze w 1741 r., były tu dwa folwarki dworskie, lubo niewiadomo czy miały dwóch osobnych dziedziców. W nowszych czasach byli dziedzicami Roch Rola Zbijewski kasztelan kaliski, i hr. Sokolnicki. W r. 1806 była cena tych dóbr 148,362 tal. 10 sgr. 4 fen. W r. 1834 kupił te dobra w drodze sądowej sprzedaży Maxymilian Taczanowski za 75,224 tal.; syn jego Felix Taczanowski zarazem dziedzic dóbr Sławoszewskich w powiecie pleszewskim gdzie zamieszkiwał, nabył dobra pogorzelskie od ojca Maxymiliana w r. 1840 za 80,000 tal. Bolesław Taczanowski syn Felixa sprzedał Pogorzelę w r. 1861 hrabiemu Arco za 150,000 tal., a ten odprzedał ją d. 5 czerwca 1862 r. Rohrmannowi z Chrzastowa za 163,000 tal. Dobra pogorzelskie składały się w r. 1838 z miasta i folwarku Pogorzeli, folwarku Taczanowo czyli dawniej Maxymilianowo, folwarków Bielawy, Głuchowo, Łukaszewo, Felicyanowo i osady Gumienice.

Domów jest w mieście 168, ludności było w 1861 roku 1328 dusz. Ludność ta jest czysto polska i katolicka, nie jest zamożna, trudni się częścią rolnictwem, częścią też rzemiosłami, jak po innych miasteczkach, szewstwem, płóciennictwem i t. p. Strój przechował się jeszcze polsko-mieszczanski. W r. 1510 mieli mieszczenie pogorzelscy 30 łanów roli, w r. 1684 było sześciu młynarzy i kwart roli 22. W gruntach pogorzelskich natrafia się podostatkiem garncarskiej gliny, z której dachówkę wypalać można. Torfu dla dostatku drzewa jeszcze nie kopano, lubo nie ulega wątpliwości że się znajduje w tutejszych łąkach. Siewają zwykle gospodarcze zboża, lecz owies szczególniej się udaje. Gospodarstwo prowadzą tutejsi mieszkańcy bardzo rozmaicie, jedni wielopolowe, inni w trzy pola.

Kościół parochialny według tradycyi, miał kazać wystawić r. 1341 Przemysław Pogorzelski herbu Grzymała biskup wrocławski. Erekcji więc tego kościoła szukaćby może na-

leżało w archiwum którego konsystorza szląskiego. Tymczasem zaś wyciąg z księgi beneficiorum dyecezyi poznańskiej z r. 1510 służył w miejsce erekcyi. Nie ulega téż wątpliwości, że pierwsi dziedzice tego miejsca, byli zarazem założycielami kościoła parochialnego. Tylko co do herbu familijnego zachodzi pomyłka a przynajmniej wątpliwość, gdyż Pogorzelscy dziedzice Pogorzeli byli herbu Wezele a nie Grzymała. Pewną zaś jest rzeczą, że kościół w Pogorzeli istniał już w 15 wieku. W czasach panowania Zygmunta Augusta, Pogorzelscy przeszli do protestantyzmu i kościół tutejszy oddali swym nowym spółwiercom, a w ich ręku pozostawał przez lat kilkadziesiąt. W tych czasach pastor luterski z Pogorzeli Piotr Dresnensis, podpisał synod toruński w r. 1595 jako senior Dioeceseos Pogorzeliensis. Za panowania Zygmunta III odzyskali ten kościół katolicy. W czasie wizyty Gninskiego w r. 1684, która się znajduje w archiwum tego kościoła, był on murowany, szkudłami pokryty, sufit był z desek, a podłoga z cegieł i był pod tytułem św. Michała. Wymagał zaś naprawy w dachu i szczycie, gdyż przeciekał i obawiać się należało, aby się nie zawalił, jeżeliby temu wcześniej zaradzić nie miano. Posiadał cztery ołtarze, to jest wielki drewniany z obrazem Matki boskiej, przy nim było bractwo literackie posiadające erekcyą Wojciecha Tholibowskiego biskupa poznańskiego z r. 1658, założone zaś przez Jana Bujnowicza plebana lutogniewskiego, przez zapis 2000 złt. na dobrach Kuklinowie, a później przeniesionych na dobra pogorzelskie. Kapelanem tego bractwa był zwykle proboszcz miejscowy, lecz r. 1741 miało osobnego altarzystę. Ołtarz mały drewniany w kaplicy św. Anioła stróża, z bractwem tegoż Anioła, fundowanym był przez tegoż Bujnowicza, miał swego kapelana i różne fundusze. Trzeci ołtarz był z wyobrażeniem św. Krzyża, a r. 1741 św. Antoniego; na koniec czwarty ołtarz Matki boskiej. Biblioteka dla użytku duchowieństwa, była w szufladzie zakrytych. W krótkce po wizycie z r. 1684 kościół ten naprawiony, stał jeszcze prawie do końca 18 wieku. Wtenczas Roch Zbijeński wojewoda kaliski dziedzic Pogorzeli, kazał go rozebrać i wystawił nowy kościół murowany r. 1785. W dawnym kościele były groby i wizerunki familii Pogorzelskich, ale je powyrzucano w r. 1785 przy stawianiu nowego kościoła, zachowany został tylko jeden pomnik, który w zewnętrznej ścianie nowego kościoła umieszczono. Jest to nagrobek wysokości przeszło trzech łokci z piaskowca, wyobrażający niewiastę w sukni zakonnej, z uszkodzonym napisem: Haedwigis de Kąkolewo Pogorzelska obiit anno 1588 aetatis suae 43 in

conjugio *) Na dole część pomnika jest odrąbana, a z nią i dalszy napis. Prócz tego jeszcze, znajdują się w kościele dwa całkiem dobrze przechowane obrazy, przedstawiające fundatorów dzisiejszego kościoła, to jest wojewodę Rocha Zbijewskiego i żonę jego Annę z Konarzewskich. W sklepach zaś pod kościołem leżą ich zwłoki, bardzo dobrze przechowane, tak że rysy twarzy można dziś jeszcze łatwo rozpoznać. Roch Zbijewski leży w trumnie w czerwonym żupanie i niebieskim kontuszu, z wielką wstęgą orderu orła białego i z gwiazdą tegoż orderu na piersiach. Żona zaś jego pochowana jest w ubiorze zakonnym.

Księgi kościelne zaczynają się od r. 1674 i zawierają niektóre notatki o zdarzeniach miejscowych lub krajowych, z kądy inąd lepiej już znanych, mianowicie z pierwszej połowy 18go wieku. Tak n. p. proboszcz miejscowy w r. 1702 zapisał tam, iż jakiś luteranin przyszedł do kościoła, a lekceważąc sobie sakrament ciała i krwi pańskiej, przystąpił do ołtarza wtenczas, kiedy ksiądz komunią udzielał, aby wspólnie z innymi przyjąć komunią św. Wtenczas komunikant uniósł się w górę, a św. Michał stąpił w niewidomy sposób z ołtarza i tak machnął mieczem obosiecznym nad głowę indigni maledicti haeretici, że ten zaniemówił i rozum stracił natychmiast. Następnie przez kilka lat tułał się po świecie jako widoczny przedmiot kary bożej. Rocznicą poświęcenia tego kościoła przypada na niedzielę pierwszą po św. Urszuli.

Dokumentów prócz kilku pism Rocha Zbijewskiego, żadnych innych tu nie ma. W bibliotece kościelnej jest około 1000 tomów dzieł treści teologicznej nie wielkiej wartości. Dokument jeden wystawiony dla bractwa strzeleckiego przez Rocha Zbijewskiego, napisany po polsku, znajduje się w ręku tegoż bractwa.

Do kościoła tego należy kościół filialny w Głuchowie, a do parafii prócz miasta i folwarku Pogorzeli, należą jeszcze Głuchow, Łukaszew, Felicjanowo, Taczanowo, Bielawy i Guminice.

Kościół luterski jest z drzewa wystawiony, w którym kazania tylko w języku niemieckim bywają.

O *szkole katolickiej w Pogorzeli* wspomina wizyta Gnińskiego z roku 1684, iż rektor szkoły pełnił podówczas zarazem obowiązki organisty, a do domu rektorskiego należały dwa ogrody. W latach 1726 i 1741 organista zamieszkiwał dom szkolny i gotów był uczyć dzieci gdyby do szkoły przybyły. Co się później z tą szkołą stało nie jest wiadomo.

*) Ob. Łukaszewicz. Opis kościołów II. 161.

W dzisiejszej szkole uczy dwóch nauczycieli w języku polskim. Do niej należy miasto z folwarkami: Pogorzela, Taczanowo i Bielawy I. Nauczycieli tych utrzymują gminy te, a dzieci w przecięciu uczęszcza do szkoły 120. Co do starszych z powodu ubóstwa w mieście, stan oświaty na dość niskim jest stopniu. Pomimo tego ludzie młodzi, prawie bez wyjątku umieją czytać i pisać po polsku.

W szkole *luterskiej* naucza jeden nauczyciel w niemieckim języku i jest utrzymywany także przez swą gminę.

Spital katolicki był za miastem przy drodze którą się idzie do Głuchowa. R. 1684 był spalony, miał ogród, trzy łąki, 500 złt. zapisanych na Pogorzeli przez Stanisława Pogorzelskiego kasztelana kaliskiego, od których pobierano rocznie procentu złt. 30 i jeszcze 300 złt. od których dwóch sumek pobierano razem procentu 48 złt. Inwentarzy było wówczas 3 krowy i dwa woły. Ubogich w szpitalu było czterech. R. 1726 był dom stary szpitalny o jednej izbie i sześciu komorach. Szpital ten miał ogród, łąkę zwaną Trawnik, inną w lesie zwaną Trzcionka, kwartę roli i część roli zwaną Dziełek.

Pogorzela folwark dworski wraz z miastem i folwarkami Taczanowo i Bielawy I, tworzy jedno dobro, do których jeszcze wieś Głuchowo należy. Na folwarkach Pogorzeli Taczanowie i Bielawach I jest 13 domów, po części z zstrzelanych kamieni budowanych, ludność jest polska i katolicka. Ziemi orną na tych trzech folwarkach jest 2400 morg, w przecięciu drugiej klasy. Powierzchnia jest prawie jedna płaszczyna. Cały obszar lasów razem z łąkami w nich się znajdującymi, wynosi 3000 mórg. Przemaga w nich dębina i sosnina, lecz jest też wiele grabiny pomieszanej z brzezina i buczyną. Głina znajduje się tu po części garncarska i siny margiel. Gospodarstwo jest płodozmienne od lat 15 zaprowadzone. Inwentarza chowają; owiec 2200, koni 28, wołów 40, krów 30, bydła młodocianego 40 sztuk, żrebaków 12. Bydła kontraktowego znajduje się 40 sztuk, oprócz tego chowają odpowiednią ilość trzody chlewniej.

Z fabryk jest cegielnia i olearnia.

Resztę ob. pod opisem miasta.

Siedmiogowo albo Siedmiogowo zapewne jest to samo miejsce, które w dokumencie z r. 1399 przy Zdzieszu przytoczonym, wspomniane jest pod nazwiskiem Siedmiogrodowa. Dziś folwark dworski nad rzeczką Pogoną, wraz z folwarkiem Cielmicę, tworzy jedno dobro, do których należały dawniej jeszcze Siedmiogowo holendry i kolonie czyli huby Leonowo i Celestynowo. Na końcu 14 wieku należało Sie-

dmiorogowo do Zimnowodzkich, w 17 wieku do Przyjemskich, z których Stanisław Przyjemski marszałek nadworny królewski i jenerał Wielkopolski, dziedzic zarazem Goli, zapisał w r. 1642 na muzykę kościelną w Zdziechu 4000 złtp. Przed r. 1742 był tu dziedzicem Tworzyński, w r. 1777 Szamocki chorąży warszawski. W nowszych czasach należało Siedmiorogowo do Marcina Węsierskiego, po nim odziedziczyli synowie jego: Antoni Szymon, Seweryn Mikołaj i Kazimierz Benon Węsierscy. W r. 1838 w drodze sądowej sprzedaży, kupił te dobra Celestyn Smitkowski za 60,000 tal., po nim zaś nabył teraźniejszy dziedzic Teodor hr. Mycielski z Chocieszewic. Domów w tym folwarku jest 10, z tych 4 są murowane inne w ryglówkę. Mieszkańcy są polacy i katolicy, oddani rolnictwu dworskiemu. Dawniej w Siedmiorogowie było 15 kmieci, w r. 1684 było ich tylko dwóch, w latach zaś 1726 i 1742 było 5 gospodarzy i dwóch półrolników.

Folwark ten zawiera 2100 morg ornęj roli I, II i IIIcięj klasy w płaszczynie i 1000 morg lasu dębowego, brzoźowego, buczyny, grabiny i sośniny. Bór podzielony jest na różne poręby. W rolach na dwie stopy pod powierzchnią, natrafia się biały i siny margiel, jest także glina zdalna na dachówkę, dla tego znajduje się cegielnia. Przy wierceniu jednej studni, znaleziono kawałek bursztynu w głębokości 40 stóp.

Gospodarstwo jest płodozmienne, zaprowadzone w r. 1855. Chowają owiec 700, rogacizny 73 sztuk, koni 40.

Z fabryk prócz cegielni, jest tu także wiatrak.

Parafia należy do Zdziechu. W r. 1777 wystawioną tu została kaplica (oratorium) przez dziedzica chorążego Szamockiego, za zezwoleniem officyała poznańskiego, na mocy pisma z d. 14 Kwietnia 1777 r. Poblógosławioną była przez proboszcza boreckiego, była dość pięknie ozdobiona. Nie miała nigdy żadnego funduszu dla duchownego, ani też stałego kapelana.

Szkoła katolicka założona została w tem miejscu w r. 1854. Do niej należą Siedmiorogowo, Cielmice, Leonowo i Celestynowo. Jeden nauczyciel naucza w polskim języku. Utrzymanie jego jest ze składek gminnych. Do szkoły tej uczęszcza 95 dzieci. Ze starszych tylko 1¹⁰ umie czytać.

Siedmiorogowo holendry należały dawniej do wsi tego nazwiska, liczą 31 domów budowanych w ryglówkę. Mieszkańcy których jest około 250, są niemcy i ewangelicy, trudnią się rolnictwem lub wyrabianiem drzewa, a zamożność ich wystarcza tylko przy pilności i oszczędności na umiarkowane potrzeby. Mają 1126 morg ornęj ziemi VI klasy, chowają 137 sztuk rogacizny i 60 koni.

Parafia ich należy go kościoła ewangelickiego w Borku.

Szkołę ewangelicką mają u siebie, gdzie jeden nauczyciel naucza w niemieckim języku. Na utrzymanie jego składa się gmina. Ze starszych ⁴/₅ umie czytać.

Skokowko folwark nad rzeczką Pogoną, należy do dóbr Borku czyli Karolewa. Dawniej wieś ta była przez gospodarzy zamieszкана, przy uregulowaniu jednak stosunków włościańskich, gospodarze ci przeniesieni zostali do Skokowa lub Trzecianowa, tak iż Skokowko pozostało dziś wyłącznie folwarkiem dworskim. Ma trzy domy murowane. Ludność jest polska i katolicka, składająca się z ludzi służebnych, pobierających roczne zasługi, które wystarczają im na skromne wyżywienie. Noszą się jak w Skokowie.

Roli liczy ten folwark:

III	klasy	—	370	morg
III b	—	—	478	—
IV a	—	—	135	—
IV b	—	—	62	—
IV c	—	—	3	—
V	—	—	3	—

razem 1051 morg

łąk 200 —

pastwisk 42 morg.

Glina znajduje się nieco z marglem pomieszczana. Przy kopaniu studni, odkrywa się czarna iłowata ziemia Schlief u Niemców zwana. Na południe od Skokowka, ciągnie się wzgórze z kamyszkowatego piasku, pomiędzy którym trafiają się kamienie wapienne, a z tych palone wapno, wystarczyło do wymurowania 6 folwarków. Prócz zwykłego zboża, utrzymują także na tym folwarku chmielnik, lecz wystarczający tylko dla browaru dworskiego. Gospodarstwo jest płodozmienne, inwentarzy utrzymują 27 koni, 86 sztuk bydła rogatego i 890 owiec.

Z fabryk jest cegielnia.

Parafia należy do Zdziesza.

Dzieci chodzą także do szkoły do Zdziesza, jest ich obecnie 41. Co do oświaty całej ludności jest jak w Skokowie.

Skokowo wieś nad rzeczką Pogoną, należała dawniej do dóbr Borku i nie było tu nigdy dworu pańskiego. Dawniej było tu 19 kmieci, w r. 1684 tylko ich sześciu, w r. 1726 dziesięciu, w r. 1742 dwunastu, w r. 1777 piętnastu, dziś także przez samych tylko gospodarzy wieś ta jest zamieszкана. Ma 36 domów w lepionkę budowanych, ludność jest polska i katolicka, trudni się uprawą roli, co wystarcza mieszkańcom na skromne wyżywienie. Noszą się w stroju

dawnym polskim, chociaż ten u mężczyzn osobiwie u młodszych bardzo na strój niemiecki się zamienia.

Posiadają 1093 morg ornój roli, 56 morg ogrodów, 36 m. łąk i 12 m. pastwisk, czyli razem 1197 morg. Gлина znajduje się nieco z marglem pomieszana. Przy kopaniu studni, odkrywa się czarna ilowata ziemia Schlieff u Niemców zwana. Cegielnia jest w biegu.

Gospodarstwo prowadzą trzeczpolowe, z użyciem niekiedy ugoru pod groch lub kartofle. Inwentarzy mają 46 koni, 69 sztuk rogatego bydła, 19 trzody.

Parafia należy do Zdzesza.

Dzieci chodzą także do szkoły do Zdzesza, jest ich obecnie 77. Z ludności całej, liczba czytających do nieczytających ma się jak 3 do 1, piszących zaś jest ledwie 1 na 10.

Stawiszyn cegielnia należąca do folwarku Skokowka, czyli do dóbr boreckich, leży wśród boru, który przerznięty jest rzeczką Pogoną. Bor ten zawiera 1499 morg, 51 morg łąk i 100 morg nieużytków. Drzewo w przemagającej ilości jest liściowe, podzielone na 50 porębów.

Cegielnia założoną była w r. 1835 przez ówczesnego dziedzica dóbr Karóla Graeve. Posiada 1 dom murowany w którym borowy i ceglarz mieszkają i mają 2 krowy i 3 świnie. Cegielnia ta zajmuje 10 morg gruntu. Reszta szczegółów jak przy Skokowie jest powiedziane. Jedno dziecko stąd chodzi do szkoły do Zdzesza.

Stawy folwark Ob. Wziachow.

Stefanowo folwark należący do dóbr Szelejewa, ma 5 domów w ryglówkę budowanych, słomą lub szkudłami pokrytych. O ludności, jej zatrudnieniu i zamożności przy folwarku Szelejewie jest powiedziane. Roli ornój znajduje się tu 800 morg I II i III klasy w równinie, 300 morg boru liściowego, 20 morg łąk, 500 morg pastwisk i jeden staw. Gospodarstwo jest trzeczpolowe. Inwentarza jest 600 owiec poprawnych, 40 sztuk bydła i 25 sztuk trzody chlewniej. Parafia należy do Strzelcza. 29 dzieci posyłają do szkoły w Szelejewie. Z ogółu ludności $\frac{3}{4}$ umie czytać.

Stołowo folwark nad rzeczką Pogoną, należący do dóbr Borku. Poprzednio było to miejsce lichem tylko pastwiskiem, które wzięło to nazwisko, z powodu ogromnych jak stoły kamieni, a należało w części do majątności Łowęcic. Może zaś być, że na końcu 14 wieku zwało się Tobołowo siedlisko, o którym wspomina dokument z r. 1399. Drogą dobrowolnego układu i zamiany pomiędzy dziedzicami Borku i Łowęcic, pola te zyskały obecne zaokrąglenia, na

których wystawiono folwark w roku 1844. Posiada on roli ornęj:

III a klasy	—	15	morg
III b	—	141	—
III c	—	94	—
IV a	—	57	—
IV b	—	26	—
IV c	—	21	—
V	—	354	—
razem		708	mórg.

Ziemia ta więc jest lekka, mająca w sobie nieco zwiru, a w nim drobny wapienny kamień. Sieją też prócz owsa i żyta, cokolwiek tylko pszenicy. Gospodarstwo jest płodozmienne, chowają 300 owiec, 6 świni i dwie krowy. Dom mieszkalny jest jeden murowany pod dachówką. Reszta szczegółów jak przy Skokowku.

Szelejewo folwark dworski i wieś tego nazwiska, wraz z Stefanowem, Bielawami II, Antoniewem i Józefowem stanowi jedne dobra. R. 1415 na dobrach Szelejewie i Strzelczu, zapisany został pewien dochód wikaryuszom katedry poznańskiej, kto jednakże podówczas tych dóbr był dziedzicem, nie pokazuje się z tego zapisu. Na początku 16 wieku było Szelejewo własnością niejakiego Mikołaja Camblau de Schelejewo, któremu w r. 1504 Andrzej i Maciej Ciesielscy (haeredes in Ciesle) sprzedali wieś Jankowo w powiecie kaliskim, jak się to z akt grodzkich poznańskich pokazuje. W r. 1647 należało Szelejewo do Andrzeja z Szelejewa Pogorzelskiego. Tegoż samego może Andrzeja Pogorzelskiego starostę powidzkiego, znajdujemy dziedzicem Szelejewa w r. 1662; Hieronima Pogorzelskiego starostę powidzkiego, w r. 1664; Franciszka z Bnina Radzewskiego podkomorzego poznańskiego w r. 1732; po nim około r. 1777 mieszkała tu wdowa jego jako pani dożywnia. W działach pomiędzy spadkobiercami po Franciszku Radzewskim, wziął Szelejewo Stefan Garczyński w summie 56,882 Tal. 18 dob. groszy, jako cesionariusz Weroniki rozwiedzionej Garczyńskiej ur. Mycielskiej, na mocy działów uczynionych d. 8 Marca 1805. W r. 1810 był właścicielem Franciszek Garczyński pułkownik wojsk polskich, jak napis na obrazie w kaplicy umieszczony wskazuje. Taxa tych dóbr w roku 1821 wypadła 170,274 Tal. 9 šgr. 10 fen. Garczyński sprzedał Szelejewo d. 26 Stycznia 1828 r., przez kontrakt spisany d. 6 Lipca 1829 r. Józefowi Pruskiemu za summe 115,000 Tal.; po nim był syn jego Nazary Pruski. Nakoniec w r. 1860 kupił te dobra przez publiczną sądową

licytacją starozakonny Levin Benas z Poznania za 168,050 Talarów.

Domów murowanych na tym folwarku jest 2, w ryglówkę budowanych, szkudłami zaś lub słomą pokrytych 16cie. Mieszkańcy są Polacy i katolicy. Charakter ich osobliwie u młodych jest popędliwy, tak iż przy jakimkolwiek zgromadzeniu nie obędzie się bez bijatyki. Za to w r. 1848 byli spokojni i przeciwni nawet wszelkiemu ruchowi. W całych tych dobrach ludność pracuje w roli, i albo jest w usługach dworskich, albo też gospodarzy we własnej ziemi. Pomiedzy gospodarzami jednak z wyjątkiem niektórych, reszta pozostaje w najopłakawszym materyalnym stanie. Roli ornęj posiada ten folwark 1700 morg. I i II klasy w równinie, 400 morg boru liściowego, 50 morg łąk, 400 morg pastwisk i 3 stawy. Posiada glinę zdatną na cegłę. Inwentarzy jest 750 owiec, 70 sztuk rogatego bydła, 60 sztuk bydła ludzi dworskich, 56 koni, 60 sztuk trzody chlewniej. Z fabryk jest wiatrak, gorzelnia i browar.

Parafia należy do Strzelcza. Lecz w ogrodzie stoi dworska murowana kaplica, mogąca pomieścić do 200 ludzi. Wystawił ją Andrzej z Szelejewa Pogorzelski kasztelan przemyski 1647 r. Według dokumentu erekcyjnego z tegoż roku d. 6 maja i postanowienia konsystorskiego, miała się w tej kaplicy co niedzielę i w święta msza św. odbywać przez xiędza wikarego ze Strzelcza, kaplica zaś sama jako filia należeć miała do Strzelcza. Gdyby zaś dziedzic lub ksiądz mieli odstąpić od wiary św. katolickiej, natenczas kaplica owa należeć miała do kościoła zdzieskiego pod Borkiem. Miała ta kaplica dochodu siedemdziesiąt złotych procentu, od summy tysięcy zł., zapisanej na dobrach Szelejewo r. 1631, coby dowodziło, że tu już poprzednio jakaś kapliczka była; nadto miała jeszcze dochodu 32 zł. jako procent od summy 400 zł., przeniesionej ze wsi Sworowo na dobra Szelejewo, i przez Hieronima Pogorzelskiego starostę powidzkiego, na tychże dobrach roku 1663 w grodzie poznańskim zapisanej. Kaplica ta przez zaniedbanie do upadku prawie przyprowadzona, ledwie iż już zniesioną nie została. Lecz gdy dobra te przeszły w ręce Franciszka z Bnina Radzewskiego podkomorzego poznańskiego, zreperowaną została kaplica przez niego od fundamentów, sufit został zrobiony nowy z desek, nowa podłoga, ławki, okna, drzwi itd.; kruchta jest murowana. Roku 1777 nachylała się znów kaplica do upadku, dach szkudłany niewstrzymywał deszczu, na chórze nie było organów. Niewiadomo zaś przez kogo znów naprawioną została. Później też w skutek zaginięcia funduszów, postanowił konsystorz aby się co miesiąc tylko

jedna msza w téj kaplicy odbywała. Gdy zaś dwór w Szelejewie, jak i gmina nie chciały posyłać po księdza do Strzelcza, przeto teraz odbywa się w téj kaplicy msza św. rzadko i tylko zakupna przy pewnych okolicznościach. Ołtarz jeden, a w nim jest obraz Matki boskiej Seneńskiej. Na ścianie zawieszony jest obraz Fr. Garczyńskiego dawniejszego kolatora † 1810 r., i drugi obraz bez napisu. Kaplica ta ma własne swe sprzęty kościelne.

Szkoła katolicka ma jednego nauczyciela, który naucza w polskim języku, utrzymuje się ze składek gmin tych dóbr. Ze Szelejewa folwarku i wsi chodzi do szkoły 160 dzieci. — Z ogółu ludności trzy czwarte umie czytać.

Szelejewo wieś zamieszkała przez gospodarzy, liczy 51 domów dość podupadłych. O ludności, jej zatrudnieniu i zamożności jak wyżej przy folwarku powiedziano. Gospodarze ci posiadają 1031 morg gruntów I, II i III klasy. Prowadzą trzypolowe gospodarstwo i utrzymują 150 sztuk bydła, 60 koni i 160 sztuk trzody chlewniej.

Taczanowo Ob. Pogorzela folwark.

Trzecianow folwark dworski należący do Karolewa, dawniej wieś, która w skutek separacyi na inne przeniesiona została miejsce. R. 1684 był tu tylko sam dwór, bez żadnych we wsi gospodarzy. Trzecianow folwark liczy teraz 4 murowane domy i 187 mieszkańców. Z tych 181 jest polaków i katolików, 6 ewangelików. Wszyscy zatrudnieni są przy gospodarstwie i fabrykach dworskich, zamożność ich jest średnia. Roli ornęj liczy ten folwark:

klasy	II a	—	122	morg
—	II b	—	177	—
—	III a	—	347	—
—	III b	—	291	—
—	IV a	—	13	—

razem 950 morg.

Role te stanowią płaszczynę, dalej jest lasu sosnowego w pięćdziesięcio-letnich porębach — 421 morg

łąk — 128 —

wody — 22 —

razem 571 morg

Wśród pol pokazuje się glina z marglem pomieszana, znajduje się także cegielnia. Gospodarstwo jest płodozmienne od r. 1832. Inwentarze są przy Karolewie podane.

Parafia katolików należy do Zdzieza, ewangelików do Borku, gdzie bywają kazania w niemieckim języku.

Dzieci chodzą do szkoły do Zdzieza, jest ich obecnie 42.

Trzecianow wieś, należała przed seperacją do dóbr boreckich. Po seperacyi nowo i na innem miejscu odbudowana została w r. 1839 z wsiów Trzecianowa i Zdzieza, jest też wyłącznie przez gospodarzy zamieszкана. Domów liczy 16 w ryglówkę budowanych, słomą pokrytych, ludności 114 polaków katolików i 6 ewanielików mówiących po polsku. Trudnią się gospodarstwem rolnem, zamożność ich jest średnia.

Roli ornęj posiadają: 467 morg

łąk 56 —

razem 503 morg.

Gospodarstwo prowadzą trzypolowe, mają koni 12, bydła rogatego 66, trzody chlewnęj 30 sztuk.

Parafia katolików należy do Zdzieza, ewanielików do Borku.

Dzieci chodzą do szkoły do Zdzieza, jest ich obecnie 28, starsi w $\frac{2}{3}$ części umieją czytać.

Waleryanowo osada powstała na polach Głoginina, wsi należącej do Zimnowody, z odbudowanych gospodarzy wsi Goreczek. Domów liczy 13 lepionych. Ludność jest polska i katolicka oddana rolnictwu, w biednym jest stanie. Gospodarują w trzypola i chowają inwentarzy 49 sztuk rogacizny, 5 koni i 17 sztuk trzody chlewnęj.

Parafia należy do Cerekwicy.

Dzieci których obecnie jest 30, chodzą do szkoły w Zimnowodzie.

Wyrebin wieś, której nazwisko powstało od wyrąbanego boru, zamieszкана jest przez przebudowanych gospodarzy z Borzęciczek. Mają oni 24 domy w ryglówkę budowane. Mieszkańce są polacy i katolicy, pracują w roli, zamożność ich jest średnia, a w części bardzo biedna. Posiadają 611 m. roli ornęj roli i 31 m. łąk. Gospodarstwo prowadzą trzypolowe, koni mają 6, bydła rogatego 69 sztuk, trzody 5 sztuk.

Parafia należy do Borzęciczek.

Dzieci chodzą tamże do szkoły, jest ich obecnie 33.

Wziachow i Małgow wsie, wraz z folwarkami: Stawy i Nowiny, z lasem nazwanym Dobrapomoc, stanowią jedno dobra, które się tu razem opiszą. Przepływa te dobra rzeczka Rzedziąca, po niemiecku Radenz zwana, która wpada do Orli, a w lecie jest prawie sucha. Wziachow należał w r. 1686 do Wacława Leszczyńskiego wojewody podlaskiego. W r. 1689 kupił te dobra Wojciech Zdzychowski za 50,000 złt.*), kontrakt ten w Poznaniu w poniedziałek po Nawiedze-

* 1 złt. ówczesny wart dzisiejszych 1 złt. 11 gr. 2 szel.

niu Najśw. Panny Maryi spisany, znajduje się w posiadaniu dzisiejszego właściciela. W nowszych czasach byli właścicielami Józef hr. Sokolnicki, Ed. hr. Raczyński, Plater, od którego nabył te dobra Franciszek Mycielski r. 1856. Domów w Wziachowie jest 24, w Małgowie 13, w Dobrójpomocy 3, w Stawie 1, w Nowinie 1. Dworskie domy są po części pod dachówką, wiejskich zaś gospodarzy wszystkie pod słomą, w lepienkę budowane. Ludność jest polska i katolicka, pomiędzy zarobkującymi są pracownicy i trzeźwi, gospodarze zaś są opieszali i nierzędni, dla tego też pomiędzy nimi nie widać żadnej zamożności. Cała zaś ludność zatrudniona jest uprawą roli. Ubiór mieszkańców w ogóle jest niezgrabny, pomieszany, bez żadnej cechy narodowości.

Cały obszar pól tych dóbr wynosi 6495 morg. Pomiędzy tem jest ornej ziemi 3878 morg po większej części II klasy, ziemia jest ciężka glinkowata. Lasu brzoźowego, dębiny, buczyny i osiny jest 1367 morg. Łąk smuznych w najlepszym gatunku 253 morg, łąk zaś leśnych, które częścią są w stanie dzikim i dopiero teraz są poprawiane, jest morg 750. Na każdym tu miejscu, znajduje się glina zdalna na cegłę i dachówkę, a margiel biały w bardzo dobrym gatunku znajduje się prawie wszędzie na dwie stopy pod powierzchnią. Są także głązy napływowe granitowe we wielkiej ilości. Gospodarstwo płodozmienne zaprowadzone tu zostało od r. 1848. Owiec utrzymują 2900, bydła rogatego wraz z gospodarzami wiejskimi 226 sztuk, koni tak dworskich jak wiejskich ze źrebackami znajduje się 98.

Z zakładów fabrycznych jest wiatrak i cegielnia.

Parafia należy do kościoła w Mokronosie.

Do szkoły katolickiej w Wziachowie należą gminy: wziachowska i małgowska. Nauczyciel polak w swym języku naucza i utrzymuje się ze składek gmin. Dzieci uczęszcza do téj szkoły 60. Co do ogółu ludności, stosunek umiejących czytać i pisać do nieumiejących ma się jak 1 do 3.

Zdziesz wieś nad rzeczką Pogoną, pod samym Borkiem leżąca, tak iż tworzy niejako przedmieście tegoż miasteczka. Najdawniejszy ślad Zdzieza zdaje się być z r. 1371. W tym roku bowiem Wielisław burmistrz Gostynia, wraz z rajcami Bartkiem Hanczkonem szewcem, Marcinem Bodzewskim, Niczkonem Flys i Hankonem Grymas, jak i z mieszczanami tegoż miasta, wskazani zostali wyrokiem sądu królewskiego, na zapłacenie trzydziści grzywien groszy, szlachećnej pani pozostałej wdowie po Mikołaju de Zdzech dziedzicu, zabitym w Gostyniu, jak i bratu téjże pani Wyszocie (Visthote) i Janowi dziedzicowi Nowca.*) Według innego doku-

*) X. Jabczyńskiego Rys historyczny miasta Dolska str. 65.

mentu z r. 1399, Paweł i Jędrzej Zimnowodzcy dziedzice Zdzieza, wysłali woźnego z zaleceniem, aby nikt na Zdziezu, Zimnowodzie, Cielmicach, Bruczkowie, Gorkach, Trzecianowie, Siedmiogrodzie i Tobołówku siedlisku nie ważył się polować. *) Zdaje się stąd, iż Zdziez był podówczas znakomitszym miejscem, do którego okoliczne wsie należały. Że zaś był miastem, pokazuje się to z dokumentu z r. 1435. Wówczas bowiem Albert dziedzic *miasta* i wsi Zdzieza, zamienił te dobra z Tumigrałą z ziemi sieradzkiej, a Maciej Borek z Osieczny był jako świadek tej czynności. **) Cóż Tumigrałowie byli dziedzicami Zdzieza i Borku jeszcze r. 1445. ***) Nadto że Zdziez był dawniej miastem, utrzymała się o tem tradycja miejscowa, dalej i to, co poniżej w tej mierze w kronice kościelnej powiedziano. Według tego, Zdziesz zniszczony całkiem przez ogień przed rokiem 1423, pozostał nadal wsią, gdyż mieszkańcy pobudować się mieli na innem miejscu i stąd powstać miało dzisiejsze miasteczko Borek, albo też owo zniszczone miasteczko Zdziesz, przezwane zostało Borkiem, jak to już powyżej pod Borkiem na str. 98 powiedziano, lubo jeszcze w r. 1450 obok Borku uważany był Zdziesz za miasto. Od tego jednakże czasu, pozostał już tylko mieszkaniem dziedziców dóbr boreckich i zamieszkanym był także przez włościan. Od czasu separacji w r. 1859 grunta ich wcielone zostały do nowo założonych folwarków dworskich Karolewa i Dorotowa, oni zaś sami gdzieindziej byli odbudowani, tak iż dzisiaj Zdziesz, zamieszkanym jest tylko przez duchowieństwo katolickie, nauczycieli, służbę kościelną i ubogich w szpitalu, gdyż i dziedzice tych dóbr, przenieśli swe mieszkanie ze Zdzieza do nowo wzniesionego folwarku Karolewa pod Borkiem.

Domów jest teraz w Zdzieżu 8, z tych cztery murowane, inne budowane w ryglówkę, pokryte szkudłami lub słomą. Rozległość gruntów dziś duchownych, wynosi 418 morg, pomiędzy tem jest ornej roli z ogrodami 388 i łąk 30 morg. Ziemia jest zdatna pod pszenicę, żyto, kukurydzę i inne gospodarskie zboża i warzywa. Natrafiają się też kamienie wapienne, a przy wierceniu, okazuje się w głębokości czarna glina. Gospodarstwo jest trzypolowe. Owiec chowają na probostwie 230, bydła sztuk 39, koni 12.

W aktach magistratu boreckiego, znajduje się doku-

*) Ob. w Archiwum grodzkiem poznańskim, Akta ziemskie pyzdrowskie z tegoż roku fol. 77.

**) Ob. Resign. posnaniens fol. 30 z r. 1436 i Acta terrestr. pyzdren. z r. 1437 fol. 24.

***) Inscript. posnaniens z r. 1445 fol. 69.

ment z d. 4 Listopada 1653, przez który król Jan Kazimierz potwierdził jarmarki w Zdziezu.

Kościół w tej wsi, jeden z najpiękniejszych w dyecezyi poznańskiej, jest filialnym kościoła w Borku. O początkach jego przechowało się następne pismo, wydane drukiem w języku łacińskim pod napisem: *Magnalia loci istius habetur in typis in anno 1682, typo Francisci Caesarii Cracoviae*, także wydrukowane w Kaliszu r. 1766 i powtarzamy tu następnie pismo to w języku polskim:

O początku i dawnosci Obrazu Zdieszewskiego, a jako się rozszerzyła sława i uczciwość Jego, gdzie też opisuje się kształt i postura tegoż Obrazu.

Jest w Wielkiej Polsce miejsce niegdy miastem tegoż nazwiska sławne, teraz gdy miasto zgorzało, tylko dawne nazwisko zachowuje Zdiesz rzeczzone, na przeciwko miasteczku Borkiem nazwanemu nad potokiem Pogona, w pięknej równinie i szeroko rozłożystych polach leżące. Z dawniejszych czasów, póki miasto ludne i bogate było, dziedzice jego szczyłi się tytułem książęcym, jako się to pokazuje z nadgrobką, który jest w kościele farnym pleszewskim, kędy wryty na kamieniu napis takowy: *Hic jacet Principissa Zdieszoviensis*. Tu leży księżna Zdieszowska. Ale gdy około Roku P. 1423 miasto ze wszystkimi budynkami zgorzało, zgasła też książęcej mitry ozdoba, i tytułu tego używać przestano, a z miasta w perzynie pogrzebionego nic więcej nie zostało, tylko pamiątka z nazwiskiem, którego dotąd miejsce dotrzymuje. Gdy jednak znowu pogorzelecy i postronni za nadaniem wolności, (o których obszerniej przywilej miasteczku Borku, w r. 1423 nadany opiewa)*) pochop wzięli do wskrzeszenia inszego miasta, obrali sobie do założenia jego pobliski plac, ledwo trojgiem stajen odległy, na którym miasteczko Borek przestronnemi ozdobne budynkami stanęło.

Był w tamtem mieście, póki kwitnęło, kościół na cześć Przenajświętszej Panny Bogarodzicy założony, w którym oprócz inszego kościołom katolickim przyzwoitego ochędóstwa, dwa od dobrego rzemieślnika ręki wystawione obrazy zostawały, jeden o którym tu rzecz jest, na tablicy malowany, Bogarodziecę Pannę kochanego syna na lewej stronie piastującą wyrażający; a drugi snycerską robotą rznąty, także Przenajświętszej Bogarodzicy, która złożonego z krzyża na łonie piastuje syna, i żalosną twarzą nad śmiercią jego ubolewa. Do tych

*) W Borku nie znajduje się ten przywilej, ani go w archiwum grodzkiem nie zdołaliśmy odszukać.

iż z boskiego natchnienia ludzie osobiwie nabożeństwo mieli, dla tego gdy kościół ogień ogarnął i pożarł, dokazała tego odważna obywatelów żarliwość, że je z pośród srogich pożarów wyniosłszy, wiekom naszym wcale dochowała. Obadwa te obrazy z pogorzeliska miejskiego pozostałe, gdy się obywatele na nowe siedlisko, założywszy miasteczko Borek przeprowadzili, odmienić miejsca nie chciały, ale nadawne (jako o tym wieść pospolita niesie), za usługą anielską powracały. Co widząc pobożni Panny Przenajświętszej słudzy, zakrzętnęli się prędko i drewniany kościół wystawili, w którym te obrazy w ołtarze ochędóżne wprawione zostawały. Rzecz dziwną o budowaniu kościoła tego, powiadał człowiek stary blisko sto lat mający Wojciech Lizak mieszczanin borkowski i przysięga to potwierdził, na komissyi od Jego Mości X. biskupa poznańskiego złożonej, którą odprawowali Wielebni kapłani Tomasz Kostinovius i Mikołaj Zerkovius teologowie, przy bytności pisarza Apostolskiego Wielebnego Adama Szremensa, że w młodych latach będąc podrostkiem, często słyszał uczciwych Marcina Małyszkę, i Walentego z Skokowa kościelnych na ten czas Zdieszówskich powiadających: iż po zgorzeniu miasta, gdy pobożni ludzie tęsknili bez kościoła Przenajświętszej Panny, i o wystawieniu jego radzili, niewiedząc skąd przysła para koni, o których nie można się dowiedzieć czyje były, albo skąd się wzięły; ponieważ, lubo kazano po miasteczkach i wsiach nie tylko okolicznych, ale też dalekich obwoływać, żaden się jednak do nich nie przyznał ani odezwał; przetoż do usług przyszłego kościoła obrócone, wożąc drzewa i insze należyte budynkom potrzeby, dotąd pracownicy służyły, aż kościół stanął. Po którego dokończeniu, znowu niespodzianie zniknąwszy, jak w ziemię wpadły i nigdzie się więcej dopytać o nich nie można, dla tegoż pospolite było wszystkich rozumienie, iż za sporządzeniem boskim dla budowania kościoła Panińskiego przysłane i znowu dokonawszy budynku odebrane były. Do tego kościoła wniesiony jest obraz Przenajświętszej Panny i osiadł na obranym od królowy świata miejscu, z kąd zaraz szerzyć się sława jego i gromadnie ludu tłumy do uczciwości ciągnąć poczęła.

Wszakże zazdrościł ludziom tego szczęścia, Przenajświętszej Pannie czci szatan. Przetoż jak tylko kalwińska i luterska sekta w Polsce się zagaściła, dziedzic także borkowski, wiary ś. odstąpiwszy, nowęj się sekty chwycił i heretyckim a nienawisnym ku Przenajświętszej Pannie duchem następować na cześć Jój począł. Zaraz bowiem prawa kościelne, wprzód dobra wydarłszy, (aby dowodów na odzyskanie onychże nie było) popalił, kapłany z całej swej włości wygnał, a kościół

on wspaniała w którym chwała Przenajświętszej Panny słynęła, i gdzie przedtem z zbawiennym wchodzono strachem, kazawszy tam bydło i trzodę owiec wpędzić, sromotnie zelżył. Nie opóźnił wprawdzie ze sprawiedliwą pomstą Bóg, o znie wagę kochanej ujawszy się Matki i zaczął karanie od bydła, (takim jako się potem wypisze porządkiem), dając zaślepionemu czas do upamiętania, ale złośliwym napojony duchem nędznik on, żałł się w sobie, iż tak wiele Święci Pańscy królową swą nad nim władzy mieli; przetoż nową odważył się wojnę zacząć i o zburzeniu radzić. Naznaczywszy tedy dzień, gdy bluźnierca predykant kalwiński na kazaniu przeciwko czci obrazów śś., (które oni papieskimi bałwanami zowią) oszczekając, nienawiść w gminie heretyckim przeciw obrazom wzniecił, za powodem i pobudką pana, tumult zaczęli, a nanieciwszy ogień przed dworem, rozlecieli się niby szaleni po mieście i Obrazy śś. bezbożnym ministrowskim wyrokiem na ogień skazane, z kościołów wyniosłszy, na zgotowany stós wrzucili. Tam cud jawny Bóg uczynił, bo gdy insze obrazy ogień pożarł, dwu najimniej nie tknął, jednego Przenajsw. Bogarodzice, która zdjętego z krzyża syna na łonie piastowała, drugiego Św. Barbary Panny i męczenniczki; albowiem za sprawą boską tak na powietrzu nad ogniem zawieszzone zostawały, że im snujące się w koło płomieniste zakręty, z wielkim samych heretyków podziwieniem szkodzić nie mogły i tylko je trochę okopciły. Trzeci ten obraz, o którym tu rzecz jest, jakimby natenczas sposobem świętokradzkiej heretyków uszedł ręki, i w całości został, prostacy obywatele opisać zaniedbali. Spuścił jednak odtąd z zawziętości swój pan, i już się takiej sromoty obrazom wyrządzać nie ważył, dosyć na tem mając, iż kościoły zawarłszy, jawnej je czci pozbawił, aby tak po woli w zapomnienie poszły. Ale i na ten czas przemogło katolickie nabożeństwo, że się onemi kacerskimi burzami od uczciwości obrazów świętych, a mianowicie tego królowej Wszystkich Świętych odrazić nie dali. Lubo albowiem po wygnaniu kapłanów z miasteczka Borku pustkami kościoły stały, pewnych jednak czasów wielki tłum pobożnego ludu z bliskich wsi i miasteczek zwykł się był schadzać na oddanie dzięk za otrzymane dobrodziejstwa, których ofiarując się na to miejsce doznawali; albo będąc różnemi ściśnieni przypadkami doznać pragnęli. Ich pobożnej żarliwości dogadzając na ten czas W. K. Maciej pleban Jeżowski, zjeżdżał często z pobliska i Przenajświętszą ofiarę przy takowych schadzkach, z wielką ludu zgromadzonego pociechą odprawiał. Toż ilekroć albo przychodzień kapłan trafunkiem, albo obowiązany ślubem umyślnie na to miejsce od Najsw. Panny szczególnie obrane przy-

był, lud pobożny, jeden drugiemu, nie tylko w miasteczku znać dawali, ale też do pogranicznych wsi oznajmując, o bytności kapłana i oraz na nabożeństwo zapraszając, rozsyłali, a tak co żywo opuściwszy polne prace i domowe zabawy, do społeczności i uczestnictwa chwały panińskiej zachęcali się. Zeznał to pod przysięgą wspomniony wyżej starzec Wojciech Lizak, około sto lat mający, który świadkiem tego był oczywistym.

Nastąpiła potem weselsza kościołowi bożemu i ludowi prawowiernemu chwila, gdy umarł obrazobórca pan, a chmurka owa mała, z której taka przeciw Świętym i królowej ich powstała była burza, (jako o Julianie Apostacie mówił św. Bazyli), w niwecz się rozsypała, a tak uwolnieni od przeszkód katolicy, swobodnie jako chcieli Najsw. Bogarodzie i obraz jej uszanować mogli, którego sławę bezbożni heretycy wszelkim sposobem zatłumić usiłowali. Wygodził Bóg miejscu tamtemu, sporządziwszy żarliwego kapłana Wielebnego Szczęsnego z Śrzymu Duraniusza, który najprzód kaznodzieją i wikarym, a potem proboszczem był i pasterzem w Borku. Mąż okrom niewinnego życia sławy, wielką Bogarodzie Panny miłością palający, nic mu milszego nie było, jako o dostojństwie Przenajsw. Panny kazać, której imieniem każde swoje kazanie słodził, a we wszystkich mowach chwalebnią jej godności wzmiankę czynił. Żarliwie o doskonałościach Najsw. Maryi, zwłaszcza o macierzyńskiej ku ludziom łaskawości kazać, serca ludzkie kruszył, a do większego coraz nabożeństwa ku Matce miłosierdzia przywodził. Zbudowany za powodem jego kościół nowy, najprzód drewniany, ale przestronny, ze trzema kształtnymi pobok wieżami, a potem przy chojnej dobrodziejów opatrności mурowany stanął, wspaniałą robotą i kształtnymi wewnątrz sztukami ozdobiony, po większej części za powodem wspomnionego świątobliwego kapłana.

Nadgrodziła tę pobożność ku sobie Panna Przenajsw., gdyż odtąd wielkimi zaraz miejsce to i obraz swój wsławiła dobrodziejstw, tak dalece, iż umarli żywot, chorzy zdrowie, utraپieni pociechę i w różnych przygodach pomoc wszelką tam znajdowali. Przetoż gdy coraz większe przy tym obrazie szerzyły się cuda i dobrodziejstwa boskie, pobudzony ich sławą Jaśnie W. Jegomość X. Andrzej z Bnina Opaliński biskup poznański, aby bardziej potęgą Bogarodzie Panny słynęła, a dowiedzione przez prawne roztrząśnienie cuda wszelkiego podejrzenia uszły, roku 1619 naznaczył na inkwizycyą: Przewielebnego Jegomość ks. Stanisława Happa*) biskupa Enneń-

*) Imię mu zapewne było Gaspar nie Stanisław.

skiego sufragana poznańskiego i W. W. Stanisława Kochaniusza dziekana krobkiego, plebana pępowskiego; Stanisława Sremensa dziekana nowomiejskiego, plebana wilkońskiego, przydawszy za pisarza szlachetnego pana Stanisława Staszewskiego pisarza konsystorskiego. Ci tedy gdy do kościoła Zdieszewskiego zjechali, zapozwawszy ludzi wieku podeszłego, których pamięć o dawniejszych boskich przy tym obrazie dziełach więcej zasiądz mogła, i przysięgę od nich na zeznanie prawdy odebrawszy, lubo siła szczególnych dobrodziejstw spisali, któremi Przenajśw. Panna obraz swój wślawiła, o początku jednak jego, dla dawności pamięć ludzi tamtejszych przechodzącej, dowiedzieć się nie mogli.

Podobieństwo jest, iż takimże sposobem zabrali sektarze i spalili pisanie, jeżeli zdawna o tym obrazie zostawały, jako i inne prawo kościelne. Wszakże to się według zeznania wiernych świadków pokazało, iż równo z miastem, którego imię przy miejscu dotąd zostaje, ten obraz stanął, i 300 lat przeszło, jak się tym drogim upominkiem niebieskim obywatelom tamtejsi cieszą.

Widywano go też nie tylko dawniejszych wieków, jako starzy ludzie świadczyli, ale też i za świeższej pamięci światłem otoczony, które podczas ciemnej nocy daleko z kościoła wynikało i go pokrywało. Co że między inszymi wielu, oczyma własnymi widzieli W. X. Ambroży Rychlicius Altarysta i Jan Ramka mieszczanin borkowski pod przysięgą zeznali.

Taką o początku obrazu podawszy wiadomość, przyzwoita będzie, kształt jego i wyrażenie opisać. Wiedzieć tedy trzeba, iż obraz zdieszewski stosuje się wielce do postaci Bogarodzice Panny, jaką opisuje Nicephorus Calistus z Epifaniusza, temi słowy: była wzrostu miernego, acz są tacy, którzy twierdzą, iż nieco wyższą nad mierny wzrost miała staturę, cery była nakształt dojrzałej pszenicy, włosów żółtych, oczu bystrych, źrenice w nich mając przyczerniejsze nakształt dojrzałych śliwek, brwi miała okrągławe i przystojnie czarne, nos podługowaty, usta rumiane i wdzięcznej mowy pełne. Twarz nie okrągła, ani subtelna, albo szczupła, lecz trochę pociągła, ręce także i palce przydłuższe. Była nakoniec wszelkić dumy próżna, której szczerość z twarzy patrzała, nic miękkiego w swojej postaci nie mając, ale wysoką pokorę na same wejście pokazując. Na to opisanie urody panińskiej uwagę mając, ktokolwiek się obrazowi Zdieszewskiemu przypatrzy dobrze, iż na ten wzór twarz Najświętszej Panny wyrażona jest, uzna łatwie, która niezbyt biała, do pszenicznego zbliża się koloru. Lice tylko abo jagody mając niby różami zakwitłe. Oczy żywym podobne i coś niebieskiego z siebie wydawające,

1000 i, lauszt xzdo net, jzstoz batob mozejim vztz omzi onz

~~aie kolomr. Lice tyko abo jacydy majas nby rovatni zakwile~~

roku aż do najnowszych czasów, przytaczają powyżej przytoczoną kronikę kościelną, czyli opis o początku i dawności obrazu zdzieszевского jako dokument, którego ani badać, ani mu zaprzeczać nie uznają za potrzebne, a więc i pod tym względem, wizyty kościelne Łukasiewiczowi za dowód służyć nie mogą. Jakkolwiek bądź, w r. 1655 do 20 Października (w niektórych wizytach podano r. 1657), na prośbę Jana Trzemińskiego proboszcza kościołów w Borku i Zdziezu, Wojciech Tholibowski biskup poznański poświęcił kościół ten na cześć i pod tytułem Pocięszenia N. Maryi Panny i św. Filipa Nereusza, a rocznicę tę poświęcenia kościoła, obchodzono odtąd w drugą niedzielę listopada. Wspomniona zaś wizyta Gnińskiego z r. 1684 mówi: iż kościół w Zdziezu był w owczas prepozyturalny, zawsze znamienity i sławny nabożeństwem ludzi pobożnych, bez ustanku cisnących się do niego, był murowany, piękny, struktury niepodstępnej, wielkim nakładem wystawiony, filarami wsparty. Tak samo też wizyta Libowicza z r. 1726 podaje, iż kościół ten był wówczas murowany, sklepiony, dachówką pokryty w chorze większym, dranicami zaś w chorze mniejszym, piękny, wewnątrz malowany i wizerunkami fundatorów ozdobiony, miał 17 ołtarzy i kaplic trzy. W środku zeszłego wieku kościół ten potrzebował reperacyi, ściany i sklepienia miały spary, osobiłwie w większym chorze, kaplicach św. Krzyża i św. Józefa, pobielenie też odpadło. Dach był z dachówki, kaplice pod szkudłami, na froncie była wieża murowana niedokończona, ani do swęj wysokości doprowadzona, w niej był zegar i cztery dzwony. W r. 1787 więc X. Pomorski proboszcz miejscowy, powiększył z własnych funduszków ten kościół, wewnątrz go restaurował, przybudował nową zakrystą wielką i piękną, wystawił także nowe organy, ambonę i konfesyonały. Liczba r. 1787 umieszczona na krzyżu w kaplicy św. Józefa, zdaje się świadczyć, że w owym czasie cały kościół uległ znacznej reperacyi. Do dalszych dziejów tego kościoła wspomnieć jeszcze należy, iż w r. 1831 w czasie nabożeństwa adwentowego, złodzieje zakradłszy się do kościoła, zabrali skarbiec składający się z naczyń srebrnych i złotych wartości 2000 tal. Sprawcy tej kradzieży nie wykryto. W r. 1836 dziedzic i patron ówczesny Karól Graeve, swym kosztem pokrył karpiówką dach kaplicy św. Józefa, dach drugiej kaplicy pokryty został także karpiówką, kosztem miejscowego proboszcza X. Wolniewicza, w roku zaś 1839 pokryta została reszta dachu kościelnego kosztem patrona w $\frac{2}{3}$, a parafia w $\frac{1}{3}$ części. W r. 1842 tenże proboszcz swym kosztem przebudował wszystkie budynki plebańskie i wikaryat, patron i parafia dopomogli

mu wówczas tylko w materyałach. W r. 1853 dzwon wielki „Marya“ pęknięty, przelany został kosztem patrona i poświęcony przez biskupa sufragana poznańskiego X. Stefanowicza. R. 1857 odnowiono prezbiterium z wielkim ołtarzem i kaplicą Matki boskiej, nakładem kasy kościelnej i z dobrowolnych składek. W następnym zaś roku, odnowiono dalszą część kościoła, jako też kaplicę św. Józefa i ganki aż pod ambonę kosztem proboszcza, patrona i ze składek. Nakoniec w tymże jeszcze roku, zdjęto karpiówkę z kaplicy św. Józefa i pokryto ją cynkiem, kosztem kasy kościelnej. Kazania są tu w polskim języku. Kościół jest wielki i może pomieścić w sobie do 8000 ludzi. Architektura w nim jest bizantyjska prócz głównej wieży, która wyraźnie okazuje się być nieskończoną i jakby była tylko tymczasową, chociaż w tym stanie już od kilku wieków istnieje. Po zgorzeniu kościoła parafialnego w Borku w r. 1824, stał się ten kościół w Zdziezu parafialnym tymczasowo, dopóki innego w Borku nie wystawiono. Patron i mieszczanie Borku życzą sobie aby kościół zdziejski pozostał nazawsze parafialnym, co jednak władza kościelna aż dotąd jeszcze nie rozstrzygła. Lud nazywa ten kościół do dziś dnia klasztorem, iż przy nim dawniej kilkunastu księży bywało, i zakon XX. Maryanów przy nim był ustanowiony*).

Sławę swą jak już powiedziano, zawdzięcza ten kościół cudownemu obrazowi Najśw. Maryi Panny, do którego od niepamiętnych czasów rokrocznie w uroczyste dni N. M. Panny, szczególnie zaś w dniu 2 lipca, kompanie pobożnych z różnych stron, osobliwie zaś z Świętociohwy przybývają, tak iż często wówczas do 20,000 ludzi naliczyć można.

Że zaś ojcowie nasi szczególniejsze nabożeństwo mieli do Matki boskiej, czcili ją jako swoją królowę, ozdabiali i bogacili jej świątynie, mamy tego także dowód w tym kościele, na którego uposażenie, składali się okoliczni dziedzice i może większa połowa szlachty wielkopolskiej. Dla tego chcemy tu jeszcze wspomnieć o dawniejszym stanie tej świątyni, aby dać jakikolwiek obraz jej uposażenia. Świątynia ta miała dawniej 17 ołtarzy, a wyliczemy je tu w porządku, jaki znaleźliśmy w wizycie z przeszłego stulecia.

1. Ołtarz wielki z obrazem Matki boskiej wniebowzięcia, poświęcony przez Wojciecha Tholibowskiego biskupa poznańskiego d. 20 Października 1655 r. (1657 w niektórych wizytach). Według wizyty Wolińskiego z r. 1742, chor mniejszy

*) O wsi Raysku należącej do duchowieństwa i przepisy XX. Maryanów, ob. niej w dodatku.

wraz z wielkim ołtarzem niedawno przedtem, przez poprzedniego proboszcza X. Lisińskiego nowo był wystawiony. Był murowany marmuryzowany częściowo połączony i tenże ołtarz, wraz z dwiema małemi pobocznymi św. Filipa Nereusza i św. Jana Kantego, poświęcony został przez Józefa de Werbno Pawłowskiego biskupa niocheńskiego oficjała poznańskiego d. 7 Września 1749 r. On też odtąd naznaczył jako doroczną uroczystość poświęcenia kościoła, niedzielę najbliższą przed Narodzeniem N. M. Panny, jak się to pokazuje z napisu na tablicy wyłaczanej będącej w zakrystyi. Przy tym ołtarzu były początkowo fundusze i erekcja na siedmiu mansyonarzy i fundusze te oblatowane zostały w grodzie poznańskim d. 15 maja 1641 r. Mieli oni w obowiązku odspiewać codziennie kurs mniejszy do Matki boskiej, ustanowiony przez biskupa Andrzeja z Bnina Opalińskiego d. 6 Marca 1623 r. Kurs ten miał zapisane osobne dość znaczne kapitały procent przynoszące. Tych mansyonarzy w roku 1684 było czterech, a w r. 1726 trzech tylko. Prócz tego był jeszcze przy tym ołtarzu kapelan tytułu Najśw. Maryi Panny, fundacyi Felixa Duraniasa proboszcza w Borku w sumie 2000 ówczesnych złt., zapisanych początkowo na dobrach Błażejewo, a później na wsi Ostrowo w powiecie kościańskim, której wsi w r. 1684 był dziedzicem Jerzy Rutkowski. Fundacya ta była zatwierdzona d. 10 Lutego 1645 r. i kapelan ten miał dom osobny na mieszkanie. Następnie zostały jeszcze fundusze powyższego duchowieństwa, różnemi zapisami znacznie pomnożone, jak to czytać można w wizycie Wolińskiego z r. 1741. Fundusz téż kapelana wcielony został do funduszu mansyonarzy, tak iż w środku zeszłego wieku, mieli oni 21,250 zł. kapitałów, zapisanych na różnych dobrach ziemskich, roślach i domach w Borku. Dalej na msze mieli 8588 zł., lubo procent nie od wszystkich kapitałów dochodził. Nadto jeszcze dochody przywiązane do tego ołtarza dla wszystkiego duchowieństwa, na msze i inne obowiązki, wynosiły procent od kapitału 36,000 zł. Nakoniec r. 1768 Jan Lisowski z Wilkowa, zapisał w testamencie swym 5000 zł. dla tychże mansyonarzy. Staraniem X. Duraniasa, częścią z jałmużni pobożnych, częścią z jego szczodroblivości, i z dochodu rocznego 245 zł. od summy zebranej w ilości 3500 zł., wystawiono przy tém kościele kolegium murowane dla pięciu mansyonarzy i dla osób do służby kościelnej należących. W środku zeszłego wieku dla pięciu jeszcze mansyonarzy były drewniane domy o kilku izbach i komorach, wraz z potrzebnem gospodarczem zabudowaniem i sadkami. Patronat tychże mansyonarzy, na-

zaż, miał 1000 zł. na mieszkanie i na msze

leżał do kaźdoczesnego plebana w Borku i do magistratu w Śremie.

Po bokach wielkiego ołtarza, były w r. 1684 dwa małe drewniane czarne ołtarze, częścią pozłacane św. Józefa i św. Rozalii, nakładem X. Grzegorza Kostenowiusza wystawione, które później inne odebrały przeznaczenie.

Dalej idąc, po stronie ewangelii wielkiego ołtarza był:

2, Ołtarz ś. Franciszka Ksawerego bez funduszu.

3, Ołtarz św. Jana Kantego, przed rokiem 1684 ołtarz Anioła Stróża.

4, Kaplica z ołtarzem św. Aniołów Stróżów, wzniesionym nakładem X. Grzegorza Kostenowiusa proboszcza w Borku.

Przy tym ołtarzu było bractwo tychże św. Aniołów Stróżów, na mocy przywileju Piotra Nigriniusa prowincyała X. X. Paulinów, danego w Częstochowie d. 10 Września 1628 r., a dozwolone przez Macieja Łubińskiego biskupa poznańskiego tego roku. Temuż bractwu zapisywano następnie różne kapitały, jak n. p. w r. 1649 uczynił zapis Stefan Kaczkowski dziedzic Ruska. W r. 1730 bractwo to już tutaj nie istniało, a przy ołtarzu tym, był tylko fundusz dla kolegium św. Józefa w ilości 1000 zł., zapisanych w r. 1721 na dobrach Drzewce przez Barbarę Zakrzewską.

5, Ołtarz w kaplicy Matki boskiej różańcowej i św. Izydora. Kaplica ta na cześć Matki boskiej, wystawiona była od fundamentu, staraniem Stanisława Grudowicza dziekana i proboszcza boreckiego. Ołtarz ten miał przywilej na nabożeństwo różańcowe, nadane mu przez Jana Chryzostoma prowincyała X. X. Dominikanów w Polsce, potwierdzone przez Andrzeja Opalińskiego biskupa poznańskiego dnia 14 marca 1614 r. Był także przy tym ołtarzu osobny kapelan czyli promotor św. różańca. W roku 1730 wynosił majątek tego bractwa 10,021 zł., 20 grzywien i 157 tyńfów, lubo dochód z tego w znacznej części nie był pobierany. Prócz tego było jeszcze przy tym ołtarzu bractwo św. Izydora z oddzielnym kapelanem, na mocy przywileju papieża Urbana VIII z roku 1640. Ołtarz ten posiadał role, ogrody i różne jeszcze sumki w ilości 6964 zł. przez różne osoby zapisane, lubo w r. 1730 procent od tego kapitału w części nie dochodził. Kapelan św. Izydora, który później był zarazem promotorem św. różańca, miał dom osobny i sad, a do budowli i reparacyi tej kaplicy, było duchowieństwo obowiązane. Patronat promotora św. różańca, należał do rodzin Mańkowskich i Wilkońskich.

6, Ołtarz przy filarze św. Jana Chrzciciela.

7, — św. Walentego, przed r. 1684 św. Filipa Nereusza, miał 1000 zł. na mieście Święciochowie zapisanych.

8, Ołtarz także przy filarze, Pana Jezusa miłosiernego, miał swe osobne dochody od summy 2500 zł.

9, Ołtarz św. Antoniego z Padwy, po drugiej stronie kościoła. W kaplicy wielkiej murowanej, poświęconej d. 21 stycznia 1708 r. przez Hieronima Wierzbowskiego sufragana poznańskiego:

10, Ołtarz św. Jana Nepomucena.

11, — św. Krzyża w tejże kaplicy.

12, — św. Sebastjana także w tej kaplicy.

13, — w kościele, św. Filipa Nereusza dawniej Matki boskiej bolesnej.

14, Kaplica św. Józefa, po stronie lewej wielkiego ołtarza, z ołtarzem tegoż świętego, nowo wystawiona około r. 1725; dość obszerna, murowana, wewnątrz sklepiona, malowidłami całkiem ozdobiona. Przy tej kaplicy było dawniej kolegium siedmiu kapelanów fundacyi Wojciecha Mycielskiego, a erekcyi Andrzeja Szoldrskiego biskupa poznańskiego, de dato Ciężyń d. 5 listopada 1649 r. Ordynacją dla tych kapelanów, ustanowił książę Kazimierz Floryan Czartoryski biskup poznański d. 5 czerwca 1651 r. Fundacya pierwiastkowa Mycielskiego w ilości 50000 ówczesnych zł., obejmowała tylko pięciu kapelanów. Powiększył ją następnie Stefan Kaczkowski zapisem 3000 zł. na dobrach Rusko, jak się pokazuje z erekcyi tychże kapelanów, wydanej przez biskupa Czartoryskiego z dnia 19 lipca 1652 r. Na szóstego kapelana zapisał Mikołaj Przybyśławski 1000 zł., siódmy wreszcie kapelan erigowany przez Wojciecha Dobrzelewskiego archidyakona i oficyała poznańskiego, był fundacyi Maryanny Rogalińskiej dziedziczki Ujazdu w pow. kościańskim, w summie 2000 zł. Zapis ten z roku 1674, potwierdzony był d. 1 Października tego roku. Do powyższych fundacyi i zapisów, dołączyły się później inne jeszcze. Wizyta Wolińskiego z r. 1741 wylicza je szczegółowo, a z tego się pokazuje, iż ogólna summa zapisów dla owych kapelanów, wynosiła wówczas 43,700 zł. Nadto dochód tychże kapelanów z obowiązkami duchownymi u wielkiego ołtarza, wynosił jeszcze procent od summy 11,500 zł., przeznaczony na odprawianie 212 mszy i 4223 zł. kapitału na inne obligacye. Patronat pięciu z tych kapelanów służył rodzinie Mycielskich, dwóch zaś Przybyśławskim lub od nich pochodzącym, jako fundatorom i przełożonemu tegoż kolegium. W r. 1726 było przy tym ołtarzu tylko czterech kapelanów, gdyż dochody nie całkiem wpływały, a wartość rzeczy się zmieniała. Kapelani ci mieli wygodne pomieszkania, każdy w osobnym domu, wspólny ogród i potrzebne zabudowania gospodarcze, które byli obowiązani sami reperować. Roku 1666 Chryzostom Zakrzewski zapisał 1000 złotych na dobrach Wrześnicy w pow. kościań-

skim, na potrzeby i ozdobę téj kaplicy. Przy tym ołtarzu było bractwo św. Józefa, ustanowione przez papieża Klemensa X d. 4 lipca 1675 r. Przepisy tego bractwa, wzięte z księgi drukowanej w Krakowie r. 1675, według podobnego bractwa XX. Karmelitów bosych tamże, wprowadzone zostały do kościoła w Zdziezu d. 15 maja 1678 r.

15, Ołtarz przy filarze ukrzyżowanego Chrystusa, pierwszej fundacyi Macieja Borzęckiego w ilości 1000 zło., oprócz tego miał jeszcze zapis 200 zło. na dobrach Swierczyna, uczyniony przez dziedzica Malczewskiego r. 1672. Należał ten ołtarz do kolegium św. Józefa.

16, Ołtarz przy filarze, św. Rocha z osobnym altarzystą, erigowany przez Andrzeja Szoldrskiego biskupa poznańskiego d. 2 października 1643 r. Posiadał majątku 400 zło. i grzywnien 340. Patronat tego ołtarza należał do seniora kolegium XX. mansyonarzy, z obowiązkiem aby prezentowali na kapelana tego ołtarza jednego z pośród siebie. Później jednak wszyscy mansyonarze wspólnie posiadali ten ołtarz i obowiązki do niego przywiązane wspólnie odprawiali, gdyż odprawianie 56 mszy, było dla jednego uciążliwe beneficjum. Dla tego w r. 1726 zmieniono ten obowiązek na 29 mszy z warunkiem, aby kapelania przy tym ołtarzu, przez jednego mansyonarza była obsadzona.

17, Ołtarz i statua przy filarze Matki boskiej bolesnej, uznana przez lud pobożny jako łaskami słynąca i według tradycyi jak się na początku mówiło, przez heretyków na ogień wrzucona, nie tylko nie zgorzała, lecz owszem nad płomienie się wzniesła. Ołtarz ten ustanowiony był przez Franciszka Karnowskiego sędziego delegata d. 9 lipca 1723 r., z funduszów zapisanych na dobrach Targoszyce, Starkowiec, Łagiewniki i Rzemiechowo w województwie kaliskim, pow. pyzdrowskim położonych w ilości 5000 zło. a przez Skorzewskiego zapisanych. Kolegium duchowieństwa kaplicy św. Józefa, miało przy tym ołtarzu fundacyę 4000 zło. wynoszące i na różnych dobrach zapisane, a kolegium mansyonarzy 2000 zło. na odprawianie aniwersarzy.

Prócz tych szczegółowych zapisów dla duchowieństwa pojedynczych ołtarzy, wylicza jeszcze wizyta z roku 1684 zapisy w ilości 69,800 zło. dla duchowieństwa przy tym kościele. Tak w roku 1678 Andrzej Mycielski miecznik kaliski, zapisał 18,000 zł. dla zgromadzenia św. Filipa Nereusza; Andrzej Przyjemski chorąży kaliski dziedzic Borku w roku 1676, Marcyan Trąmpczyński r. 1681, Wojciech Domiechowski na dobrach

Przybysław r. 1669, Stefan Kaczkowski dziedzic Ruska roku 1653 dla kolegium kapelanów św. Józefa, każdy z nich zapisał po 7000 zło. Z Bnina Opalińska na Koźminie i Kromolicach r. 1642 zapisała 6000 zło.; dalej Łukasz Bojanowski na dobrach Cerekwica większa i pewnych częściach wsi Strzyżewa dla kolegium kapelanów św. Józefa zapisał 4000 zł.; po 3000 zło. zapisali: Stanisław Krzycki podkomorzy kaliski r. 1674 na dobrach Nowawieś w powiecie pyzdrowskim, Hieronim Pogorzelski na Szelejewie r. 1666 przelane wyłącznie na proboszcza i tyleż zapisaniem było na dobrach Panienka; nakoniec po 1000 zło. zapisali: Jadwiga Jemiałkowska r. 1649 na dobrach Brzostkowo, Marcin Bielski, Jan Kawecki na dobrach Kawrze r. 1633 i Hieronim Pogorzelski starosta powidzki na dobrach Szelejewo r. 1664; 800 zaś zło. Stanisław Przyjemski marszałek nadworny królewski i generał Wielkopolski na dobrach Gola r. 1639. Dalej znajdujemy 5000 zło. na dobrach Nowawieś w pow. kościańskim zapisanych r. 1689; 3000 zło. zapisanych na dobrach Szelejewo przez Andrzeja Pogorzelskiego starostę powidzkiego r. 1662; 3000 zło. zapisane na dobrach Jeżewo, Jawore i Wycisłowo przez dziedzica Władysława Rydzińskiego r. 1658 i 1000 zło. przez tegoż na tychże dobrach r. 1649. Oprócz tego należała jeszcze do duchowieństwa wieś Rajsków. Z procentu od tych wszystkich sum i z dochodu wsi Rajskowa, przeznaczano dla księdza mszę odprawiającego po jednym złotym, resztę zaś dzielono na dwie części, jedna z nich należała do miejscowego proboszcza, druga zaś do wszystkiego duchowieństwa przy tym kościele będącego.

Proboszcz wyłącznie dla siebie prócz roli, łąki i trzech ogrodów posiadał kapitały: 6000 zło. zapisanych r. 1664 na dobrach Kromolice przez Annę Przyjemską marszałkową dworu królewskiego, 2000 zło. na dobrach Bodzewo i Strzelcze małe r. 1665 przez Stanisława Zagorskiego burgrabiego kcyńskiego; 600 zło. na dobrach Stajkowo r. 1631 przez Stanisława Rokossowskiego, 2000 zło. na wszystkich dobrach do Przyjemskich należących r. 1663 zapisanych, 1200 zło. zapis z roku 1746, 1000 zło. na dobrach Osiek r. 1735 przez Glinińskiego, 3000 zło. fundusz uczyniony r. 1763 przez Anto. Gomolińskiego proboszcza zdzieszewskiego, 500 zło. zapisanych roku 1699 przez Tomasza z Kotulina Grodzickiego, 10,000 zło. zapisanych r. 1767 na dobrach boreckich przez Józefa Nieświatowskiego, 3000 zło. na dobrach Mieszkowo przez Hersztopskiego podsędką wschowskiego, 2000 zło. na dobrach Ociąż w woje. kaliskiem, wreszcie zapis z r. 1761 tysiąca zło. na synagodze żydowskiej w Borku.

Dla kościoła też i na jego potrzeby, było zapisanych

10,000 zł. na synagodze żydowskiej, w Krotoszynie, 800 zł. r. 1639 na dobrach Gola, w pow. pyzdrskim przez Stanisława Przyjemskiego marszałka dworu królewskiego i generała wielkopolskiego. Także magistraty miast Wschowy i Świątobrowy r. 1683 i 1694 zrobiły znaczne zapisy dla kościoła w Zdzieszynie. Po wizycie jednakże Libowicza r. 1726, wzięte zostały różne kapitały na budowę tego kościoła.

Lampa wisząca i paląca się we dnie i w nocy przed wielkim ołtarzem, miała uposażenie w summie 1500 zł., zapisane r. 1634 przez Adama Przyjemskiego na dobrach Cegielnia w pow. kościańskim będących jego własnością.

W r. 1642 w grodzie kaliskim feria quarta cinerum, kilkakrotnie już wspomniany marszałek i generał wielkopolski Stanisław Przyjemski, zapisał na dobrach Siedmiogowo 4000 zł. na muzykę dla tego kościoła, r. zaś 1735 zapisano jeszcze na ten cel 100 zł. na dobrach Osiek. Z procentu od tej summy byli płatni w roku 1726 tak organista jak i muzyka. W r. 1741 był dom osobny dla muzyki, przy domu altarzystów św. Rożanca. Mieszkało w nim dwóch muzykantów, z których jeden był organistą i dyszkantką. Inni zaś muzykusi mieszkali w domach własnych, utrzymywani i płaćeni byli wszyscy przez miejscowego proboszcza, na przyszłość zaś opłacani być mieli ze skarby kościelnej. Prócz tego pobierała muzyka dochód roczny od kolegium mansjonarzy i św. Józefa, od promotora św. Rożanca, żywność zaś mieli od proboszcza. Instrumenta muzyczne miał kościół własne. Dawniej była jeszcze dla muzyki summa procent przynosząca na dobrach Ostrowieczko, lecz zaginęła.

Biblioteka kościelna była umieszczona po lewej stronie wielkiego chóru. Wizytujący tę bibliotekę w r. 1684 zażądał, aby książki były według przedmiotów ustawione, lecz znalazł książki z niej powiększej części rozproszone i przez różne osoby pozabierane. Wizytujący więc pod exkomuniką zalecił, aby oni książki nazad zwrócili, gdyż użytek z książek miał służyć dla miejscowego duchowieństwa. W drugiej połowie zeszłego wieku, były w tym kościele dwie biblioteki, pierwsza przeznaczona dla wszystkiego duchowieństwa, druga dla kapłanów św. Józefa. Obiedwie zawierały wiele ksiąg starożytnych i rzadkich, lecz były źle uporządkowane, bez katalogu, bez przepisów, a nawet i bez czytelnika. Wszystko to działo się z winy i niedbałości bibliotekarza, którym powinien był być jeden z kapłanów tego kościoła, corocznie w maju na sesji wybierany. W wizycie z r. 1777 powiedziano, iż książek tych było około 1000.

Pobożnych wotów, złotych, srebrnych i łańcuchów, jako

w miejscu łaskami słynącym, była wielka ilość, dla tego i skarbiec kościelny był bogaty. Wizyta Wolinskiego z roku 1742 podaje ich na kilkaset. Według wizyty z roku 1777, było w skarbcu kościelnym: złota w sztuczkach 9, które razem ważyły 24 łoty; pierścionków z dyamentami i różnymi kamieniami częścią złotych, częścią srebrnych 20; zauszniczek z dyamentami i różnymi kamyszkami 9; obrączek złotych lub srebrnych 11; krzyżyków z różnymi kamyszkami 7; różnych kamyszków 136; paciorków koralowych 34; pereł większych i mniejszych sznurków 8; sztuczek z różnymi kamyszkami 6; mentialik relikwiarzyk w srebro oprawny; wotów 865 ważących 249 funtów; dzwonki srebrne dwa; korony pozłacane z obrazów 4; trzcinka srebrna; lichtarzy pozłacanych 4; krzyż wielki pozłacany; gałki do baldachimu srebrne 4; kielichów i patenów srebrnych pozłacanych 9. X. Proboszcz żądał wówczas, aby to sprzedać i pieniądze na reparacyą kościoła obrócić. Prócz tego były tu liczne i bogate sprzęty służące do obrzędów kościelnych; nadzwyczajnie bogaty obraz w złoto, srebro, dyamenty, perły i rubiny Matki boskiej w wielkim ołtarzu; i także relikwie świętych na tym ołtarzu były w srebrnych trumienkach. Miały nadto swe osobne sprzęty i ubiory kościelne: kaplica św. Józefa, ołtarz św. Izydora, ołtarz i bractwo św. Rożańca.

Co zaś do dzisiejszego kościoła, posiada on piękną i wielką zakrystyą, bogatą i ozdobną, z gustownemi szafami i dwoma konfesyonalami. Znaki apostolskie i stacye wyryte są w niej w płaskorzeźbie. Oprócz głównego ołtarza i dwóch w kaplicach, znajduje się teraz jeszcze sześć ołtarzy mieszczących w sobie piękne obrazy na miedzi malowane. Szczególniej odznacza się obraz Pana Jezusa wiszącego na krzyżu i obraz św. Jana Kantego, któremu się N. M. Panna objawia z dzieciątkiem. Zasługują też na uwagę piękne organy, głośnie i akustycznie zbudowane. W prezbiterium wiszą trzy wielkie obrazy, na których odmalowane są cuda, które za przyczynieniem się Matki boskiej zdzieszewskiej, na chorych i umarłych się wypełniły. Dawniej było ich cztery, wspomina o nich zwyż rzeczona kronika. Przy wejściu do kościoła, jest brama wielka, mająca na zewnątrz napisy. Nad bramą we wieży znajduje się obraz N. Maryi Panny w płaskorzeźbie, podobny temu który jest we wielkim ołtarzu, pod nim napis: „Gloria gentis, decus Majoris Poloniae.“ W okolo zaś jest napis: „Ave regina coelorum, ave domina angelorum.“

Po bokach są herby, to jest po prawej ręce u góry orzeł biały w czerwonym polu, na dole znak białe kostki w czerwonym polu; po lewej zaś ręce górą widzieć można dwa berła

na krzyż złożone, nad niemi zaś koronę złotą, na dole orla białego w czerwonym polu. Wpatrując się pilniej w twarz Matki boskiej na tym obrazie, spostrzedz można koniec nosa o wiele spłaszczony. Żyjący dotąd jeszcze opowiadają, iż jeden swawolny chłopiec rzucił niegdyś kamieniem do tego obrazu Matki boskiej i tę skazę w jej twarzy uczynił. Gdy zaś chłopiec ten doszedł następnie do lat, dostał raka który mu nos jego zupełnie roztoczył. Wnuk jego po dziś dzień żyjący, jest już starcem teraz, znanym z swęj poczciwości i znajduje się w miejskim szpitalu.

W kościele, osobliwie zaś obok wielkiego ołtarza, z każdej strony znajdują się nagrobki zmarłych proboszczów i dobrodziei tego kościoła. Te pomniki są marmurowe w kształcie tablic, z wizerunkami osób których pamięć są poświęcone, opatrzone następującemi napisami:

I.

D. O. M.

Piis manibus

Memoriaeque

Admodum Rndi patris Bartholomaei Korybski

Borcensis parochi, Zdziessensis B. V. Mariae

Praepositi et Decani.

Qui vixit

Coelo, Ecclesiae, virtuti et muneri,

Cultu B. M. V. sueto statui restituto,

Clerum dispersum ad suum numerum et divina munera
obeunda revocavit.Sacellum B. M. V. non tam amplicavit, quam de novo extruxit
ut vere dici possit, templi hujus exornator,

cui gratus clerus

Monumentum hoc fieri curavit.

Vixit annos 76. Mortuus 1703.

II.

D. O. M.

Joannes Trzeminski

Secundus a Felice Duranio Ecclesiae hujus praepositus,

Primatum orem virtute tenuit soli numero cessit,

Doctrinam cum modestia egregio temperamento complexus

Dum scientia non inflatur

Melioribus afflantibus favoniis,

Amorem omnium meruit et occupavit,

Eo gratiosior

Quia inuubi semper super*)... etiam inter uetici martis nubila

*) niezrozumiało

Ac intestini deinceps belli fulmina spectantes serenaret.
 Facundissimum alias virum stricta silentii religio
 Ex nestore*) Harpocratem reddidit.

Nimirum diluere tacite solitum

Crebras adversae fortunae oppugnationes

Quas vocalis dolor, male confutat.

Tandem et ipse ad umbras silentium translatus

Anno salutis MDCLXXVIII aetatis LVIII.

Te nunc mutis cineribus admonet viator,

Ut mortis ac aeternitatis memor vivas.

III.

D. O. M.

Hic Felicis a *Szrem Duranii* Ecclesiae hujus praepositi quod mori potuit latet. Virtus pietas ac totius vitae intaminata puritas fatis exempta aeternitatem iniit. Illum zelus erga Deum, honor erga Deiparam, amor in proximum, felicem coelo praesentant. Restitutus vero loco sacro nitore, recta sacerdotum collegia, Demum augustae hujus Basilicae moles perennem secuturo memorabunt aevo. Obiit VII Januarii Anno MDCXXXII.

Aetatit suae LXVI

R. P. Paulus Treterus cliens suo patrono

poni curavit

(u spodu wryty herb Pobóg.)

IV.

D. O. M.

Piis manibus

Adm Rndi Domini Adami a Siedlemino

Budziecki, qui

ob insignem animi probitatem et doctrinam post Jarocinensis Ecclesiae laudatissimum regimen Zdziezoviensis deinde Ecclesiae secundus post primum Felicem praepositus in hoc felicior extitit. Quod cum majori ex parte a fundamentis a se extractam fundatione capelaniae. S. Josephi sacra suppellectili divite bibliotheca fundis ac donibus sacerdotum dotatam et exornatam ita dilexit, ut (PILLRI)***) Canonicatus Posnaniensis sibi oblatus praetulérít titulo. Demum magnis apud Deum meritis et virtutibus, abstinentia a carnibus per annos 13, et misericordiam in pauperes clarus. Post vitam innocentissime actam nocte SS. Innocentibus sacram similem vitae sanctorum sortitus est morte.

*) pectore, podaje Łukaszewicz II 337.

**) Rerillustri.

Obiit anno Domini 1657

Tu viator gratulare et imitare.

Idąc do kaplicy Matki boskiej bolesnej, po jednej stronie jest nagrobek X. Tretera, po drugiej rodziców jego, ostatni jest teraz ławką czyli tak zwaną formą zastawiony, lecz jest wyraźny i czytelny. Napisy ich są następujące:

V.

D. O. M.

Rendus P. Paulus Treterus hic situs est

Qui omnes vitae suae annos, quos sacerdos egit
obsequiis Ecclesiae istius impendit

Altari S. Isidori contentus, ad majorum beneficiorum

ambitiosa aucupia nunquam intendit,

meritis quam redivis malens ditescere

et tamen in ipsa proventuum paritate

virtus ad magna suffecit

nam et confraternitati S. Isidori quam dotavit

et collegio sacerdotum quod auxit

plura contulit

Praefecturam Ecclesiae hujus octennio cum gessisset,

ampliato Ecclesiae nitore erectis novis altaribus

effecit, ut in decore Basilicae post fata viveret

novissime, laboribus magis quam annis fractus

Aeternitatem iniit.

Aetatis anno LIII, reformatae salutis

1664 die 27 Septembris.

VI.

D. O. M.

Bartholomaeum et Magdalenam Treteros

hic cespes tegit

quos amor et virtus conjuges

numerosae proles felicitas parentes

effusa in Dei cultum pietas vere fecit Christianos.

Hi dum vitae momenta ad Numinis rationisque

leges erigunt

melioris vitae exordia mortalitatis exulta accepere.

Obiit Bartholomaeus A. D. 1653.

die 7 Martii, exactis vitae plus quam 60 annis

Magdalena A. D. 1647.

d. 8 Febr. annorum 54 praetergressa.

Monumentum Rendus Paulus Treterus

Parentibus dulcissimis maereus posuit.

Przy bramie zaś kościelnej są następne dwa nagrobki:

VII.

Tu leży X. Adam

Perelikowski

Kapelan Św. Józefa,

prosi wszystkich przechodzących o

Zdrowaś Marya.

Umarł 1763 d. 18 Kwietnia.

VIII.

Tu leży

X. Józef

Stoiński Koll. Ś. J. K.

umarł roku 1771 dnia

10 Marca prosi o pobożne

westchnienie.

Na cmentarzu w koło kościoła, opasanym murem dość wysokim, od strony północnej, wznosi się grobowiec wraz z kaplicą w stylu gotyckim, należący do rodziny Graeów dziedziców miejsca. W nim spoczywają zwłoki Karola Grae zmarłego d. 22 listopada 1853 r. i żony jego Joanny z Jeziorowskich, zmarłej d. 11 lutego 1857.

Od strony południowej tuż pod murem, w rogu kaplicy św. Józefa, znajduje się podupadły grobowiec familii Smitkowskich.

Po tej samej stronie lecz pod murem cmentarza, wprost kaplicy św. Józefa, jest grób Norberta Bredkrajca zmarłego 1858 r. w lipcu, otoczony żelaznemi sztachetami, nad któremi wznosi się piękny krzyż z czystego kanaryjskiego marmuru. Był on autorem dramatu: Matka bohaterka, wydany w Wrocławiu 1843.

Dokumentów i ksiąg kościelnych z dawniejszych czasów, nie posiada ten kościół. Zostały one może niegdyś publicznie spalone, jak się pokazuje z powyższej kroniki i podania ludu. Znajduje się tylko dokument, świadczący o prawdziwości relikwi męczennika św. Pacyfika tu znajdującą się, odpisany z oryginału znalezionej w starym relikwiarzu, opatrzony pieczęciami wziętymi z oryginału i podpisem proboszcza i dziekana X. Wolniewicza i wikaryusza X. Huberta.

2^{gi} Kościółek albo raczej kaplica św. Krzyża, leżąca o pięć staj za Zdziezem, na gorze, nad drogą zwirową prowadzącą do Koźmina, jest fundacyi prywatnej. Gniński w wizycie swęj z r. 1684 mówi, iż kaplica ta była wówczas murowaną, nieogrodzoną, tylko otoczoną kamieniami polnemi i była niepoświęconą. Kaplicę tę o jednym ołtarzu z wizerunkiem św. Krzyża, wcielił Tolibowski biskup poznański do dochodów

komunistów w Zdzieżu. Nabożeństwo w niej odbywało się tylko za indultem, w dniach obydwóch uroczystości św. Krzyża, św. Maryi Magdaleny i skoro msza była zakupioną. Według wizyty z r. 1741 była ta kaplica w połowie murowaną, w połowie zaś z drzewa, szkudłami pokryta, wcielona do kolegium kapelanów św. Józefa przy kościele w Zdzieżu, tak co do obowiązków reparacyi jak i jej budowy. W ówczas w ołtarzu był obraz Maryi Magdaleny, wyżej zaś nad nim figura ukrzyżowanego Chrystusa. W drzwiach kościelnych był dzwon większy i dzwonek mniejszy. W r. 1769 August Rogaliński, zapisał testamentem swym 2000 zł. na reparacyą téj kaplicy na dobrach Chojno. W r. 1777 połowa murowana téj kaplicy chyliła się do upadku, lecz druga jej połowa może z powyższego zapisu, była świeżo z drzewa stawiana i jeszcze nie była ukończona. Dach był nowy szkudłami pokryty, wieżyczka we froncie właśnie wtenczas była stawiana. Wszystko inne wewnątrz było zniszczone. Reparacya ta ciążyła przełożonego koleгии św. Józefa. Kamienie cmentarz w koło téj kaplicy otaczające były rozrzucone, tak iż nie było żadnego ogrodzenia. Roku 1828 kościółek ten tak dalece niszczał, iż groził upadkiem. Na tymczasową reparacyąłożył obywatel Drwenski. Następnie jednak, proboszcz i dziekan miejscowy X. Wolniewicz, widząc ten kościółek dla samej starości już upadającym, wystawił na tem miejscu nowy murowany w stylu gotyckim. Uczynił to własnym kosztem, przy pomocy niektórych darów obywateli i przy pomocy parafian, którzy materiały do budowli zwieźli. W listopadzie 1858 został ten kościółek pobenedyktynianym. Nabożeństwo odprawia się w nim tylko przygodne. Na około kościółka jest cmentarz, na którym chowają się wszyscy parafianie boreccy.

Szkola tutejsza katolicka jest o dwóch klasach z dwoma nauczycielami. Nauka jest w polskim języku. Do téj szkoły należą gminy: Zdzież, Bruczkow, Skokowo, Skokowko, folwarki Stołowo i Stawiszyn, wieś i folwark Trzecianow, Dorotowo i Karolewo. Utrzymanie nauczycieli stanowią składki z tych gmin. Ze Zdzieża do téj szkoły uczęszcza 8 dzieci.

Spital o pół staja od kościoła, nad drogą do Bruczkowa stojący, jest na 6 ubogich ze wsi przeznaczony. W r. 1726 był dom szpitalny drewniany, słomą pokryty o jednéj izbie i pięciu komorach, ogród był przy domu, lecz nie miał ten szpital żadnych dochodów, było w nim wówczas siedmiu ubogich, którzy żyli z jałmużny i trzecizny z ogrodu. Zarząd tego szpitala należał do bractwa św. Izydora, według erekcyi tegoż bractwa z d. 16 grudnia 1644 roku, nadanej mu przez Andrzeja Szoldrskiego biskupa poznańskiego. Funduszków miał

ten szpital niegdyś 1150 zł. na dobrach Noskowo w powiecie pyzdrowskim zapisanych, lecz procent od nich od niepamiętnych czasów nie dochodził. Dawniejsza rola, podobno na ogród zamieniona została.

Opodal od kościoła wielkiego i niedaleko od drugiego kościołka, po nad rzeczką Pogoną, jest dolina przez lud „Zdzieską śmiercią“ zwana. Przyczyna tej nazwy jest niewiadoma.

Zimnowoda wieś, dawniej osiadła także przez włościan, teraz tylko przez czeladź dworską, leży nad rzeczką bez nazwiska, wpadającą na tutejszych polach do rzeczki Pogony. Do dóbr Zimnowody należały wsie i folwarki: Głoginin, Goreczki, Bolesławowo, Maksymilianowo i Waleryanowo. Zimnowoda była niegdyś własnością rodziny Zimnowodzkiej. (Ob. Zdiesz). R. 1469 Zdzenieccy sprzedali Zimnowodę Andrzejowi biskupowi poznańskiemu. Nie znani nam są następni tych dóbr dziedzice. W r. 1753 i 1762 był dziedzicem Zimnowody Franciszek Rychłowski. Po Ignacym Rychłoskim odziedziczył te dobra syn jego Hieronim, razem z główną wówczas wsią tychże dóbr Cerekwicą i połową wsi Strzyżewko. R. 1819 cena dóbr Cerekwicy wraz z dobrami Zimnowoda, wynosiła 83,333 Tal. 10 sgr. W tymże roku w skutek działów pomiędzy rodzeństwem, oddzielona została Cerekwica od Zimnowody i sprzedana Józefowi Gajewskiemu w sumie 43,333 Tal. 10 sgr. R. 1858 oddzielone znów zostały Goreczki od dóbr Zimnowody i oddane Bolesławowi Rychłowskiemu przez ojca jego Hieronima. Lecz r. 1862 sprzedane zostały całe te dobra przez konieczną sądową licytacją, a wtenczas d. 5 Maja Mollard dziedzic Góry pod Jarocinem kupił Goreczki za 66,125 Tal. i odstąpił natychmiast w terminie tę wieś Funkowi narodowości niemieckiej. Następnie d. 15 Maja t. r. sprzedaną została także przez sąd Zimnowoda i nabył ją Mieczysław Kwilecki za 115,000 Tal.

Domów jest w Zimnowodzie 12, z tych dwa murowane. Ludność jest polska i katolicka, zatrudniona w roli w usługach dworskich, w ogólności biedna.

Role orne wynoszą 1085 morg, II i III klasy, ogrody 12 morg, łąki 73 morg, pastwiska i las 410 morg. Gospodarstwo jest trzypolowe. Owiec chowają 700, bydła 66 sztuk, koni 28, trzody chlewniej 70 sztuk.

Z fabryk jest wiatrak.

Parafia należy do Cerekwicy.

Szkoła katolicka jest we wsi od r. 1848, z jednym nauczycielem, który naucza w polskim języku. Do niej należą wyżej wspomniane folwarki. Ze Zimnowody chodzi do szkoły obecnie 16 dzieci, z ogółu zaś ludności, połowa umie czytać i pisać.

DODATKI.

Wieś **Rayskow** w kaliskiem, należąca do duchowieństwa w Zdziezu, w r. 1298 sprzedana była za 12 grzywien przez Władysława Łokietka Borodynowi i na niemieckiem prawie osadzona, jak świadczy dokument przy kościele w Zdziezu zachowany, gdzie także granice dochody i ciężary téj wsi są opisane. Książę zaś zastrzegł dla siebie stąd rocznie 4 grzywny. R. 1673 nadana została ta wieś duchowieństwu przy kościele N. M. Panny w Zdziezu na utrzymanie jego, ad victum et amictum, przez konstytucją sejmową krola Michała. Przywileje w téj mierze królów polskich, oblatowane zostały w grodzie kaliskim feria 4 post festum Circumcisionis Domini Jesu Christi an. 1713. Tradycja téj wsi jednakże duchowieństwu, nastąpiła dopiero w r. 1717 (feria secunda post festum Visitationis Bea. Mariae Virginis), przez Macieja Twardowskiego sędziego grodzkiego kaliskiego, rozporządzeniem assessorskiem do téj czynności upoważnionego. Od tego dopiero czasu był kościół w jój posiadaniu. Z odpisów kontraktu z r. 1730 przy aktach kościelnych znajdującego się pokazuje się, iż duchowieństwo wypuszczało tę wieś w dzierzwę i pobierało rocznie 700 zł. dzierzawy, wraz z zaplaceniem kwarty należącój rządowi. Według spisu z dnia 23 czerwca 1736, oddanego Władysławowi Biernackiemu ówczesnemu dzierzawcy, było w Rajskowie w tym czasie 22 familii czyli kmieci, z których każdy prócz czynszu, stósownie do ilości roli którą posiadał, odrabiał jeszcze pewne dnię w tygodniu. W końcu zaś powiedziano tam: „Ławników wolnymi czynimy od kontrybucyi i do usług dodajemy im dwóch młodych kolejno. Przykazujemy całej gromadzie, aby ich słuchali pod wielką karą od dworu.“ Ile się pokazuje z akt kościelnych, aż do roku 1795 pozostało duchowieństwo w posiadaniu Rajskowa. Kiedy zaś ta wieś przez rząd odebrana została, nie jest wiadomo. Za to jeszcze w roku 1826 ówczesny proboszcz w Zdziezu X. Marszałkiewicz, odbierał kompetencją roczną w ilości 34 tal. 11 sbr. gr. 3 fen. z kasy głównej rejencyjnej, a później według rozporządzenia Naczelnego Prezesa W. X. Poznańskiego z d. 4 maja 1829 r., w miejsce jój kompetencji, przekazane zostały kościołowi w Zdziezu odpowiednie kapitały na dobrach Olszowo i Lubczyn, leżących w powiatach ostrzeszowskim i krotoszyńskim. Te kapitały następnie spłacone, w inne miejsce wypożyczone zostały.

O księżach Maryanach przy kościele w Zdziezu dawniej będących, czytamy co następuje:

Na żądanie X. Jana Trzemińskiego proboszcza w Borku

i Zdziezu, wizytował Wojciech Tholibowski biskup poznański d. 10 Maja 1662 zgromadzenie to XX. Maryanów oraz fundacye ich na wsi Strzyżewie, późniejsze sumy różnych osób tam zapisane i wydał dla nich erekcyą i fundacyą. Fundacya ta składała się z dworu wsi Strzyżewa i sum na téj wsi w drodze zastawu czyli wylerkaufu przez Stefana Kaczkowskiego dziedzica Ruska, Łukasza Baranowskiego i innych dla tego zgromadzenia zabezpieczonych. Naczelnikiem tego zgromadzenia był zawsze miejscowy proboszcz i on też wszelkie fundusze tego zgromadzenia odbierał. Stósownie do reguły wtenczsz dla zgromadzenia postanowionéj, wszyscy kapłani jak i inni do tego zgromadzenia należący, szczególniej starać się mieli, o pomnażanie większej czci boga i Matki boskiej, tak przez naukę, jak i przykładem swym pomiędzy ludem i przez nabożeństwo w kościele zdzieszewskim, jako szczególniejsi klienci Matki boskiej. Kapitułę miał proboszcz zwołać raz w miesiąc, lub jak to sam wraz z duchowieństwem zgromadzenia widział za potrzebne i wtenczas miał rozdzielić pomiędzy nich obowiązki i nabożeństwa, to jest msze stósownie do woli fundatorów, kazania, spowiedzi i inne w tym kościele przepisane. Radzców dwóch miano corocznie obierać, którzy dopomagać mieli proboszczowi w rzeczach ważniejszych tyczących się tego kościoła i w innych rozporządzeniach, z których pierwszy ze starszeństwa w razie nieobecności proboszcza, miał go zastępować. Konferencye miały się odbywać dwa razy na miesiąc, lub jak ów proboszcz rozporządził, na które przybydź byli obowiązani inni także kapłani kościoła zdzieszewskiego, a nawet kościoła parochialnego w Borku pod karą według uznania; z tego względu wszelkie księgi X. Felixa Duraniusza jak i X. Adama Budzieckiego, ze wszelkimi innymi sprzętami do rzeczonoego zgromadzenia wcielono. Wszyscy kapłani tego zgromadzenia Maryanów, jak i wszyscy przy tym kościele zdzieszewskim uposażeni, w każdym razie gdy była potrzeba spowiedzi słuchać, jak i inne obowiązki wedle rozporządzenia proboszcza w tymże kościele odprawiać byli obowiązani. Tak zaś jak mieli mieć stół wspólny, tak też pozostawać mieli w miłości, w jednostajnym ubiorze, któryby okazywał skromność sługom bożym przynależną i w każdym rodzaju żywota, jak i w całym swym domu baczyć mieli, aby się coś nie pokazało, coby dla tego świętego instytutu było niestósownem. Z ksiąg duchownych czytać miano w czasie obiadu z kolei, z wyjątkiem proboszcza i radzców, a inni w cichości mieli słuchać, jeżeli proboszcz inaczej nierozporządził. Każdy zaś do stołu przybywający, miał usieść w porządku jak przybył, aby już siedzących nie niepokoił. Gdy wielka

liczba wiernego ludu do kościoła Zdzeszewskiego zwykła się zgromadzać, aby więc kapłani przywiązani do swoich prebend i obowiązków w te dni nie byli wyłączeni od pobierania jałmużn, przeto wówczas na zawsze postanowiono, iż nadal żadna erekcyja prebendy nie miała uzyskać zatwierdzenia tylko w ten sposób, jak dotąd każdy ołtarz winien był płacić za mszą jedną czytaną, tak kapłanowi jak i kapelanowi w zgromadzeniu będącemu, według erekcyj Kaczkowskiego i Mycielskiego, osobliwie zaś według erekcyj późniejszych. Wszelkie bractwa i jakiegokolwiek bądź w następnych czasach ustanowić się mogące beneficja w kościele zdzeszewskim, na wieczne czasy wraz z kaplicą św. Krzyża wcielono do tegoż zgromadzenia kapłanów, postanawiając zarazem, iż jeżeliby odtąd jakiegokolwiek bądź beneficium zawakowało, takowe już nikomu więcej nie miało być powierzone, lecz na wspólność wszystkich przejść miało. Zastrzegając tylko ciężary i obowiązki które przez kapłanów zgromadzenia miały być wypełniane, do których przywiązany był na wieczne czasy użytek z dochodów, procentów, budynków, fundacyi i jakiegokolwiek bądź tego rodzaju uposażeń, należących do rozporządzenia proboszcza. Prócz tego wolno być miało wszystkim kapłanom mansyonarzom, altarzystom, kapelanom do tegoż zgromadzenia ks. ks. Maryanów wstępującym i według przepisów zgromadzenia kanonicznie przyjętym, prebendy przy tymże kościele trzymać, obowiązki dawne i wszystkie fundacye osobicie lub przez osoby przez siebie substituowane, o ile to się nie sprzeciwiało stanowiącym takowe fundacye, według rozporządzenia proboszcza sprawować, mieli jednakże być przywiązani być bardziej do przepisów zgromadzenia, jak do dawnych przepisów, jeżeli proboszcz inaczej nie rozporządził z wiedzą swych radców. Wszelkie zaś pozostałości po beneficjantach, mansyonarzach, kapelanach jak i altarzystach w Zdzeszu i Borku, osobliwie zaś zmarłych bez uczynienia ostatniej woli, miały się stać własnością zgromadzenia. Przyopuszczenie wszystkich kapłanów i opiekunów do tegoż zgromadzenia XX. Maryanów, na mocy ustawy ciągle było otwarte i wszyscy do świętego stanu przedstawieni i na łono zgromadzenia przyjęci, mieli otrzymać od proboszcza urzędowe świadectwo przyjęcia, opatrzone pieczęcią zgromadzenia. Było zaś wolno proboszczowi ówczesnemu, jako i następnym w przyszłości, według kanonów i praw zgromadzenia przyjętych, celem pomnożenia większej pobożności i dobra zgromadzenia, w skutek narady ze zgromadzeniem, wszelkie stanowić prawa, byle tylko zgodne były z świętymi kanonami i konsyliami, które na zawsze moc prawa obowiązującego nawet co do kar

mieć miały. Jeżeliby zaś który z kapłanów w zgromadzeniu będących, przekroczyć miał przeciw ustawom w temże zgromadzeniu uświęconym, tenże przez proboszcza, dalej przez toż zgromadzenie ojców, bez żadnych apelacji i prawnych wybiegów miał być wydalony. Jurisdycya ta także rozciągać się miała do innych kapłanów po za zgromadzeniem będących. Ci po poprzednim dopiero kanonicznem napomnieniu, z powodu przewinienia swego przez proboszcza, bez żadnej apelacji usuwani być mieli ze społeczeństwa duchownego.

Jeżeliby zaś wyżej wspomniona suma zapisana na wsi Strzyżewie, albo inne sumy miały być podniesione, natenczas przez proboszcza wraz z radzami, na innych dobrach czystych miały być umieszczone. Wszelkie zaś fundacye do kościoła rzeczonoego zdzieszewskiego jeżeliby ktoś na nowo uczynił, należeć miały na przyszłość całkiem tylko do zgromadzenia wspomnianych kapłanów, wspólnie z rozdzielaniem jałmużn i wszelkimi innymi dochodami, jak i wszelkimi budynkami, fundacyami według pierwsiastkowego rozporządzenia i t. d.

UWAGA. Już po wydrukowaniu powyższego opisu wyczytaliśmy, iż według najnowszego urzędowego obliczenia w r. 1864, obwód borecki liczy 7882 mieszkańców, mianowicie zaś 4083 płci żeńskiej i 3799 płci męskiej. Budynków mieszkalnych znajduje się w tym obwodzie 781, innych zaś budynków 1307.



nie miały. Jeżeli zaś który z kapłanów w zgrozonym stanie był, przetrwać miał przeciw ustawom w tenże zgrozonym stanie, tenże przez proboszcza, dalej przez proboszcza, bez żadnych apelacji i prawnych wybiegów miał być wydany. Jakiśkolwiek z tych kapłanów, który miał być wydany po zgrozonym stanie, Ci po poprzednim dopiero kanonicznym naomniowaniu, a po wodu przetrwania swego przez proboszcza, bez żadnych apelacji, uważani być mieli za społeczeństwa duchownego.

Jeżeli zaś wyżej wspomniana suma zapisana na wsi Strzyżewie, albo inne sumy miały być podniesione, natenczas przez proboszcza wraz z radcami, na innych dobrach cywilnych miały być unieszone. Wszelkie zaś fundacje do kościoła trzeciego zbieżewskiego jeżeli ktoś na nowo uczynił, należało mieć na przyszłość całkiem tylko do zgrozonym, wspólnie z rozdziałem fundacji i wszelkimi innymi dochodami, jak i wszelkimi przychodami, fundacyami według pierwotnego rozporządzenia i t. d.

L. WAGA. Już po wydrukowaniu powyższego opisu wyżyłaliśmy, iż według najnowszego urzędowego obliczenia w r. 1864, obwód powiatu liczy 7852 mieszkańców, mianowicie zaś 4083 pól żeńskich i 3769 pól męskich. Budynków mieszkalnych znajduje się w tym powiecie 781, innych zaś budynków 1307.



OPIS
STATYSTYCZNY I HISTORYCZNY
OBWODU BORECKIEGO

W W. X. POZNAŃSKIEM

W POWIECIE KROTOSZYŃSKIM

ZEBRANY

PRZEZ

EMILA KIERSKIEGO.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ.

Czytelnikami N. Kamińskiego i Spółki, ulica Berlińska Nr. 32.

1865.

OPIS

STATYSTYCZNY I HISTORYCZNY

OBWODU BORZECKIEGO

W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

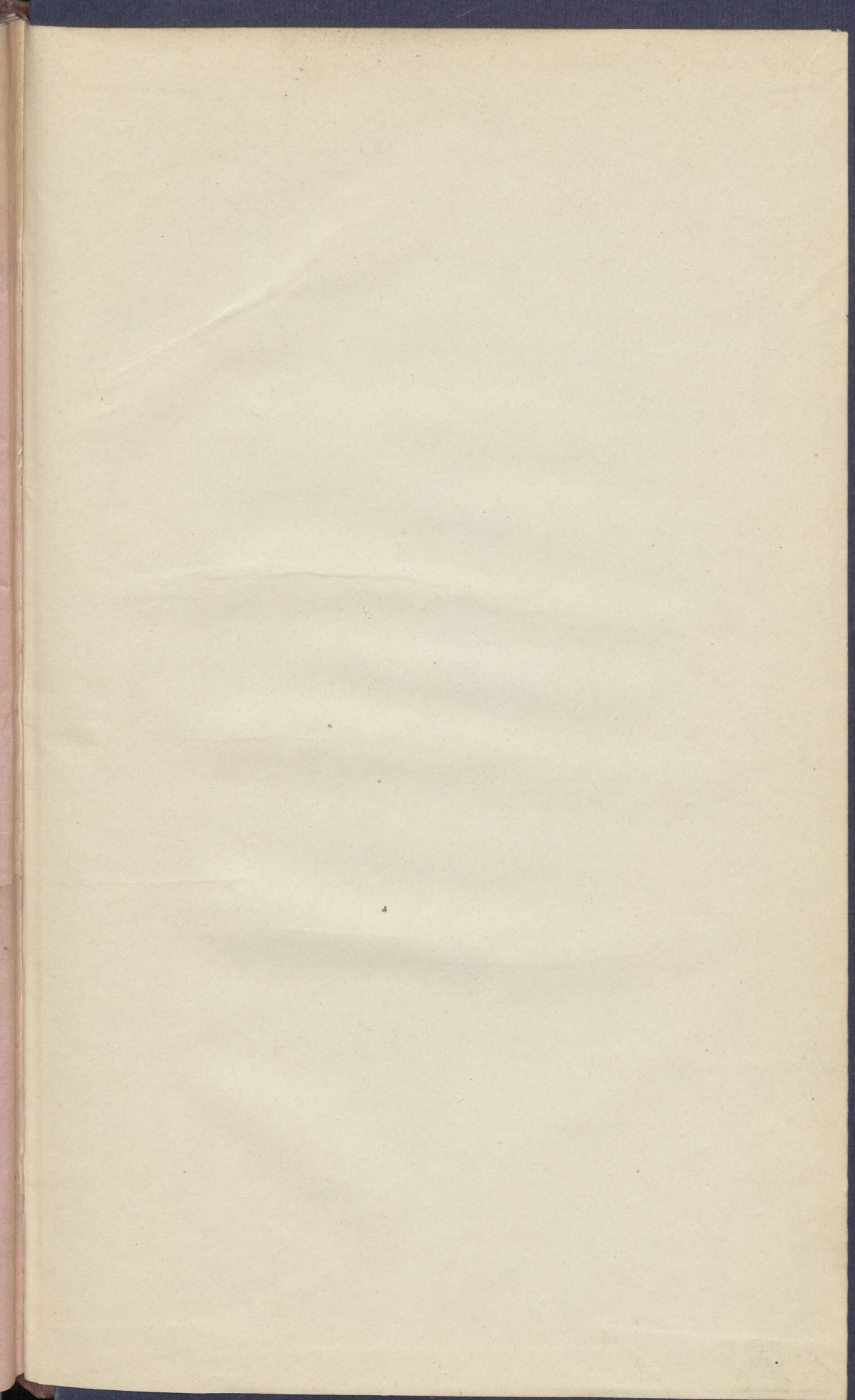
W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

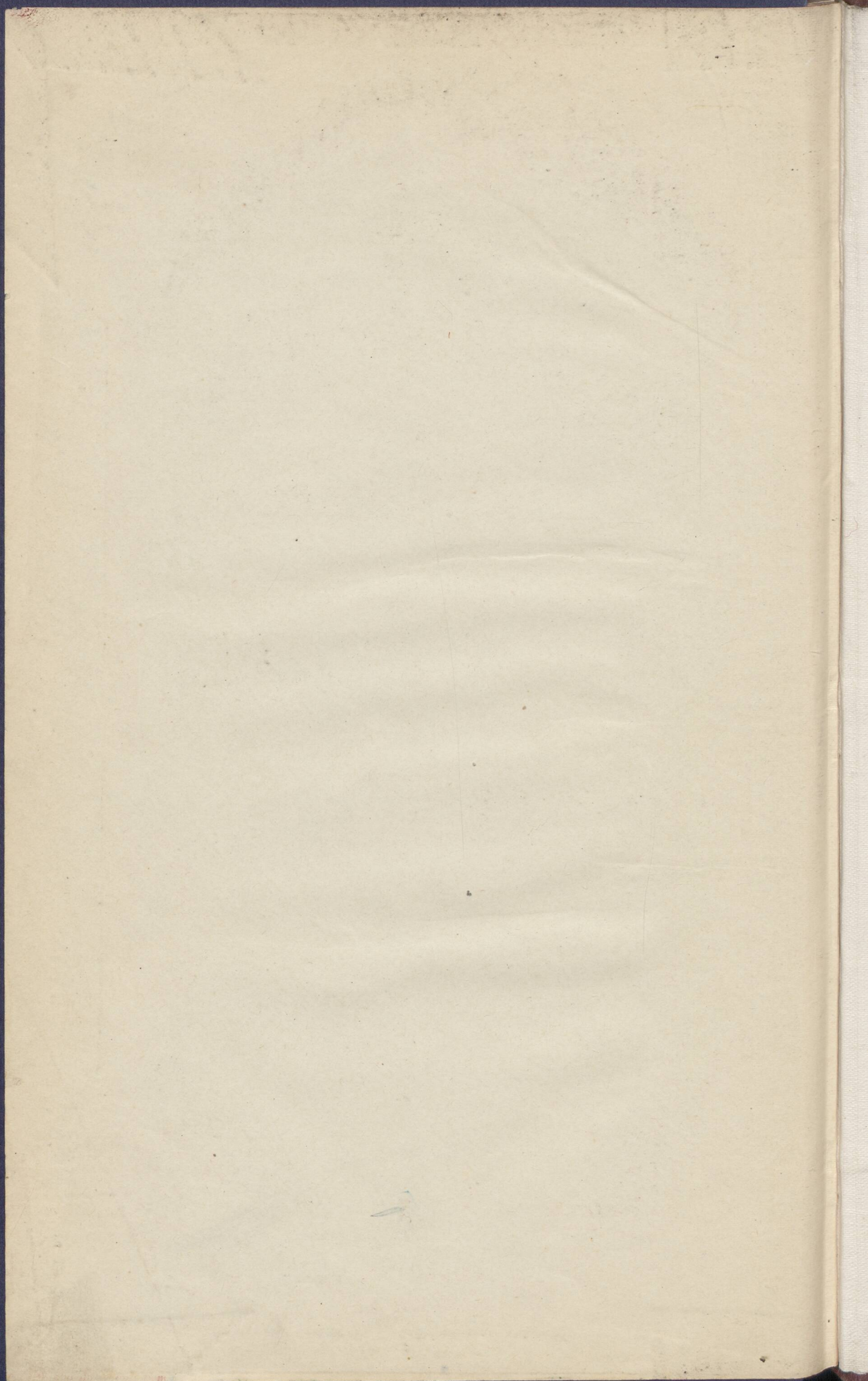
W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

POZNAŃ

W. H. Z. POZNAŃSKIEGO

W. H. Z. POZNAŃSKIEGO





Fr 750⁴⁰

